

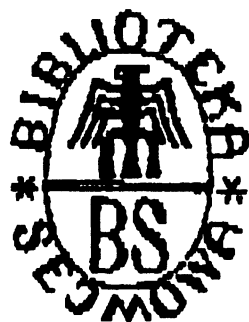
OKRĄGŁY STÓŁ

ZESPÓŁ DO SPRAW REFORM POLITYCZNYCH

STENOGRAM

z piątego posiedzenia Zespołu do Spraw Reform Politycznych

w dniu 20 marca 1989 r.



WARSZAWA 1990

C 9540 / 4

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Ins. 46000

S T E N O G R A M
=====

Z posiedzenia zespołu do spraw reform politycznych
w dniu 20.III.1989 r.

/Obradom przewodniczy ob. Bronisław Geremek/

Przewodniczący: Z anikm rozpocznę pos edzenie to muszę jednak powiecznieć, że nasza strona~~ty~~ razem sprawieli wie ~~została~~ obdzielona kawą co jest pozytywnym elementem Otwieram posiedzenie zespołu reform politycznych, posiedzenie to zwołać musielim~~y~~ w trybie nadzwyczajnym i dlatego wyóda mi na wstępie powiedzieć, że z zaniepokojenie wyrazliśmy nasze z powodu nie poddania dyskusji w zespole dokumentów o zasadnicze wadze politycznej i o zasadniczej wadze dla Okrąg łego stołu, jakimśa dokumenty dotyczące senatu i urzędu prezydenta.

Nie chciałbym na wstępie stwqrzać tego negatywnego obciążenia obrad, nie będę tego tematu rozwijał , powiedzieć jednak chcę tylko jedno- .że uwaOam, że obie nasze strony zobowiązane są do pełnej lojalności i wierzę w to, że ta zasada pełnej lojalności tej debaty będzie ściśle zachowywana i przestrzegana.

I w takim prze onaniu dzisiejsz~~e~~ obrady otwieram. Wbez z panem współprzewodniczącym ustaliliśmy, że przedmio- tem dzisiejszej dyskusji będą zatem spraw: ustawy ordynacja wyoorcze o Sejmie X kadencji, dokumenty dotyczące drugiej izby w parlamencie, senat, oraz urzędu prezydenta.

W sprawie tej dz ałały wstępnie zespoły robocze. Proponuję zatem ażebyśmy te trzy kwestie omawiali kolejno

rozpoczynając od pierwszych spraw, od sprawy ordynacji wyborczej do Sejmu X kadencji.

Propozycje w tej sprawie założenia ordynacji były dyskutowane, wyloniliśmy grupę roboczą i grupę roboczą przedstawiała, każda ze stron w grupie roboczej przedstawiała swoje stanowisko.

~~Mów~~ Myślę, że naszym celem naszym zadaniem jest w tej chwili przedyskutowanie tych kwestii, które noszą charakter sporny. Proponował bym zatem bez większych wstępów i bez deklaracji generalnych żebyśmy potraktowali naszą dyskusję w sposób jak najbardziej roboczy i zatem żebyśmy przeszli do dyskusji nad ordynacją wyborczą do Sejmu X kadencji. Zgłosiliśmy w tej sprawie listę uwag, listę postulatów, czy możemy prosić zatem o odpowiedź na postulaty, które zgłosziliśmy.

ObKazimierz Cypryński: Panie Przewodniczący! Zanim może się odnosić do propozycji chciałem jeszcze kilka słów od siebie. Jako współprzewodniczący chciałem zauważyć, że myśmy przyjęli z pewnym zaskoczeniem treść oświadczenia pana Onyszkiewicza, złożonego w związku z wniesieniem projektów ordynacji wyborczych do Sejmu, senatu oraz projekt zmian w Konstytucji no i postawienia sprawy w taki sposób, że z tego powodu od znakiem zapytania stoi możliwość porozumienia przy Okrągłym stole. Powiem bardzo uczciwie, że jeżeli nawet gotowi jesteśmy przyjąć, że są pewne uchybienia z naszej strony, to sądzymy, że groźba nie jest adekwatna do skali uchybień, tym bardziej, że myśmy przecież informowali, że jesteśmy też po trosze związani pewną procedurą formalno-prawną związaną powiedzmy z tymi wszystkimi sprawami

że jeżeli poważnie traktujemy czerwiec, to powiedzmy posłowie musieli pewne dokumenty utrzymać do ręki, nawet tytułem informacyjnym, jednocześnie cały czas informowaliśmy, że wniesienie tych dokumentów nie przeszkadza i w żadnym przypadku nie stoi tutaj na przeszkodzie, że będziemy tę sprawę dyskutować i że można w dalszym ciągu wnosić różnego rodzaju propozycje, uzupełnienia, tak że tak to my rozumiemy i dlatego też chciałem powiedzieć, iż mamy nadzieję, że dzisiejsze nasze rozmowy nie będą to być pod wpływem tego oświadczenia, a będą się toczyć takie jest nasze pragnienie w duchu porozumienia i dążenia do porozumienia bo to właśnie leży u podstaw tego, żeśmy się tutaj dzisiaj spotkali.

A odnosząc się do propozycji, ponieważ były przedłożone pewne propozycje- więc chciałem zaproponować, że z naszej strony do przedłożonych propozycji najpierw do Sejmu, później kolejno do innych, odniósłby się teraz prof. Bafia, jeżeli może by prosić, o udzielenie mu głosu i proponowałbym aby się nie rozprawyli trzech dokumentów na raz bo to stanowi pewne z trudnienie, a najpierw projekt ordynacji wyborczej do Sejmu.

Przewodniczący: Przyjmuje propozycję ogólną, Muszę jednak w odpowiedzi na to, co pan przewodniczący powiedział rzec, że deklaracja zgłoszona przez naszego rzecznika jest deklaracją w pełni aktualną.

Jest to deklaracja dobrej woli. I stwierdzająca wolę porozumienia po naszej stronie i stwierdzająca, że w ubiegłym tygodniu wystąpił bardzo niepokojący rys w relacjach między naszymi stronami. Tak to odebraliśmy.

Ten kryzys wynikał z tego, że zasada działania Okrągłego stołu została naruszona. Zasada działania Okrągłego stołu było to, że odbywa się lojalna dyskusja nad ustaleniami które mają zostać podjęte i że polityczne ustalenia, polityczne decyzje obu stron są ściśle przestrzegane.

W obu wypadkach nastąpiło naruszenie. Dokumenty dotyczące senatu i urzędu prezydenta nie były konsultowane w zespole naszym ani w żadnym innym zespole Okrągłego stołu i zostały przekazane, o ile nam wiadomo z taką konkluzją jakby, że są to dokumenty zgodne z ustaleniami Okrągłego stołu. Oświadczam zatem, że przekazano do Sejmu PRL dokumenty, które są nieznane Okrągłemu stołowi, dlatego, że Okrągły stół to są obie strony, czy też wszystkie strony- które są tu obecne i chcę także powiedzieć, że to kwestia generalna, bo nie chciałbym jałby tego elementu kryzysowego, który znamonował koniec tygodnia z którego znaleźliśmy jak sądzę rozwiązanie, nie chciałbym go przedłużyć.

Chcę powiedzieć, że po naszej stronie jest nie tylko wola poro umienia, ale jest także wola działania spieszego- tak jak wymaga tego czas, w którym żyjemy. Ale że jednocześnie żaden zegar nie bije dla nas, że uważamy że obowiązkiem naszym i powinnością naszą jest rzetelnie i rozsądnie dyskutować decyzje- które mamy podjąć i że zatem czas tych decyzji jest określony wyłącznie konsensusem który uzyskamy i że temu poddajemy zatem nasze zegary. Mam nadzieję, że uzyskamy w tej sprawie konsensus odpowiednio szybki i że główne sprawy znajdą po jednej i po drugiej stronie dobrą wolą decyzji.

To powiedziawszy chciałbym także żebyśmy przysta-

co powiedziawszy, chciałbym także żebyśmy przystąpili
zatem do dyskusji kolejno nad dokumentami. Przedmiotem
dyskusji w pkt. 1 naszego spotkania jest zatem ordynacja
wyborcza do Sejmu dziesiątej kadencji.

Głos ma pan prof. Bafia.

Prof. Jerzy Bafia: Ja zacznę tylko po tej wymia-
nie poglądów, od takiej uwagi, że jeszcze raz się chyba
okazuje, że kryzysy często wynikają z nienadążania praw-
ników w przygotowywaniu dobrych ~~rps~~ propozycji rozwiązań
prawnych. Niech więc może cała wina, jaka tutaj w tej
sferze występuje, zostanie przerzucona na przedstawicieli
prawa. Oczywiście trzeba to jeszcze jakoś podzielić bardziej
później dokładnie.

Jeśli chodzi o merytoryczną stronę, ja rozumiem
że to wystąpienie będzie króciutkie, akcentujące tylko
pewne propozycje, bo stanowisko w formie poprawek do ordy-
nacji wyborczej zostało stronie opozycyjno-solidarnościowej
przedstawione. To stanowisko poprawek zawiera 14 pozycji
i dotyczy wielu istotnych spraw, w wielu przypadkach dotyczy
zagadnień redakcyjnych.

Jeśli chodzi o sprawy, wybranie spraw bardziej me-
rytorycznych mogę może tylko zwrócić uwagę na to, że został
skreślony art. 2, który należał do problemów o charakterze
bardzo istotnego w tych konsultacjach, w tych odniesieniach.

Jeśli chodzi o sprawę art. 1, który jest pewnym
problemem w dyskusjach, ja rozumiem, że intencja umieszcza-
nia tego artykułu w ordynacjach wyborczych ma głównie taki

charakter, że chce utrwałać i podnosić szacunek dla Konstytucji państwa polskiego, Konstytucją która właściwie jest może tym takim najbardziej podstawowym elementem na bazie, którego, czy na gruncie której daje się włączyć obywateli w pewną spójność obywatelską, i możliwość współdziałania. Taka jest główna intencja umieszczenia art. 1 i ta propozycja zmian, która została dokonana w stosunku do wersji przedstawionej, jest tą propozycją, która właśnie może jakoś bardziej akcentuje ten grunt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

To jest uwaga pierwsza wskazująca może bardziej wyraźnie na intencje. Zdaje się, że tworzenie tego sposobu myślenia, tych właśnie elementów, które przy wszystkich wielkich kampaniach społecznych, społeczno-politycznych w Polsce się toczą, które by p0dbudowywały tą bazę konstytucyjnego współżycia obywateli, ma pewną wartość o dość znacznej randze. I myślę, że może to warto jeszcze raz podkreślić.

Chciałem zgłosić pewne uwagi typu poprawek, czy właściwie autopoprawek do zagadnień, które zaczynają się wokół mężów zaufania. Chcielibyśmy, aby koncepcja powołania mężów zaufania, ona została wyrażona może w sposób pełniejszy i precyzyjniejszy niż to jest w tych zgłoszonych, wychodzących naprzeciw uwagom strony solidarnościowo-opozycyjnej propozycjom. Konkretyzacje szłyby w dwóch kierunkach. Po pierwsze - żeby rozwiązania w sensie zgłaszania kandydatów oparte były na takiej zasadzie, że prawo wysuwania kandydatów przysługuje podmiotom uprawnionym do

zgłaszania kandydatów na posłów i kandydatów na senatorów. To byłaby zasada numer jeden. Zasada druga byłaby taka, że powoływania spośród wysuniętych kandydatów, mężów zaufania prowadziłyby do kompetencji obwodowych komisji wybor... Jeśli chodzi o obwodowe komisje wyborcze, to prowadziłyby do kompetencji okręgowej komisji wyborczej. Natomiast jeśli chodzi o mężów zaufania w okręgowych komisjach wyborczych i wojewódzkich komisjach wyborczych, że decyzja należałaby do państwowej komisji wyborczej.

Tu przeskoczyłem może jeden element, bo zasada wyjściowa zgłaszania kandydatów prowadzić może do zgłaszania dużej liczby kandydatów. Wydaje się jednak, że tych mężów zaufania powinna być jednak jakaś określona liczba. Mówi się m że o takiej propozycji, żeby było trzech mężów zaufania w obwodowej komisji wyborczej, czy do trzech. A w okręgowych komisjach wyborczych żeby było mężów zaufania do pięciu. Podobnie w wojewódzkich komisjach wyborczych - do pięciu. Są to sprawy nie postawione w sensie sztywnym, natomiast obecna propozycja tutaj przedstawiona państwu na tej liście, która adresuje wszystkie decyzje do państwowej komisji wyborczej, jest oczywiście mało realna, z tego punktu widzenia, że tych komisji jest duża ilość, i że taka centralizacja decyzji byłaby niesłuszną.

To jest druga uwaga, którą chciałbym podkreślić.

Trzecia uwaga, która tu nie występuje, podejmuje problem, który wystąpił w różnych postaciach, w różnych gremiach dyskusji nad tymi dokumentami. W rozmowie, w konsultacji, w dyskusji w zespole, który zajmował się sprawami

er

2/4

zmian w Konstytucji, wystąpiła propozycja ze strony opozycyjno-solidarnościowej, żeby skreślić w ogóle instytucję odwoływania posłów. To jest zawarte dzisiaj w art. 2 Konstytucji. Nam się wydaje, że jest to myśl, która wymaga na przyszłość jakiegoś jeszcze gruntowniejszego rozpatrzenia już w warunkach może nowego Sejmu. Natomiast dzisiaj w związku z tym powstaje pytanie, czy utrzymywać w ordynacji wyborczej te artykuły, które zaczynają się w rozdziale 13 na str. 30 ordynacji, a które zajmują się problemami praktycznymi tego... całej tej procedury dotyczącej odwoływania posłów. Tzn. żeby może zrezygnować z tej całej procedury i zostawić problem odwoływalności posłów na przyszłość jako problem otwarty, nie przesądzany w tej Konstytucji. I nie przesądzany w tej ordynacji wyborczej. I nie przesądzany także w tej Konstytucji.

I jeszcze jedna sprawa, może na którą chciałbym zwrócić uwagę. Jest tutaj pewien taki interesujący aspekt dotyczący przeprowadzania wyborów uzupełniających. Jest to sprawa art. 98. Tu jest zgłoszona poprawka, ale ona ma charakter poprawki właściwie redakcyjnej, którą państwo proponowali. Uważaliśmy ją za słuszną.

Natomiast powstają kwestie, czy rzeczywiście nie należałoby jeszcze doprecyzować, tzn. rozróżnić jakoś zasady pozwalające częściej odbywać wybory uzupełniające, ale odbywać je jednak w sposób nie taki, żeby całe województwo czy cały okręg komisji, okręgu wyborczego, żeby został uruchamiany z powodu jednego mandatu, od razu na najbliższej sesji. Tu jest po prostu głos mój w tej chwili w takiej

3/1

postaci, że wychodzi naprzeciw tej intencji. Natomiast wydaje się, że jest potrzebna jeszcze dyskusja, czy wystarczy tu formuła, że zarządza to Sejm na najbliższej sesji zarządza to Sejm na najbliższej sesji Sejmu od tego zdarzenia, kiedy mandat się , czy też powiedzmy jednak jeszcze nie trzeba wprowadzić jakiegoś merytorycznego kryterium na przykład kryterium, które by przewidywało że podejmuje to uchwałę na skutek inicjatywy organizacji , która wysunęła kandydata na posła, którego się mandat zwolnił. Jeszcze raz podkreślam, że nie ma tu jakichś powiedzmy problemów typu takich zawiłości prawiczych, chodziłoby o to, żeby rozważyć, czy nie potrzebny jest tutaj system elastyczny, to znaczy że nie za każdym razem musi się od razu na najbliższej sesji zarządzić wybory uzupełniające.

Prawdopodobnie wygaśnięcie mandatów nie będzie rzecz tak często, obywatele będą żywotni, posłowie będą żywotni ale gdyby się Polska zaczęła przekształcać w mechanizm takich wyborów uzupełniających- no jest to sprawa, która po prostu wymaga rozważenia. Nie ma tu żadnych. I pewne sprzeciwy.

Dwa sprzeciwy. Wydaje nam się, że propozycja aby na kartkach głosowania, żeby była rozwinięta już w momencie tych od kart głosowania zaczynając symbolikę polityczną. tak zwana, że to nie jest chyba rozwiązanie najwłaściwsze, a to z tego powodu że musiałby być zespół rozpoczynający, do minujący może nawet tak powiem w kampanii wyborczej. To jest indywidualne dotarcie z kandydatem na posła czy na senatora do obywateli i zaprezentowanie mu jak najlepiej. Natomiast już w samym tej dokumentacji powinno być wystarczyć to co jest w art. 42 w ust. 2, że zgłaszanie kandydata wymaga tylko tych podstawowych dokumentów, elementów

jego nazwiska, imienia, zawodu, miejsca pracy, miejsca zamieszkania.

To jest jedna i jeszcze chciałbym może zgłosić uwagę do artykułu 64 podejmowana jest kwessia właściwie żeby - chyba dwóch form jak zrozumieliś y głosowania, głosowania przez skreślanie i głosowanie przez wskazanie zaznaczenie, podkreślanie, stawianie krzyżyków, niektórzy ówią to zresztą wskazuje na to, że to wskazywanie właściwienmia łoby jakieś niebezpieczeństwo dość dużych dowolności, bo czy to miałyby być konieczne podkreślenia, czy krzyżyk, czy kres a postawiona przy kan ydacie, za który. się o owia damy, w związku z tym chcą zaproponowa- tutaj stanowisko broniące takiej zasady, żrby przyjąć jednak jeden system wyborczy, jeden system głosowania, tp znaczy skreśla się i innych metod się nie stosuje. Inne metody prowadz do nieważności głosów.

To chyba są te sprawy, które mają najistotniejsze znaczenie. Pan pezewodniczący Bujak zawsze patzy na zegarek jak ja zaczynam mówię- a mnie się zdaje że zawsze mówę za krótko.

Dziękuję bardtom

Pdzewodniczący: Dziękujemy.

Głos ma pani Janina Zakrzewska

Pb. Janina Zakrzewska: Postaram się ust sunkować do podstawowych rzeczy, nie wchodzić w szczegóły. Jedna tylko może uwaga taka dotycząca generalnych sformułowań pana prof. Bafii, ponieważ padły tutaj pewne takie sformułowania ogólne o szacunku dla konstytucji, oraz o winie prawników, która spowodowała to, że takie tempo zostało nadane

ja myślę, nie wchodząc już jak mówił pan prof. Geremek w zdarzenia, które są minione i mamy nadzieję, że nie będą już miały miejsca na przyszłość - myślę, że za brak szacunku do konstytucji, pa po piech w uregulowaniu pewnych problemów konstytucyjnej najwyższej rangi prawnicy, a w każdym razie prawnicy konstytucjonalisci nie poczuwają się do winy.

2 To przepraszam bardzo zostaliśmy wywołani dlatego w imieniu wszystkich polegów chyba po wszystkich stronach stołu powinienam to była powiedzieć, Ale teraz przechodzę do spraw najważniejszych. Pan prof. Bafia był łaskaw zreferować częściowo, bo nie wszystkie sprawy dokumentu ustosunkowania się strony koalicyjno-rządowej do propozycji grupy roboczej przy czym tylko do niektórych problemów, i mnie się wydaje, że może też nawet nie do wszystkich najważniejszych.

Ja wobec tego chciałabym podnieść te rzeczy, które uważamy za najważniejsze, potem te które są ważne, ale do takich dyskusji już może mniej zasadniczych, dlatego, że wydaje mi się, że są pewne problemy podstawowe, o których odstąpić byłoby trudno przy czym część z nich jak zrozumiałam została już ustalona tutaj nawet nie tylko na posiedzeniu grup roboczych, które są przecież tylko przygotowującymi materiałami, ale została ustalona tutaj w szeregu deklaracji po obu stronach.

Podstawową sprawą jest jednorazowość tej ordynacji wyborczej do Sejmu i dlatego proponowaliśmy, ażeby tę jednorazowość zaznaczyć na dwóch dokumentach, na ustawie która jest ordynacją wyborczą, ażeby nazwa tej ustawy brzmiała ustawa z dnia - ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczy, pospolitej Ludowej X kadencji. I tę propozycję odrzucamy

Drugie element podkreślania jednorazowości łączył by się z załącznikiem do ustawy, wydanym jednocześnie z ustawą, abędącym aktem wydanym przez Radę Państwa, ktpra zawsze była upoważniona do pod iału kraju na okręgi wabircze żeby do tego zaraz przejdziemy, o co by nam w tym szczegóło wym akcie Rady Państwa jeszcze chodziło - ale propo owali śmy i to był też ustalenia, które zgłoszone zostały na posie dzeniu grupy roboczej, podtrzymane przez nas cały zespół że tutaj mowa jest o tym, że ten podział mandatów na okręgi wyborcze i zawarty w nim kontakt polityczny jest podziałem męNdatów w ten sposób dokonanych również jednorazowo.

Ta jednorazowość jest dla nas rzeczą podstawową. Druga sprawa dotyczyła art. 1 i 2 jesteśmy zadowoleni, że z art. 2 zrezygnowano, natomiast wtej formie art. 1 jest dla nas nie do przyjęcia. Ja rozumiem istotę szacunku dla konstytucji, odzielam ją, natomiast arg. pana prof. Bafii tu wymienioony, że to tak zrozumiałam, że to wszędzie czy w wielu ordynacjach wyborczych czy konstytucjach są takie zapisy - nie, nie znam akiej ordynacji wyborczej, w któresj taki przepis byłby zawarty i dla nas on jest inaczej po prostu sformułowany w tym dokumencie, który ugrzymaliśmy nie wszyscy zresztą wszyscy rano, natomiast jednak on jest - nie zmienia on istotny rzecz, ie bardzo wiemy właściwie czemu on ma służyć i dlatego to jest dla nas niemożliwe do zaakceptowania.

Druga sprawa zasadnicza, o której mówiliśmy tutaj też - to jest sprawa jawności kontraktu politycznego, który jest tutaj zawierany przy Okrag.y stole. Ja pomijam tutaj bo to rzeczywiście jest sprawa drobna, czy ten kontakt porozumienie, czy ustalenie zawarte przy Okrągłym stole

czy to sformułowanie przy okrągłym stole jest słuszne w akcie prawnym, tutaj nasza strona nie zgłasza żadnych zastrzeżeń, gdyby sformułowanie było inne, chodzi jednak o samą rzecz i dlatego ten kontrakt musi być jasny dla wszystkich obywateli naszego państwa i powinien być wyrażony w dwóch miejscach przynajmniej, w art. 40 ordynacji wyborczej która w tym tekście mówi o jednorazowym podziale mandatów i tutaj proponujemy ażeby ten ustęp brzmiał tutaj jest nawet pewne uproszczenie sprawy w stosunku do tego co było dyskutowane na posiedzeniu grupy roboczej - ustala się jednorazowy podział mandatów zgodnie z porozumieniem Okrągłego stołu które to słowa okrągły stół mogą być zastąpione porozumieniem politycznym, czy czymś innym i na tej podstawie Rada Państwa ustala dla poszczególnych okręgów wyborczych listy mandatów przeznaczone dla uczestników PRONu, ustalanie to stanowi załącznik do niniejszej ustawy.

I tutaj ten załącznik to byłby ten podział mandatów który normalnie jest - przepraszam nie doczytałam: dla PRON oraz dla kandydatów bezpartyjnych oczywiście

oraz dla kandydatów bezpartyjnych. Oczywiście.

/Głos z sali: nie słyhać/

To może być sformułowane w ten sposób, albo przez... dla kandydatów bezpartyjnych i obywateli. To jest w dalszym ciągu. W każdym razie to jest pierwsza część tego.

Natomiast druga część tego kontraktu jest zawarta w uchwale Rady Państwa, w której to uchwale są dokonane nie tylko podział na okręgi wyborcze i obwody wyborcze, ale jednocześnie w tym podziale jest zaznaczone, w jakim okręgu ilość mandatów przypada na uczestników PRON oraz na tą część list zgłoszeń, która jest dokonywana przez obywateli. I do tego dokonania potrzebne jest 3 tys. podpisów. Więc można to określić to, co jest dla posłów bezpartyjnych. Przy czym nasza strona zgłosiła jeszcze jeden postulat ze względu na to, że okręgi są wielomandatowe, od 2 do 5 mandatów, ażeby zagwarantowane było w tym podziale na okręgi wyborcze, ażeby w każdym okręgu wyborczym przynajmniej jeden mandat zagwarantowany był dla posła... kandydata na posła bezpartyjnego.

Następna sprawa, o której pan prof. Bafia mówił, dotyczy mężów zaufania. I tutaj nie bardzo nasza strona rozumie, na czym ten problem polega. Myśmy proponowali i to jest jedyne możliwe rozwiązanie, że kandydata na męża zaufania wskazuje kandydat na posła. On nie ma tego obowiązku, nie musi, ale może wskazać. Zatwierdzenie albo wybieranie spośród mężów zaufania jest rzeczą zupełnie niespotykaną i właściwie nie wiadomo, na jakiej podstawie i kto miałby czegoś takiego dokonywać.

Sądząc z tego podziału kraju na okręgi wyborczej i tej wyobraźni, jaką można mieć, nie każdy zresztą kandydat musi wskazać męża zaufania, nie będzie tu żadnego problemu jak rozumiem z tłokiem w lokalu wyborczym. Jako argument mogę jeszcze przytoczyć, że w wyborach do Sejmu ustawodawczego w 1922 r. w samej tylko Warszawie zgłoszone były 22 listy wyborcze i na takiej samej zasadzie nikomu ta ilość mężów zaufania nie przedzkożiała w odbyciu normalnych wyborów.

Więc tutaj wydaje się, że ani ograniczanie tego uprawnienia, które nie jest obowiązkiem, tylko prawem, ani wyboru według jakich kryteriów i dowólnego, arbitralnego, jest dla nas również nie do przyjęcia. To jest trzecia sprawa.

Czwarta sprawa, którą podniósł również pan prof. Bafia, druga z tych istotnych, dotyczy symboli. Jest tu nieporozumienie, jeżeli chodzi o art. 42, panie profesorze, ponieważ art. 42, na który pan się powołuje nie dotyczy kart wyborczych. W art. 42 mowa jest o prawie zgłaszania kandydatów na posłów wybieranych w okręgach. Mowa jest komu przysługuje to prawo wybierania... zgłaszania kandydatów. Skoro już przy tym jestem, nasza strona wniosła o likwidację pkt. 2 w ust. 1 i zaproponowała dopisanie, że zgłaszając kandydata na posła należy podać to, to i to, oraz symbole świadczące o jego preferencji politycznej.

Można dyskutować, jak ma wyglądać karta wyborcza, natomiast ten argument, który pan profesor był łaskaw wysunąć z art. 42 nie ma żadnego związku. Natomiast jest

rzeczą oczywistą, że w kampanii wyborczej obywatele muszą wiedzieć na kogo głosują, jaką pozycję polityczną czy społeczną zajmuje i skąd pochodzi kandydat na posła.

Więc tutaj ten art. 42 jest dla nas rzeczą oczywistą, że powinien zawierać również możliwość symbolu oznaczenia politycznego, oznaczającego powołanie kandydata.

Piąta sprawa, w ogóle nie poruszona w wystąpieniu pana prof. Bafii, a dla nas zupełnie podstawowa, i jak rozumiem, może panowie mnie sprostują, ale chyba nie, bo nawet z tego naszego protokołu wynika, że było to wspólne nasze stanowisko, dotyczyła art. 100 ordynacji wyborczej i proponowaliśmy tam zgodnie wszyscy wprowadzić zapis - kandydaci na posłów mają dostęp do państwowych środków masowej informacji, na jednakowych zasadach. Wydaje się, że jest to podstawowy element przepisów prawa wyborczego, z którego nie można zrezygnować zwłaszcza w takiej sytuacji, jaka istnieje w tej chwili.

To byłyby te najważniejsze podstawowe problemy, które chciałam poruszyć, bo nie zostały one przedstawione przez pana prof. Bafię. Natomiast jeżeli chodzi o sposób głosowania, on został przedstawiony nawet przez nie naszą stronę tylko przez pana prof. Gebethnera. Nam się to wydaje słuszne, ponieważ istotą wyborów jest nie skreślanie kogokolwiek, nie idzie się do wyborów przeciwko komuś, tylko idzie się do wyborów głosując za. W każdym razie, ponieważ pan prof. Bafia użył tu argumentu, że może nie- dobrze zrozumiałam, że tak to jest wszędzie, wszędzie jest akurat odwrotnie. Głosuje się za określonym kandydatem.

Nie myślę, żeby to było specjalnie skomplikowane, gdyby przyjąć zasadę, że stawia się krzyżyk, czy nawet jeżeli się podkreśla, czy znak obok, bo to jest, do tego ludzie są przyzwyczajeni. Rozumiem, że tu byłaby pewna odmienność między głosowaniem na listę krajową i w okręgu, i nad tym się można zastanawiać. Natomiast to, żeby wybory były wyborami, i żeby powiedzieć obywatelom, że idą wybierać swoich kandydatów a więc powoli przechodzić do pewnej normalności, to myślę, że powinno być w naszym wspólnym interesie.

Co do wyborów uzupełniających, uważamy, że jest to jednak istotne. Jeżeli opozycja ma mieć taką sytuację, że przynajmniej jednego, ale często nie więcej, więc dla nas opróżnienie jednego mandatu, jeżeli to jest nasz mandat, jest oczywiście istotne. Zgadza się z tym, na następnej sesji. To nie musi być na następnym posiedzeniu Sejmu. Natomiast ta wizja bez przerwy sporządzanych w kraju wyborów uzupełniających, w świetle doświadczeń dotychczasowego wygasania mandatów we wszystkich Sejmach dziewiątej kadencji nie trafia nam do przekonania, bo to można łatwo sprawdzić na dokumentach, że ani ta śmiertelność posłów, ani inne nieszczęśliwe wypadki nie są tak liczne, żeby do tych wyborów uzupełniających nie można się było odwołać.

Co do odwoływalności tu jest też pewne nieporozumienie, ponieważ my też stoimy na gruncie szacunku dla Konstytucji. I uważamy, że jeżeli w Konstytucji istnieje przepis, który od 1952 r. jest martwy, to nie jest dobre utrzymywanie takiej fikcji. Uważamy, że tej sprawy nie rozwiąże się w jednorazowej ordynacji wyborczej, bo podkreś-

lamy, że jest to ~~kr~~ ordynacja jednorazowa. I jesteśmy tutaj konsekwentni, z szacunkiem dla Konstytucji i ordynacji obywatela.

Proponujemy znieść wszystkie postanowienia, a nie zostawić fikcyjny przepis, że można odwołać posła, nie mówiąc w jaki sposób, czyli pozostawiając to właściwie do decyzji czyjej? Uważamy, że to jest za ważna sprawa - odwoływalność posła. Od 1952 r. nie było takich wypadków. Pierwszy raz ta sprawa została uregulowana w poprzedniej ordynacji wyborczej, pozostawała przepisem martwym, Z szacunku do prawa, na który nawoływał pan prof. Bafia, uważamy, że to nie jest miejsce i moment na takie regulowanie tej sprawy .

To byłyby te sprawy podstawowe. Sprawy drobne wszyscy panowie znają. Wszystkie inne nasze postulaty zostały, jak rozumiem, odbite na powielaczu, wszyscy panowie je mają. Nie ma sensu mówić o rzeczach drobnych. Proponujemy, żeby się skoncentrować na tych podstawowych.

Przewodniczący: Dziękuję.

Proszę państwa, rozumiem, że prowadzić teraz musimy dyskusję wokół pewnych spraw o kluczowym znaczeniu i wokół konkretnych decyzji. Więc proponuję najpierw, kto z państwa chciałby zabrać głos w sprawach poruszonych przez obu referentów, a potem przystąpilibyśmy do przeglądu po kolei tych artykułów, które były kwestionowane.

Pan Aleksander Hall.

Ob. Aleksander Hall: To jest co prawda sprawa, której nie podnosiliśmy w tej fazie dyskusji, ale ja

pozwolę sobie do niej wrócić. Mianowicie kwestia progu trzech tysięcy podpisów obywateli z danego okręgu wyborczego, umożliwiającą kandydowanie.

Sądzę, że jest to próg niezwykle wysoki. I jeśli te wybory nie mogą być jeszcze wyborami demokratycznymi, to jest bardzo ważne, aby jednak były pewną szkołą demokracji. I tutaj ustawienie tego progu 3 tys. jest, wydaje mi się, rzeczą niewłaściwą. To premiuje silnych i zorganizowanych, którzy i tak korzystają z pewnych dodatkowych atutów w grze wyborczej. Niech w takim stopniu, w jakim to będzie możliwe, te wybory umożliwią prezentację różnych kandydatów prezentujących różne tendencje obecne w opinii publicznej. Sądzę, że na tym

w górze wyborczej., w takim stopniu w jakim to będzie możliwe te wybory umożliwią prezentację różnych kandydatów, prezentujących różne tendencje obecne w opinii publicznej. Sądę, że na tym te wybory mogą tylko zyskać. Sądzę, że według mnie próg tysiąca podpisów byłby progiem wystarczającym, ro sądnym . Prosiłbym także o uwzględnieniu tej problematyki w rozważaniach dotyczących ordynacji do spraw senatu , gdzie z tego co wiem wstępne propozycje dotyczą 5 tysięcy podpisów, mnie się wydaje, że to jest liczba naprawdę stanowczo zbyt wysoka.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Proszę bardzo pan Uziębło.

Ob. Jerzy Uziębło: Dziękuję za udzielenie mi głosu. Chciałbym wstępnie wyrazić swojen zaniepokojenie faktem tutaj takiego powiedziałbym nawet uzurpowania sobie prawa, że my tutaj decydujemy. tylko chciałbym powiedzieć, że spotkaliśmy się z posłami. Jak proponujecie państwo przeprowadzenie głosowania wśród posłów, którzy są rzeczywiście obrażeni na nas, na nas tu zarówno siedzących po przeciwnej stronie jak i po tej stronie, że działa się na zasadzie orzekania wcześniej już jak ma Sejm zdecydować, który jest do tej pory suwerennym i działającym zgodnie z konstytucją ciałem i będzie to trudne. Myślę, że my tutaj musimy pewne zapisy, tak formułujemy już do kropki włącznie. Jak to będzie można zrobić, ja nie pytam dlaczego, żeby stawić się w opozycji do was, ale odpowiedzcie wo ec tego jak my mamy rozmawiać z posłami, którzy rzeczywiście wcale nie są

tak jednoznacznie do nas ustosunkowani dobrze , jak myślimy. Na to chciałbym zwrócić uwagę i skoro już mówimy o bardzo ważnym temacie, który poruszyła pani profesor chciałbym zwrócić uwagę na 42 artykuł ustawy, dotyczący jest tego, że daje prawo zarówno Uni Chrześcijańskiej, PAXowi, Związkowi Katolickiemu oraz innym organizacji społecznych i zawodowych o zasięgu ogólnokrajowym. My nastawialiśmy jak to się mówi na tę decyzję, by zawodowe organizacje o zasięgu ogólnokrajowym miały prawo wyrażania, zgłaszania kandydatów. Dlaczego? Dlatego, po prostu że odbyła się dyskusja statutowych ciał i zis aliliśmy, uczestnicy tego stołu strona odpowiadam za tę część stołu, do prezentowania i bronięcia tego stanowiska i będziemy tak długo jak będzie można używając różnych środków bronili tego stanowiska.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję. Proszę bardzo głos ma pan Jacek Kuroń.

Oh. Jacek Kuroń: Więc oczywiście my nie chcemy moczego ustalać i uchwalać, zmienić Konstytucję i podjąć decyzje, które są w gestiach różnego rodzaju instytucji prawnych w tym kraju, natomiast my możemy mówić tyle- takie są oto warunki, na których nasza strona może podpisać kontrakt i wziąć udział w wyborach. Inaczej my stawiać sprawy nie możemy. I niestety nie mogę nic radzić w sprawie co robić z posłami. Ja mogę tylko powiedzieć, że nie zapytam się jolegi, jak mi kolega radzić jak ja mam przekonać moich klientów że tak powiem, którzy skoczą na mnie z awanturą pod tytułem zaprzedałeś się czerwonemu. Otóż żeby oni na mnie jak najmniejszym stopniu skoczyli, to ja muszę tutaj jasno

postawić sprawę. Są takie warunki, na których ja mogę za uczestniczyć w kontrakcie i wziąć udział w wyborach, tak i są takie, przy których nie mogę tego zrobić. Jakie to są warunki? Ja myślę, że tutaj zasadniczą sprawą jest jednak ta kwestia podziału obywateli na wyznających konstytucję i nie wyznających.

Jest to tak sformułowane, że wprowadza kryterium absolutnie nie ostre. Co to znaczy wyznaje konstytucję, którą konstytucję przepraszam i czy jak on wyznaje, to on może ją zmieniać później? W tym nowym Sejmie! I wreszcie kto będzie oceniał, czy ja wyznaje Konstytucję, czy nie? Ja przecież w Trybunie Ludu regularnie czytałem do niedawna że ja nie wyznaje konstytucji, jestem jej przeciwnikiem a nawet że chcę palić komitety. Choć to wszystko nieprawda. W sprawie tych komitetów, przynajmniej w sprawie czy ja wyznaję czy ja nie wyznaje nie chciałbym brać udziału w takim sporze, ale kto to by rozstrzygał? Jest to po prostu niedopuszczalne sformułowanie.

A teraz jeśli chodzi o kwestię prawa do mężów zaufania, prawa sformułowania prawa do środków masowego przekazu, kwestia tego sformułowania, że można tu symbol polityczny wpisać nie na karze wyborczej, co już pani Zakrzewska podkreśliła, tylko w całej dokumentacji co stanowi podstawę kampanii wyborczej, tylko w innym artykule jest. Mnie przy kampanii wyborczej to formułujemy.

Otoż jest to tego rodzaju kwestia, zasadnicza dla nas i ja myślę dla nas wszystkich uczestników tego stołu. Jest to pytanie czy ludzie, społeczeństwo w Polsce uzna, że oto dokonują te wyborcy, są inne niż wszystkie

dotychczasowe, że oto coś się istotnego zmieniło. Z tego punktu widzenia taki problem, jak mąż zaufania - przy którym nie robi się żadnych - po prostu wysyłać męża zaufania. Nawet jeśli to jest rzeczywiście techniczny problem i kłopoty, to te kłopoty się opłacają, bo dają takie poczucie obywateli, że on tu nie będzie oszukany, a to ważny element, nieszkodzenie z naszego punktu widzenia.

I to samo dotyczy wpisu w ordynację wyborczą. Jeżeli nie dokonamy wpisu w ordynację wyborczą podziału na mandaty tak jak żeśmy to sobie przyjęli, to wprowadzamy bardzo istotny mechanizm pozaprawny do tego całego interesu. Mianowicie wywłaszczamy obywateli poprawnie z jakiegoś prawa do wybierania swoich przedstawicieli. Powiadamy nie tu nie możesz wybierać, swojego przedstawiciela, bo tu musi być człowiek z PZPR, PAXu, CHSS itd.

Otóż tego zrobić nie wolno inaczej, niż jawnie, jasno wyrażnie z wpisem żeby to się stało prawem. Ten rodzaj jawności, jasności może sprawić razem z tymi wszystkimi elementami może sprawić, powiadam może sprawić, że obywatele uznają oto coś istotnie się zmienia. I do tego bym państwa namawiał.

Przewodniczący: Dziękuję.

Retoryczną siłę jednego z argumentów pana Jacka Kuronia muszę osłabić w projekcie złożonym idzie jednak nie o wyznawanie Konstytucji o uznawanie konstytucji. Głos ma pan Zdzisław Jędrasz.

Ob. Zdzisław Jarosz: Ja chciałbym w gruncie rzeczy dojść do tego, abyśmy sprecyzowali pewne kwestie zresztą szczegółowe i dlatego chciałem właściwie postawić dwa pytania:

ale skoro już jestem przy głosie to może jednak jedna uwaga na marginesie tego co powiedział pan Hall w sprawie tej liczby wymaganych podpisów. No ta sprawa była przedmiotem dość takich interesnych rozmów w ramach zespołu, który się zajmował ordynacją wyborczą. Zostało coś tutaj ustalone i postawione, jak rozumiem na zasadzie pewnego consensusu może byśmy już proszę nie wprowadzali jednak tu nowych elementów, bo to jest całkiem nowa propozycja, odbiegająca od tego co wcześniej zostało przyjętem

Gdy idzie o kwestię mężów zaufania, od razu powiem że jestem także zwolennikiem tej instytucji i zawsze byłem i sądzę, że powinna być zachowana. Pytanie moje dotyczy kwestii czysto technicznej. Chciałbym zrozumieć, jeżeli każdy kandydat zgłaszałby jednego swego męża zaufania, zgłaszałbym go w komisji okręgowej, no to nie byłoby tych mężów zaufania tam gdzie oni są najbardziej potrzebni, mianowicie w komisjach obwodowych. Nie wiem czy pani prof. Zakrzewska do końca pomyślała, jak to ma być konkretnie organizacyjnie?

Ob. Janina Zakrzewska: Po prostu prawdopodobnie nie wszyscy dostali ten nasz zapis. Myśmy proponowali do obwodowych i okręgowych - to obwodowa jest podstawowa, tylko że nie wskazywałby, tylko mógłby wskazać.

Myśmy proponowali do obwodowych i okręgowych, bo to obwodowa jest podstawową. Tylko, że nie wskazywałby, tylko mógłby wskazywać. To jest to. Tak, że cały czas podkreślałam, że to zależy, bo można sobie wyobrazić, jak różnie będzie wyglądała praktyka, że może jeden mąż zaufania wystarczy dla paru kandydatów, dlatego jest to "może". Ale proponowaliśmy, ażeby dokładnie nasz zapis brzmiał: kandydatowi przysługuje prawo zgłoszenia mężów zaufania do obwodowych i okręgow^{ej}~~ych~~ komisji wyborczej.

Ob. Zdzisław Jęrosz: Przepraszam bardzo, to ja mimo wszystko sędzę, że ta kwestia powinna ulec, być może poza naszymi obradami, jakiemuś doprecyzowaniu, dlatego że jest to przykładowo 100 obwodów głosowania w okręgu. No więc wskazanie przez kandydata stu czy więcej nawet, bo może być i 150 okręgów, 150 mężów zaufania, to jednak nie taka prosta sprawa.

Więc ta kwestia jako techniczna powiedziałbym, może ją zostawmy, zgaszając się co do zasady, że ona wymaga jednak sprecyzowania. Ale skoro już przy tym jesteśmy, to jeszcze jedna uwaga. Otóż wydaje mi się, że w interesie kandydatów powinno być to przede wszystkim, aby reprezentacja w komisjach wyborczych, mianowicie w komisjach obwodowych była taka, aby one nie wymagały tak ścisłego nadzoru. Nie wykluczam potrzeby, jeszcze raz powtarzam, mężów zaufania, ale żeby mieć zaufanie przede wszystkim do komisji obwodowych. I stąd wydaje mi się byłoby też dobrze mieć i to na uwadze, że komisje obwodowe już tak powinny być ukształtowane, aby ich wiarygodność nie budzi-

er

6/2

ła wątpliwości.

Gdy idzie dostęp do środków masowego przekazu. Jeśli zrozumiałem dobrze, to miałoby być to... miałyby być to dostęp na równi wszystkich kandydatów. Otóż w świecie jest jednak tak, że dostęp ten jest nie tyle równy, co proporcjonalny do siły, jaką reprezentują poszczególne ugrupowania polityczne, To się mierzy np. liczbą deputowanych, albo w inny sposób, a więc ta równość wyraża się w proporcjonalności.

Oczywiście dziś byłoby ją trudno wymierzyć dla przyszłych, tych najbliższych wyborów, w jakikolwiek sposób. Rozumiem w związku z tym zastępczą formą jest liczba kandydatów. No, ale ba, tylko że w ten sposób właśnie będzie to z góry w pewnym sensie nierówne w znaczeniu proporcjonalności, no bo będzie zależało od tego, kto ile zgłasza kandydatów. Możemy nawet powiedzieć, że będzie to ekscytować do zgłaszania jak największej liczby kandydatów, aby dana siła polityczna mogła mieć odpowiednio kilkakrotnie większy udział w środkach masowego przekazu. Więc jest to problem także chyba do jakiegoś bliższego sprecyzowania, tak samo jak i pojęcie środków masowego przekazu. No bo nie sądzę, żeby chodziło o dostępność równą do np. gazet poszczególnych partii ze strony wszystkich kandydatów, bo to chyba nie o to chodzi, a gazety też są takimi środkami masowego przekazu. Więc pewno, jeśli tu chodziło o telewizję i radio to może by trzeba było to wyraźniej sprecyzować.

I ostatnia sprawa, też w gruncie rzeczy pytanie. Jeśli byśmy zrezygnowali z przepisów o odwołalności w ordynacji wyborczej, czy to już załatwia sprawę, czy też chodzi także o nagłe skreślenie tego przepisu z Konstytucji? Mówię, nagłe, dlatego że ono byłoby takie dość szybkie właśnie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Proszę państwa, proponowałbym ażebyśmy spróbowali dokonać przeglądu głównych spraw spornych po kolei i w ten sposób zobaczymy, w jakim miejscu... Tylko zdaje się, że pan Jan Rychlewski prosił przedtem o głos. Proszę bardzo.

Ob. Jan Rychlewski: Ja chciałem w istocie zadać pytanie, pani profesor. Nie jest dla mnie zrozumiała sprawa symboli. Mianowicie, czy można byłoby uzyskać wyjaśnienia w dwóch sprawach. Po pierwsze - ile by to miało być tych symboli? Ja rozumiem, że nie chodzi państwu o symbole indywidualne. Tzn. rozumiem, że herb szlachecki np. nie byłby stosownym... Więc rozumiem, że ilość tych symboli ileś tych symboli miałoby być. Wówczas powstaje pytanie, np. osoba całkowicie niezależna od jakichkolwiek sił politycznych gdyby miała startować to za jakim symbolem? To jest pierwsze pytanie.

I drugie pytanie, dotyczące tych symboli, to jest sprawa, jak one dalej miałyby funkcjonować? To jest bardzo istotne.

Wreszcie skoro jestem przy głosie, to jedną wątpliwość w sprawie, być może drobnej, ale dość istotnej, mianowicie w art. 40 pani zaproponowała nam abyśmy zapisali

zamiast tej enumeracji, która tutaj się znajduje, żebyśmy zapisali PRON oraz dla kandydatów bezpartyjnych. Ponieważ słowo "oraz" jest zgodnie z tradycją językową funkcjonuje jako rozdzielające, to nie jest ono stosowne tutaj, ponieważ wśród PRON-owskich kandydatur będą oczywiście bezpartyjni.

Przewodniczący: Proszę państwa- jeżeli państwo pozwolą, to może jednak teraz zastosujemy tę zasadę, po kolei. I rozumiem, że tutaj już wówczas argumenty wymieniane będą krótsze.

Otóż wypada rozpocząć od art. 1. Pierwsza uwaga, ordynacja wyborcza do Sejmu PRL dziesiątej kadencji - przyjmuje druga strona. Proszę bardzo pan. ..

Ob. Kazimierz Cypryński: Więć jest następująca propozycja. Zgoda, wpisujemy do tytułu - dziesiąta kadencja. Ale przy okazji od razu też uwaga, czy pytanie, czy to nie wyjaśnia od razu innych propozycji, które były zgłoszone, że tam jednorazowo, no bo jak dziesiąta kadencja to znaczy że dziesiąta kadencja. Czy to nie rozwiewa wątpliwości, że ta ordynacja jest rozumieniu jednorazowa?

Ob. Janina Zakrzewska: Jeżeli można. Do tekstu ordynacji tak. I myślę, że w ordynacji poza tym tytułem nie ma powodu wprowadzać. Natomiast to drugie wprowadzenie dotyczyło już dalszej sprawy, tzn. tego załącznika, a nie samego tekstu ordynacji. Do tekstu ordynacji, zgadzamy się z panem, że ten zapis by wystarczył.

Przewodniczący: Wobec tego przechodzimy po tytule, tytuł ustalony jako ordynacja wyborcza do Sejmu PRL dziesiątej kadencji. Art. 1 i art. 2. W sprawie art. 2 rozumiem, że jest zgoda na skreślenie. Propozycja naszej strony skreślenia art. 1. Argumentowaliśmy niemożność akceptacji art. 1 w jego obecnym sformułowaniu. Czy partnerzy nasi proponują inne sformułowanie tego artykułu?

Ob. Kazimierz Cypryński: Partnerzy obstają przy pozostawieniu art. 1, z propozycją poszukiwania, jak go odredagować. I proponuję może nie redagować jego w tym wielkim gronie, bo to jednak jest ciężka sprawa, ale upoważnić nasz zespół do tych spraw, żeby powiedzmy został poczyniony stosowny wysiłek intelektualny do rangi zagadnienia, jakie ten artykuł wyraża.

Przewodniczący: Panie przewodniczący, muszę powiedzieć tak, że grupie roboczej my udzielamy części naszych pełnomocnictw, ale nigdy nie rezygnujemy z nich. I stąd uwaga, która padła, że niektóre sprawy grupie roboczej nie były referowane, a tutaj są, odpowiadam na nią, że to grono ma obowiązek dochodzenia do consensusu.

Otóż w sprawie pierwszego artykułu, jestem upoważniony do oświadczenia, że nie możemy przyjąć żadnego sformułowania wstępnego artykułu ordynacji wyborczej, który w jakikolwiek sposób dzieliłby kandydatów na posłów, wprowadzałby te wstępne dystynkcje wykluczające jednych i uprawniające innych.

Proponowałbym zatem, jeżeli jest możliwość innego sformułowania tego artykułu, żeby taka propozycja padła,

żeby taka propozycja padła, proponuję żebyśmy sprawę artykułu~~ów~~ pierwszego przenieśli na koniec. Powrócimy do niej w trakcie posiedzenia.

Natomiast muszę powiedzieć, że przywiązuje do tej sprawy duże znaczenie. I dlatego prosimy ażeby druga strona miała pełną świadomość stanowiska naszego ^w sprawie całości proponowanego tekstu i znaczenia tej sprawy dla całości proponowanego tekstu ordynacji wyborczej.

Zatem przechodźmy dalej do następnych.

Pan Ryszard Reiff prosi o głos? Proszę bardzo.

Ob. Ryszard Reiff:

Jeszcze odnośnie tego artykułu w nawiązaniu do uwagi pana Cypryniaka. To znaczy - tu jest pewien pomysł metodologiczny. To znaczy sięgnijmy po prostu po klasyczne pierwszy artykuł w ordynacjach wyborczych, który się pojawia. To by się mieściło w tym ogólnym hasle powrotu do normalności i kierowania się pewnym, że tak powiem dorobkiem myśli w tej dziedzinie już nie odkrywajmy tutaj - że tak powiem - specjalnej Ameryki. A zatem konstytucjonaliści niech uświadomią nam jakiego rodzaju te pierwsze otwierające zdania w innych ordynacjach wyborczych już zostało zapisane. I zastanówmy się - czy nno nie pasowałoby również do naszej ordynacji wyborczej.

Przewodniczący:

Rzumiem, że sprawę pierwszego artykułu będzie kontynuować. W tej chwili przechodzimy zatem do następnych. Czy można przeglądając przejść do art. 40 - bo tutaj rozumiem są sprawy techniczne i sformułowań, które grupa robocza będzie rozważać.

W sprawie art.40 pan Jerzy Ciemniewski ma propozycje.

Ob.Jerzy Ciemniewski:

Chciałem zgłosić propozycję następującego sformułowania tego artykułu, co by rozwiązywało szereg problemów.

Brzmiałby on w ten sposób: na 65 proc. mandatów i kandydatów zgłaszają organizacje członkowie PRON, na 35 proc. mandatów kandydatów zgłaszają grupy obywateli.

W każdym okręgu wyborczym na co najmniej 1 mandat kandydatów zgłaszają grupy wyborcze, czy grupy obywateli.

Przewodniczący:

Proszę bardzo pan Jarosz.

Ob.Jarosz:

Wydaje mi się, że z punktu widzenia już tak ściśle konstytucyjno-prawnego musi to wymagać jeszcze zastanowienia. To by oznaczało, że już choćby ze względu na sformułowania konstytucyjne, że konstytucyjna formuła, iż prawo zgłaszania kandydatów, przyszła formuła, którą trzeba będzie zmienić oczywiście w Konstytucji, bo dziś ona jest niewłaściwa, przysługuje organizacjom politycznym i grupom obywateli, nie odnosi się do wszystkich wypadków. No tak nie możemy postawić sprawy, że w jednym wypadku mogą zgłaszać tylko organizacje a w drugim na przykład tylko grupy obywateli lub też grupy obywateli i organizacje. Takiego rozdziału wprowadzić wśród mandatów nie możemy, bo po prostu stanem w kolizji z konstytucyjną zasadą, w myśl której do wszystkich mandatów, bo tam nie ma rozróżnienia, można zgłosić, mogą zgłaszać zarówno organizacje, jak i obywatele.

Przewodniczący:

Ja pbawiam się, że tak czy inaczej stoimy tu w kolizji z Konstytucją i zasadami pewnymi przyjętymi. Ale jest to przedmiotem naszej decyzji. Podjęliśmy decyzję o takiej kolizji.

Proszę bardzo pani prof.Zakrzewska.

Prof.Zakrzewska:

Ja też myślę, że nie jesteśmy dziećmi, ja myślę, że powinniśmy dążyć do najlepszych uregulowań prawnych, ale pamiętając, że jest ten kontrakt polityczny. I gdybyśmy o tym nie pamiętali, to nasza strona zgłaszałaby cały szereg innych uwag uważając, że to czy tamto nie odpowiada na przykład sformułowaniu Konstytucji, że wszyscy obywatele są równi wobec prawa.

Ale chciałam zwrócić uwagę, że przy tym art.40 mówi się tylko o podziale mandatów a nie ma mowy o tym , że jak się tych kandydatów zgłasza. Tak więc to sformułowanie, które pan ^{Ciemniewski} Tymiński podał, jest tego typu, że ono ~~nie~~ jest bardzo dobrym rozwiązaniem, które wyjaśnia to, nie ma tego problemu który niepokoił pana prof.Rychlewskiego. Bo my byliśmy skłonni zrezygnować ze słowa "oraz" na słowo "i" żeby nie było tego słowa dzielącego tylko łączące. Ale tu wydaje się, że kontrakt pewien jest i trzeba zastabować się jak najlepiej ten kontrakt zrealizować. I to wydaje mi się, że jest to jedno z podstawowych naszych założeń, z którego nie możemy zrezygnować

Przewodniczący:

Jeśli można, prosilibym pana Jerzego Ciemniewskiego o powtórne przeczytanie propozycji art.40 ust.1.

Ob. Jerzy Ciemniowski:

Na 65 proc. mandatów kandydatów zgłaszają organizacje, członkowie PRON.

Na 35 proc. mandatów kandydatów zgłaszają grupy obywateli./kropka/

W każdym okręgu wyborczym na conajmniej 1 /jeden/ mandat kandydatów zgłaszają grupy obywateli.

Przewodniczący:

Proszę bardzo - pan Jerzy Wiatr.

Ob. Jerzy Wiatr:

Mnie się wydaje, że ta propozycja jest trudna do przyjęcia z kilku powodów. Po pierwsze ona by oznaczała bardzo poważne zmniejszenie demokratyzmu zgłaszania kandydatów z bardzo ~~praktycz~~ prostego powodu. Dotychczas staliśmy na stanowisku, że na wszystkie mandaty mogą zgłaszać organizacje wyliczone i grupy wyborców - krótko mówiąc - ~~krzyk~~ przyjęcie tej propozycji oznaczałoby, że grupa wyborców nie miałaby prawa zgłosić na przykład kandydata PZPR, nie zgłaszanego przez tę partię. Analogicznie w stosunku do kandydatów z ZSL, SD itd.

Uważam, że byłoby to niesłuszne, ponieważ zmniejszałoby stopień demokratyzmu wyborów w bardzo istotnym punkcie. Ale jest i inny powód, dla którego mnie się wydaje - że trzeba by poszukać innego rozwiązania.

Otóż powiem wprost. Tu mówimy o kontrakcie. Chodzi o to czy kontrakt ten zostaje zapisany jako porozumienie "okrągłego stołu" i jedynie następnie przyjęty do wiadomości jakby ratyfikowany przez Radę Państwa w sposób bierny, czy też ma to zostać nadane przez Sejm IX kadencji ustawą o ordynacji wyborczej.

Aczkolwiek my tu dyskutujemy i te propozycje byłyby de facto wynikiem kontraktu przy "okrągłym stole", to de jure byłyby one narzucone przez ustawę sejmową Sejmu IX kadencji.

Myślę, że osłabiałoby to a nie wzmacniało ten consensualny charakter porozumienia, do którego dochodzimy. Stąd też - moim zdaniem należałoby myśleć ewentualnie o doprecyzowaniu, doreagowaniu tego artykułu, ale w taki sposób, żeby nie znikał z niego element umowy, czy porozumienia, które zapada nie w Sejmie IX kadencji na temat podziału mandatów, tylko przy "okrągłym stole" na temat podziału mandatów.

Otóż ~~przez~~ propozycja obecna - być może niedoskonała i wymagająca z tego punktu widzenia, być może, doreagowania jest podporządkowana myśli, że to przy "okrągłym stole" dokonuje się to porozumienie. To jest powiedziane na podstawie porozumienia zawartego w wyniku obrad "okrągłego stołu" czy coś tam takiego, Można by to nawet wzmocnić w kierunku wypuklenia, że to jest porozumienie "okrągłego stołu".

Natomiast - w moim przekonaniu - byłoby rzeczą niesłuszną podejmować w drodze ~~sejmowej~~ uchwały sejmowej podziału mandatów. To nie Sejm IX kadencji, to "okrągły stół" jest autorem, czy może być autorem porozumienia co do tego jak będzie wyglądała kompozycja polityczna Sejmu X kadencji. Dziękuję bardzo

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo - pan Wojciech Lamentowicz.

Ob. Wojciech Lamentowicz:

Ja chciałbym w tej właśnie kwestii dwa słowa powiedzieć.

otóż rzecz wygląda od strony merytorycznej tak, że art. 40 - ratyfikowanie bądź rozstrzyganie o tej sprawie powierza Radzie Państwa, prawda. Bowiem stwierdza się, iż Rada Państwa ustala dla poszczególnych okręgów mandat itd. na podstawie wyników obrad.

Tym niemniej Rada Państwa jest właściwym, wskazanym przez projektodawców organem.

My proponujemy żeby organem właściwym był Sejm a nie Rada Państwa. Zatem to nie jest tak, że my chcemy rzecz spoza tzn. poza stół wyłączyć, tylko chcemy żeby inny organ w akcie normatywnym innego rzędu, w ustawie dokonał - jeśli panowie by uznali taki zwrot za słuszny, ratyfikacji

poza stół wyłączyć tylko chcemy, żeby inny organ w akcie normatywnym innego rzędu w ustawie dokonał jeśli panowie by uznali taki zwrost za słuszny, ratyfikacji porozumień dotyczących podziału mandatów. Zatem jest tu troszkę inna płaszczyzna poru, My nie chcemy oczywiście dopuścić do dyguacji, w której organy państwa byłyby pozbawione swoich kompetencji. Chodzi tylko o to, żeby odpowiednio wysokiego rzędu organ tę sprawę rozstrzygnął i żeby to zrobił jawnie. W tym sensie propozycja którą tu przedkładamy, żeby jaki odsetek mandatów ma być jak zgłaszany niestety też musz tu nie zgodzić się z panem Wiatrem nie eliminuje możliwości zgłoszenia przez na przykład grupę obywateli kandydata z PZP, ZSL czy SD, na te miejsca nawet, które objęte są ilością 35%, bowiem tu się mówi, że grupy obywateli zgłaszają 35%, Jesteśmy na to otwarci. Jeśli pojawia się kandydaci zgłoszeni przez grupy obywateli właśnie na owe 35% my z radością ich witamy. Zatem to nie jest tak, że my chcemy kogolwiek wyłączyć. Wręcz przeciwnie na tym polu & 35% jesteśmy otwarci na wszelkich kandydatów.

Stwierdzić tylko chdemy wyraźnie, że na polu 65% my nie zgłaszamy kandydatów. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję.

Proszę państwa ja rozumiem, że ponawiamy z naszej strony propozycję art. 40 ust. 1 sformułowaniu, które zostało w uwagach naszych proponowane, mianowicie ustala się jednorazowy podział mandatów zgodnie z porozumieniem Okrągłego stołu i jest tu powołanie na ten jednorazowy akt porozumienia Okrągłego stołu na tej podstawie Rada Państwa ustala dla poszczególnych okręgów wyborczych liczbę mandatów

przeznaczonych na kandydatów członków PZPR, ZSL, SD, PAX, PZKS i SSCH oraz kandydatów bezpartyjnych, ustalenie to stałoby się załącznikiem do niniejszej ustawy i rozumiemy, że w załączniku znajdzie się spis okręgów wyborczych, podający liczbę mandatów, oraz czy i nie ma tu chyba znaczenia, bo w takim wypadku kiedy nie ma sformułowania PRON to rozumiemy, że już nie ma zastrzeżenia dotyczącego bezpartyjnych.

Czy w tej sprawie są uwagi? Proszę bardzo pan Jarosz.

Ob. Zdzisław Jarosz: Ja chciałbym powiedzieć przede wszystkim że takie ustalenie liczbowe byłoby sprzeczne z całą tradycją naszego ustawodawstwa, ponieważ jest decyzja konkretna, powiedziałbym niemal indywidualna, czego nie to jest nasza tradycja ustawodawcza, która zawsze stała na stanowisku, że ustawy są ustaleniami ogólnymi, to znaczy normatywnymi a nie decyzjami o charakterze jakimś jednostkowym.

To po pierwsze - po drugie dybyśmy chcieli załączyć przystosować do art. 48 ust. 1 to musiałby on wynikać - wymieniać liczby mandatów nie dla PRON lecz zgodnie z treścią tego artykułu, czyli dla wszystkich wymienionych tu podmiotów osobno, no to taka byłaby konsekwencja, On musiałby odpowiednio do tego wymienić liczbę mandatów dla ChSS, dla PAXu, dla wszystkich wymienionych tu podmiotów, więc nie może być tak, że on będzie o ileś tylko na PRON i resztę że tak powiem. On musi wtedy być dostosowany do artykułu 40.

Inaczej mówiąc ja w pełni popieram to co mówił pan prof. Wiatr, że ustalenia dotyczące liczby mandatów miejsc, podziału mandatów są ustaleniami natury ściśle

politycznej i w odpowiednim do tego dokumencie powinny się znaleźć. Natomiast być może należy wyraźniej uzupełnić podkreślić i uzupełnić art. 40 na przykład takim sformułowaniem, które by wskazywało, że w każdym oprócz tej treści, która już jest, że w każdym okręgu wyborczym co najmniej jeden mandat jest przeznaczony dla kandydatów bezpartyjnych, czego nie ma w dotychczasowym tekście i co jednak by tą sprawę że tak powiem jakoś unaoczniało i wyraźniej podkreślało.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Głos ma pan Adam Michnik.

Ob. Adam Michnik: Ja króciutko tylko mam tę przewagę nad moimi przedmówcami, że nienajestem prawnikiem, tak że tutaj się zwracam wprost do pana ^{współ} przewodniczącego i żeby wysłuchał w tej materii opinii ignoranta. Mój pogląd jest taki, że pan prof. Jarosz ma zupełną rację, że to byłby akt jednorazowy, poza tradycją itd. Ale właściwie ja bym się nie dziwił gdybym tego rodzaju wypowiedź wysłuchał z ust jakiegoś fundamentalisty z opozycją, bo no tak właśnie do nas mówią nasi fundamentaliści, natomiast my powiadamy tak: musimy zrobić coś jednorazowego niekonwencjonalnego bo sytuacja naszego kraju jest jednorazowa i niekonwencjonalna i to jest ta ordynacja, która ma być odpowiedzią na tę jednorazową ~~na~~ niekonwencjonalną sytuację.

Pan prof. Wiater przekonał mnie w połowie swojego wywodu, mianowicie w tym że rzeczywiście to było w projekcie już wcześniej referowanym przez pana Cypryńskiego, co mi się podoba bardzo, mianowicie żeby grupy obywateli

mogły zgłaszać kandydatów na te 65% spośród członków par i i nie wysuniętych przez instancje itd.

I to mi się wydaje ważne i godne odnotowania, nato iast uwaga dla czego to musi być w tym pro . Baszkiewicz się śmieje, nieskusznie dlatego że mógłbym chcieć widzieć na tej łoscie pana prof. Baszkiewicza zamiast onnego pana profesora, wolno, wolno pan profesor, naturalnie. Więc ja chę powiedzieć tak, że jeżeli w sposób ścisły to nie będzie wpisane do ordynacji, to my ryzykujemy sytuację galopującego bezprawia i eskalację konfliktu. Dlaczego? Dlatego że ja się mogę umówić politycznie z panem prof. Jaroszem we własnym imieniu i pan prof. Jarosz się może ze mną umówić tak samo we własnym imieniu, ewentualnie w imieniu w imie niu organizacji , którą reprezentuje. Natomiast problem polega na tym, że to nie jest wpisane w ordynację, to potrzebna jest instytucja, myśmy to nazwali skrótowo milicji wybo czej która pilnuje, żeby grupy obywateli nie mogły wpisywać kandydatów na te trzy czy inne mandaty.

I tutaj wtedy otwieramy drogę do dowolności na którą my nie zgodzmy się. Ja całą tę sprawę nym nie mieszał problemu tradycji ustawodawczej, dlatego że rzeczywiście wszystko to co robimy tu przy tym stole jest poza wszystkimi tradycjami. Tutaj musimy znaleźć sposób nie tradycyjny.

To co mówił Jacek Kuroń jest dla nas najistotniejsze. My gotowi jesteśmy iść do ludzi i powiedzieć, że to mają być takie wybory, w których tylko 35% posłów obywatele ybi rają wedle swojej fantazji, bo my uważamy, że dla sytuacji w Polsce to jest dziś potrzebne i użyteczne. Ale my nie możemy naszych wyborców stawiać w sytuacji, gdzie

oni nas mogą oskarżyć, że my wspólnie z naszymi postulatami wspólnie prawo naruszamy.

Jeżeli do ordynacji, która jest pewnym zapisem, jest wpisany taki a nie inny podział mandatów, to tutaj nie ma miejsca wtedy na konflikty i dowolności. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję. Głos ma pan Stanisław Gebethner.

Ob. Stanisław Gebethner: Ja ohoiałbym zwrócić uwagę, że to, co jest interesem politycznym strony opozycyjno-solidarnościowej, tzn. że ten podział mandatów jest niejako narzucony - w cudzysłowie powiadam - przez ustawę wynika z obecnego brzmienia art. 40. Bo jest powiedziane, że na podstawie porozumienia zawartego przy "okrągłym stole" Rada Państwa tutaj to ustali.

Więc sama idea tego, że to nie jest swoboda zgłaszania kandydatów, tylko że jest to zgłaszanie według oznaczonych reguł, które sankcjonuje ustawa, jest. Natomiast ohoiałbym dołożyć do argumentów mojego sąsiada w sprawie unikatowości takiego rozwiązania, gdyby to podzielić w ordynacji wyborczej, jeden argument, czy dwa argumenty natury prawno-praktycznej. Oznaczałoby to, że w toku kampanii wyborczej, jeżeli by zaszła jakaś zmiana społeczno-polityczna w praktyce realizacji tego przepisu i w okręgu nie dałoby się zgłosić kandydata właściwego, a trzeba by było np. zamiast dwóch mandatów - ja mówię przykładowo - w okręgu 5-mandatowym bezpartyjnych zredukować go do jednego a w innym okręgu o 300 km dalej, w innym województwie, wymienić ten koalicyjny na bezpartyjny to wówczas, gdyby to było w ustawie już nie byłoby można dokonywać zmian. Przecież tu istnieje możliwość pewnej

er

9/2

elastyczności. Porozumienia polityczne o zgłaszaniu kandydatów zawierane bardzo często w różnych krajach, właśnie tym się cechują, że są porozumieniem politycznym bo wymagają pewnej elastyczności reagowania w sytuacji. No bo to jest nie tylko układ między stronami, ale także w zderzeniu z wyborcami. Dlatego wydaje mi się, że właśnie porozumienie polityczne oparte i sankcjonowane na ordynacji i przez nią sankcjonowane, dają możliwość tej elastyczności.

Przewodniczący: Dziękuję. Pan Kazimierz Cypryński.

Ob. Kazimierz Cypryński: No więc nie możemy przystać na zapis w ordynacji rozdziału mandatów według powiedzmy politycznego podziału. Jeżeli tak, to nie ma w zasadzie porozumienia, bo ustawodawca sobie podzielił mandaty jak uważał i takie zostaje świadectwo przecież. Inaczej to być nie może.

Ale też i rozumiemy tutaj może nawet i obawy, jakie mogą z braku tego zapisu pojawiać się. Stąd też jesteśmy gotowi, powiedziałbym, w innej postaci złożyć różnego rodzaju gwarancje w tym zakresie. I również sądzę, że nie powinniśmy zapisywać w ordynacji, że na 35 proc. to zgłaszają grupy obywateli, a na te 65 proc. jak tu była propozycja, inni, powinniśmy trzymać zasadę, że na każdy mandat ma prawo zgłosić każdy podmiot uprawniony w ordynacji. I taka zasada powinna być wydaje się respektowana. Na tym będzie polegała m.in. inność tych obecnych wyborów.

Natomiast możemy iść na zredagowanie w tym tutaj zapisie słowa, że jest to podział jednorazowy. Proszę

bardzo, możemy tutaj szukać, żeby podkreślić w ten sposób że jest to jednorazowy podział.

Mogę tu złożyć gwarancje, że w każdym okręgu ~~z~~ wyborczym minimum jeden mandat będzie mandatem dla bezpartyjnych. To zależy, ile tam z wyliczenia wyjdzie, bo prawdopodobnie w niektórych okręgach wypadnie to więcej. Ale ta zasada, że byłby przynajmniej minimum jeden, zostanie zachowana.

Natomiast tę gwarancję możemy np. przedłożyć w taki sposób, że dostarczymy projekt uchwały Rady Państwa, który będzie uwzględniał ustalenia "okrągłego stołu", wam do ręki, będzie on w dyspozycji. I z chwilą, kiedy ordynacja będzie uchwalona "okrągły stół" zaakceptuje, ten projekt ordynacji będzie podany do publicznej wiadomości, decyzja w tej sprawie. Nic się już od tego momentu nie zmieni.

Natomiast nie chcielibyśmy tego wpisywać do ordynacji, no bo jest to, ustawodawca powiedzmy po prostu dokonuje podziału. I nie sądzę, że na tym dobrze wyjdziemy.

Przewodniczący: Dziękuję. Pan Rajmund Moric.

Ob. Rajmund Moric: Ja przepraszam, panie przewodniczący, chciałem zabrać głos w tym samym temacie, co pan doc. Gebethner, z tą samą argumentacją. W związku z tym rezygnuję z głosu, bo nie chcę powtarzać.

Ob. Adam Strzembosz: Ja mam tylko w związku z tym, co pan przewodniczący powiedział, jedno pytanie. A co w takim razie zrobić, jeżeli ktoś, kogo my tu zupełnie nie reprezentujemy, ani jedna ani druga strona, zgłosi kandydata bezpartyjnego na mandat podzielony dla PZPR?

Jeżeli to będzie tylko umowa polityczna, co można zrobić wówczas?

Ob. Kazimierz Cypryński: Jeżeli umawiamy się, że w każdym okręgu wyborczym będzie minimum jeden mandat bezpartyjny, w związku z tym nie ma problemu ze zgłaszaniem kandydatów bezpartyjnych, bowiem w jakimkolwiek przypadku on zostanie i przez kogo zgłoszony, ma miejsce do jego umieszczenia na tym mandacie.

Przewodniczący: Tak, ale jeżeli ordynacja wyborcza nie określa granic, to zgodnie z ordynacją wyborczą grupa obywateli ma prawo na każdy mandat.

Ja myślę, że tutaj tę dyskusję moglibyśmy przedłużyć i powiedzieć, że nasze stanowisko nie wynika z tego, że my się boimy, że słowa nie zostaną dotrzymane. Bo gdyby tak było, to wszystkiego my się boimy, każde ze słów, które padły i każdy z papierów podpisanych może przestać mieć swoją moc. Mamy tego świadomość.

Natomiast my wychodzimy z założenia, że to jest nasza wspólna umowa, że to jest porozumienie. "Okrągły ~~stół~~ stół" tym właśnie się bilansuje. Dlatego zgadzamy się na powołanie się na porozumienie "okrągłego stołu".
W
Wycofujemy propozycję tę określającą, że jednej części mogą grupy obywateli, a w drugiej nie mogą. I powracamy do tej propozycji, która została przedstawiona, bez uzupełnień, tzn. uznajemy, że istotnie uchwala Rady Państwa odpowie na te przyrzeczenia i że istotnie 35 proc. zostanie zapewnione dla kandydatów poza wielką koalicją i że istotnie w każdym okręgu będzie jeden kandydat,

jedno miejsce co najmniej niezależne i że tego nie wpisujemy

Natomiast przy utrzymaniu tego zapisu proponowanego i dodając, że ustalenie, że decyzja Rady Państwa jest w załączniku podana, uzyskujemy jasność sytuacji. Określa to jakby jakoś tych mandatów i wyklucza możliwość tego właśnie marginesu trudności w interpretacji, że właśnie ten mandat, który zgadzamy się na to, że jest mandatem PZPR, SD czy ZSL, że będzie przez inne grupy obywateli próba zajęcia tego mandatu.

Więc występujemy za tym o utrzymanie tego sformułowania, w którym w ordynacji wyborczej jest zapisana zasada podziału, zaś w załączniku jest realizacja tej zasady.

Proszę państwa, jeżeli dyskusja w tej sprawie miałaby trwać, to niestety, naruszony by został regulamin tego domu. O godz. 14.45 oczekuje nas obiad. Więc może, jeżeli państwo pozwolą, kończymy posiedzenie w tej chwili w sprawie z art. 40 i będziemy - ustęp. 1 - i będziemy oczekiwali odpowiedzi na to na początku następnej sesji.

Ogłaszam przerwę do godz. 15.45.

P r z e r w a

/Po przerwie/

Przewodniczący - Cypryński:

Zgodnie z przyjętym porządkiem powinniśmy kontynuować rozważania na te konkretne sprawy, które zostały przedstawione przez panią prof. Zakrzewską i utknęliśmy chyba na artykule przed obiadem 40-tym.

To znaczy zgodziliśmy się, że do tytułu wprowadzamy X kadencji, to zostało uzgodnione. Art.1 , który jest również nieuzgodniony został oddalony pod koniec obrad. I rozpoczęliśmy debatę na temat artykułu 40.

/Głos z sali: Skończyliśmy/

No, niezupełnie chyba. A więc jest jedna sprawa, która pozostała z art.40 - tak jak ja zrozumiałem, może źle zrozumiałem - to teraz byśmy sobie wyjaśnili, aby dokonać wpisu w ordynacji , że ta decyzja Rady Państwa będzie stanowiła załącznik do tejże ustawy.

Otóż proponujemy aby tego można było nie robić. Natomiast proponujemy, aby w punkcie 2-gim tutaj w ust.2 - spróbować zmienić redakcję, która - być może - spowoduje że będzie to samo. A mianowicie : ustalenia, o których mowa w ust.1 - Rada Państwa podaje niezwłocznie do wiadomości, wyborców oraz okręgowych komisji wyborczych. Co oznacza, że Rada Państwa swoją decyzję obwieszcze publicznie i wiadomo jest jaki jest podział mandatów poszczególnych okręgów, ponieważ to mówi ust.1. Nie powinno być w związku z tym nieporozumień na ten temat jaki jest podział mandatów. Czy to jest...

Ob. Geremek:

Otóż jeśli można, chcę zwrócić uwagę. Rozumiem, że

po pierwsze - zapis nasz proponowany zapis art.1-szego jest akceptowany. Jest problem tylko - czy załącznik do tej ustawy ma stanowić uchwała Rady Państwa, co jest tu dla nas istotnym problemem, nie formuła prawna. Istotnym problemem jest to ażeby jednocześnie przed - jakby to było rzeczywiście w momencie kończenia "okrągłego stołu". Opinia publiczna dowiadyuje się, że zapadło takie ustalenie i jest ono tak a tak zrelizowane.

I uważamy, że w tej sytuacji właśnie przyjęcie, że to jest załącznik do niniejszej ustawy, chyba w niczym nie narusza prawnej rangi uchwały Rady Państwa. Rada Państwa jest wszak poddana władzy Sejmu i jest naturalny zatem ten układ ten hierarchiczny. No, nie przeszkadza to chyba żeby uchwała Rady Państwa stanowiła załącznik. Uważamy, że ma to istotne znaczenie właśnie nie z punktu widzenia czy to naszych nieufności, czy prawda tych gwarancji niewątpliwych, które chcemy uzyskać, ale z punktu widzenia jasności kontaktu z opinią publiczną.

Przewodniczący:

Proszę prof.Bafia.

Prof.J.Bafia:-

Mnie się zdaje, że rzeczywiście tutaj jest najważniejszy cel to jest ten kontakt z odbiorem publicznym, prawda. Ale wydaje się, że ta propozycja, którą zgłosił przewodniczący Cypryński, ona chyba wychodzi temu naprzeciw, bo jest ten wymóg merytoryczny podania równoczesnego do wiadomości wyborców. Natomiast można uważać chyba, że w sensie takim z punktu widzenia oczekiwań odbiorców, ona by miała jakiś charakter zbliżony do takiej funkcji załącznika.

Natomias formułowanie załącznika do ustawy, która jest zawsze pewnym odstępstwem od takich reguł legislacyjnych możliwych oczywiście, ale nie najlepszych jednak, jak można osiągnąć inną drogą, to

Z tym jednak, że mnie się zdaje, że to powinno brzmieć tak, że podaje niezwłocznie do wiadomości okręgowych komisji wyborczych oraz do wiadomości wyborców. Niezwłocznie do wiadomości komisji wyborczych oraz do wiadomości wyborców.

Przewodniczący:-

Proszę pani prof.Zakrzewska.

Ob.Zakrzewska:-

Można. Ja rozumiem intencję drugiej strony zbliżenia stanowisk, ale nasze stanowisku tu jest o tyle jasne i nie stoi w żadnej sprzeczności z tym, o czym panowie mówią.

Jeżeli chodzi o kompetencje Rady Państwa, o zwyczaje legislacyjne, to Rada Państwa dokonuje podziału na okręgi wyborcze i to jest zupełnie normalne. I chodziło nam o to, żeby to było ednocześnie dokonane z ustawą "ordynacja wyborcza". I nawet przecież w pierwotnym tekście ordynacji tak jak tutaj było proponowane przez stronę koalicyjno-rządową, była mowa o tym tylko że terminy nie zgadzały się z terminami ordynacji wyborczej. I że w 35-tym dniu przed dniem wyborów ten podział na okręgi będzie dokonany.

Słowo niezwłocznie, jak przekonały nas obrady na stole prawniczym, nie jest wystarczająco jasne. I jeżeli coś się podaje do wiadomości i komisji i wyborców, to wobec tego dlaczego tego nie zrobić jednym aktem, gdzie to wszystko dla każdego jest jasno wyłożone. I my naszym obywatelom

powiedzieć - jest tak i tak, uchwalono to i to. Normalna jest procedura taka, że jest ustawa "ordynacja wyborcza" i obwieszczenie Rady Państwa. W tej wyjątkowej sytuacji do obwieszczenia Rady Państwa o podziale na okręgi wyborcze dochodzi kontrakt wyborczy, który jest jawny.

Przecież to co my proponujemy jest zupełnie tym samym, prawniczo znacznie bardziej logicznym. Bo co to znaczy - podaje do wiadomości. Jeżeli się na przykład wydrukuje "Trybunę Ludu", to czy jest to wystarczające podanie, czy nie. To jest w końcu pewien kontrakt polityczny, który musi przybrać formę prawną, bo tylko wtedy on jest jasny. Mnie się wydaje, że tu nie ma rozbieżności między intencją obu stron. Natomiast ta intencja - naszym zdaniem - jest znacznie bardziej taka dla każdego oczywista i z tym naprawdę, to co mówił pan Jacek Kuroń, my możemy wyjść. Bo jest i termin jednocześnie i to w końcu, no ja rozumiem że mogą być jakieś sprawy techniczne, ale jest jeszcze dostatecznie dużo czasu żeby to zrobić. A więc my byśmy jednak podtrzymywali to nasze stanowisko, ponieważ jest ono logiczne, prawniczo absolutnie w porządku. Tak że tutaj nie ma żadnych trudności.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę pan Gdula.

Ob. Gdula:

Być może parę uwag, które pozwolą przybliżyć jeszcze rozwiązanie. Ja myślę, że w ogóle osiągnęliśmy dużą zgodność co do sposobu podejścia do sprawy przyjmując proponowany przez państwa zapis. Jest zgodność co do tego że uchwalą

Rady Państwa, czyli tym aktem prawnym uregulujemy kwestie podziału na mandaty, podziału politycznego, który dokonamy na "okrągłym stole". I praktycznie rzecz biorąc sprawa - czy załącznik, czy inna forma publikacji jest kwestią sposobu przedstawienia opinii publicznej prawnego aktu, który sankcjonuje ten , to powozumienie.

Mam takie pytanie - czy zachowując te zapisy, które są z proponowanym zapisem przedstawionym przez pana Cypryniaka ale dodatkowo niejako chciałem po prostu zaproponować taką - takie rozwiązanie: w terminie pilnym - być może , że mogliśmy to w środę

Chciałem po prostu zaproponować taką, takie rozwiązanie.

W terminie pilnym, być może, że moglibyśmy to w środę dostarczyćlibyśmy projekt uchwały Rady Państwa, który zawierałby cały wcześniej uzgodniony podział polityczny, to znaczy już konkretne okręgi i konkretny podział mandatów i podjęlibyśmy polityczne uzgodnienie czy też deklarację, że bezpośrednio po "Okrągłym stole" Rada Państwa podejmie tą uchwałę, której projekt dostarczyliśmy i że zostanie to podane do publicznej wiadomości.

3-go planujemy odbyć końcowe posiedzenie "okrągłego stołu" 5-6 będzie posiedzenie Sejmu, na którym przyjęte zostaną dokumenty dziś omawiane. Bylibyśmy w stanie zobowiązać się by uchwała Rady Państwa została mniej więcej w tym samym okresie czasu podjęta.

Ob. Janina Zakrzewska:

Jeżeli dobrze zrozumiałam, to myślę, że rzeczywiście jest zbliżenie naszych stanowisk. Rozumiem, że panom chodzi o to, że podstawowa zasada wyłożona w art. 40 ust. 1 jest do przyjęcia, że uchwała Rady Państwa też, uchwały się ogłasza. Tylko rozumiem, jest problem, że ta uchwała nie ma stanowisk załącznika do tej ustawy, tak?

Ob. Andrzej Gdula:

Tak. To znaczy istota rzeczy, wszystko zostaje, tylko jakby powiedzieć ujęcie publikacyjne jest wtedy nieco inne.

Ob. Bafia:

To nie jest samoistna uchwała, bo cały spór się toczy o to, że jest to uchwała podjęta na podstawie ustawy i w wykonaniu ustawy. I nazywanie taką uchwałę załącznikiem, no jest pomimo wszystko jednak niezręczne.

Ob. Janina Zakrzewska:

To jest panie profesorze nieporozumienie. Ja to zrozumiałam, ponieważ pan Gdula przedstawił ten projekt, więc dla nas jest bardzo istotne, żeby wszystko dobrze zrozumieć.

Rozumiem to wszystko. Problem polega, że jest to załącznik czy nie. Ale czy panowie widzą jakiegokolwiek trudności, żeby to było ogłoszone w tym samym czasie co ustawa Sejmu. /Nie/. Nie, dziękuję bardzo.

~~Przewodniczący~~ Ob. _____:

Przepraszam bardzo, ale ja ciągle patrzę na te wszystkie sprawy wyłącznie z prawnego punktu widzenia, stąd nie mogłem nie słuchać w sposób zniecierpliwiony przewidywań, iż uchwała Rady Państwa miałaby być załącznikiem do ustawy uchwalonej przez Sejm, no to jednak by nie było możliwe, ale powiedzmy sobie też wyraźnie, że uchwała, którą się opublikuje ~~wnet~~ wnet po uchwaleniu ustawy, no musi być jako akt wykonawczy jednak podjęta choćby formalnie po wejściu w życie ustawy, bo przecież inaczej byłaby ona po prostu bezpodstawsna i bezprawna. Dziękuję bardzo, to ja już nie mam nic.

Przewodniczący:

Dziękuję. Panie przewodniczący, bardzo proszę.

Ob. Bronisław Geremek:

Ja muszę przypomnieć ustalenia, w stronę pana Gduli się zwracam.

Otóż ja też nie lubię procentów w takim tekście i stąd odpowiadało mi to, żeby zgubić tę formułę, że 65 %, tu, 35 % tam i dlatego dobrym rozwiązaniem było, że jest to po prostu zrealizowane w formie listy.

Otóż dla nas istotnym problemem jest jednoczesność. A zatem możemy się zgodzić z tym, że właśnie tutaj sformu-

waniu tego artykułu padały słowa, że ustalenia te przedstawia uchwała Rady Państwa w tej kwestii, wówczas gdy otrzymujemy zapewnienie, które może nie być formułowane. Bo nie wiem, jeżeli jest jakaś przeszkoda w tym, żeby tutaj słowo "jednocześnie" się pojawiło, jeżeli jest przeszkoda prawna, to nam wystarczy zapewnienie, że tak się właśnie stanie, że jednocześnie z ordynacją wyborczą zostanie ogłoszona uchwała Rady Państwa, która przedstawi listę okręgów wyborczych i podział mandatów.

Ob. Przewodniczący :

Gotowi jesteście takie zapewnienie przedłożyć tutaj.

Możemy przejść dalej? Przepraszam bardzo, który artykuł?

68.

Ob. :

/nie włączony mikrofon/.

Ob. Przewodniczący:

Jeżeli chodzi o mężów zaufania, chciałbym też dwa zdania powiedzieć.

Szanowni Państwo! Jesteśmy tutaj gotowi iść na różnego rodzaju elastyczne formuły i zapisy, tym niemniej chcielibyśmy wziąć pod uwagę rzecz następującą, że wybory się odbywają w bardzo no konkretnych uwarunkowaniach, nierzadko bywa tak, że i ten lokalik wyborczy ledwo mieści 9-osobową komisję wyborczą. Jeżeli by się tak to miało zdarzyć, że w okręgu powiedzmy z pięciu mandatami będzie po 5 osób do każdego mandatu i teraz każdy sobie wyznaczy swego męża zaufania, który ma przebywać w tymże lokalu wyborczym, no sędzę, że jest to nawet ze względów technicznych problem trudny, a poza tym przyznaję, że my nie dopatrujemy się tutaj no, że to

jest jakaś powiedzmy gwarancja.

A więc szukajmy my może, jakiegoś innego rozwiązania. No może jakąś znaleźć formułę, że będą powiedzmy ci mężowie reprezentować pewne ugrupowania. No nie wiem, ten układ koalicyjno-rządowy, który się nazywa, jakiś może inny, niezależny, czy opozycyjno-solidarnościowy powiedzmy. No coś w tym sensie, żeby spróbować jednak to ograniczyć i niechby kandydaci próbowali cedować jak gdyby te swoje uprawnienia na pewną ograniczoną grupę mężów zaufania, bowiem wydaje się, nie jestem tu prawnikiem, ale niechby tu może specjaliści powiedzieli, ale aż takiej praktyki się się nie obserwuje w świecie, że każdy powiedzmy zgłaszanych kandydatów ma swego powiedzmy jak gdyby człowieka, który siedzi w lokalu wyborczym i spełnia tam jakąś funkcję. Jednak są tu pewne reguły gry.

Więc propozycja nasza idzie w kierunku nie, żeby to eliminować, tylko żebyśmy poszukiwali nazwijmy to bardziej racjonalnej formuły w tym zakresie.

Ob. Jacek Kuroń:

Ja sobie wyobrażam, że jeśli chodzi o gwarancje, to one są tu już jakoś zawarte w tym zastrzeżeniu, które tam jest o bezpartyjnych, które myśmy rozumieli cały czas, że to oznacza, jakąś reprezentację nazwijmy to sobie strony solidarnościowo-opozycyjnej w łonie poszczególnych komisji.

Natomiast ujęcie o prawie do męża zaufania jest raczej sposobem powiedzenia, że każdy ma taką gwarancję i praktycznie przecież nie sposób sobie wyobrazić, aby każdy kandydat wydelegował stukilkudziesięciu mężów zaufania.

To prawo raczej nie będzie realizowane, a ono naprawdę nie przeszkadza, stwarza dobry klimat. Oczywiście ja myślę,

że propozycja pana przewodniczącego Cypryniaka na zasadzie
mężowie zaufania stronie niezależnej jest do przyjęcia,
oczywiście jak sądzę przez nas tyle tylko, że stwarza to
taki układ niedobry. Nie, nie powiem niedobry. Inaczej po-
wiedzmy, stwarza to właśnie taki układ, że już wtedy to
trzeba zrobić. Trzeba się zorganizować, zabezpieczyć itd.itd.
Wtedy ten mechanizm będziemy mieli na pewno.

Natomiast przy formule takiej, jak my proponujemy, że
kandydat ma prawo, to my tu tworzymy klimat, a rzadko kto
z niego skorzysta. Proszę to wziąć pod uwagę, przy takim
ujęciu jak pańskie, to to wtedy trzeba zrobić. To wtedy
trzeba, żeby oni się porozumieli, wysunęli mężów zaufania,
Całą taką strukturę się zrobi i ona wyjdzie niewątpliwie.

Ob. _____:

Poza tym jeszcze jedna istotna kwestia. Jeśli zostanie
utrzymana próg 3 tys. aby można było kandydować, to znowu
nie będzie zatrzesienia kandydatów na te miejsca i praktyką
zapewne przeważającą, że będzie to 2-3 kandydatów. W każdym
razie na te mandaty, które zostały pozostawione do

zapewn przeważającą, że będzie to 2-3 kandydatów. W każdym razie na te mandaty, które zostały pozostawione do wyboru dla grup obywateli.

Przewodniczący:

Proszę bardzo - pan Michnik.

Ob.Michnik:

Ja myślę, że praktyka będzie taka jak to powiedział pan przewodniczący Cypryński, no praktyka. Tylko nam chodzi o to żeby ubezpieczyć samą kampanię wyborczą przed pewnego typu propagandowym atakiem, który z grubsza sobie można wyobrazić tak obo: strona koalicyjno-rządowa dogadała się ze stroną solidarnościowo-opozycyjną i wszystkie inne siły chciały wyciąć i dlatego wyeliminowali tych mężów zaufania.

Ja myślę, że ta instytucja mężów zaufania to jest taki rodzaj gwarancji dla siły nieobecnych przy "okrągłym stole" które będą chciały wystartować do wyborów i że to jest to - to niczemu nie przeszkadza. Natomiast brak tego przeszkadzać może. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję Pan prof.Bafia - proszę bardzo.

Prof.Bafia:

Mnie się zdaje, że trzeba startować z pozycji świadomości, że jest taka pierwsza klasa mężów zaufania i że ta pierwsza klasa mężów zaufania jest na tej sali, która związana była z dyskusją o art.40.

Natomiast druga klasa - w komisjach obwodowych to zawiera cały szereg

różnych problemów. Bo ja myślę, że jednak to nie może być oparte na zasadzie oświadczenia, że ja przychodzę jako mąż zaufania, ponieważ, prawda, pan X kandydujący powiedział, że ja mam być jego mężem zaufania. To musi się dokonać w jakiś uporządkowany sposób.

I temu służy po prostu dodaję tych parę zdań wyjaśniających, służy ta intencja żeby było nie powód do konfliktu na tle tego, że przyjdzie ktoś kto się zgłasza męża zaufania.

Ob.Hall :

Panie profesorze, przecież tak nikt nie powiedział. Po co to mamy od początku tę dyskusję prowadzić. Przecież tego nikt nie zgłaszał.

_____ :

Chodzi o to tylko, że trzeba mieć uporządkowany sposób tego. Ten sposób mówienia, którym państwo przedstawicie sprawę jest po prostu niejasny. Natomiast propozycja jest taka żeby to ująć jak na początku było to przedstawiane - w kategoriach osób, które będą do odpowiedniej komisji powołane na zasadzie reprezentacji właśnie jednej strony, czy drugiej strony, czy na zasadzie zgłoszenia i zaakceptowane przez tą komisję. Do tego tylko się cała sprawa sprowadza.

Przewodniczący:

Pani prof. Zakrzewska prosiła o głos. Ale tylko chciałem powiedzieć - czy my w dobrym świetle stawiamy na przykład komisję okręgową. Bo się zgadzam z tym co mówił pan Adam, że w obwodzie na pewno tak będzie, że wszędzie nie wyznaczy, ale do okręgu można wyznaczyć. I wtedy powiedzmy - w tym okręgu będziemy mogli mieć tych mężów zaufania więcej jak członków komisji. I tak na dobrą sprawę wzięwszy, skoro ta komisja

jest tam w jakiś sposób kreowana jako najbardziej sprawiedliwi ludzie ze sprawiedliwych, I teraz im naślemy po dwóch kontrole ów, to sędzę, że jest to jakaś mimo wszystko... Czy tak to powinniśmy rozwiązywać - czy nie da się ustalić czegoś tu - powiedziałbym pośredniego.

Ale pani Prof.Zakrzewska.

Ob.Zakrzewska:

Ja ze swego wystąpienia rezygnuję, tylko ja rozumiałam i to utwierdziło mnie w tym, że to co mówi panCypryniak ja to rozumimem, że jest sprawą pewnej troski o technikę. Bo co do tego, że to brak zaufania do komisji wyborczych, to chyba nie, bo i w poprzedniej ordynacji istniała ta instytucja mężów zaufania. Natomiast w czym innym jest pewna troska o technikę i można się zastanawiać - jak to będzie wyglądało. Natomiast ja nie mogę przyjąć takiego stanowiska, że ja tutaj jestem jakimkolwiek mężem zaufania puerwszego stopnia czyim kolwiek. Poza nami są właśnie siły społeczne, które nie stoją, nie siedzą za "okrągłym stołem" i to o czym mówił pan Hall i o czym mówił pan Michnik no nie należy stwarzać takiego wrażenia, że myśmy się tu porozumieli ponad głowami innych obywateli.

Tak że ja tę pana Cypryniaka argumentację rozumiem, ale to że my jesteśmy tu już jakąś wstępną weryfikacją, to myślę, że dla naszej strony było to niedobrze, nie do przyjęcia.

Przewodniczący:

Proszę bardzo prof.f.Stelmachowski.

Prof.A.Stelmachowski:

Mnie się zdaje, że może tu inne wyjścia się

znajdzie.

Najpierw jedno słowo, bo jednak musimy być szczerzy w tym gronie. No ci, którzy już nieco mają włos z głowy strącony lub siwy, pamiętają, że ostatnie wybory, w których ta sprawa wypłynęła, by to wybory 1947 roku, gdzie przecież cała sprawa zaczęła się od mężów zaufania, których nagle nie dopuszczono. Nie będę opowiadał co się działo dalej.

W każdym razie proszę pamiętać, że to uczulenie istnieje.

Do drugie - jaką teraz konstruktywną propozycję? Tak jak przy art.40 zgodziliśmy się że to nie musi być załącznik do ustawy, może być odrębna uchwała Rady Państwa a zawieramy gentlemen agreement, że ta sprawa będzie ogłoszona równocześnie. To sądzę, że możemy ~~zawrzeć~~ zawrzeć równy akt dżenterlmeński między nami, że nasi kandydaci będą mieli po jednym mężu zaufania i wasi też po jednym. No co najwyżej dojdzie drugi czy trzeci wolny strzelec, których na pewno nie będzie tak wielu. I mnie się wydaje, że to załatwi sprawę. I wtedy - normalnie rzecz biorąc - będzie dwóch mężów zaufania, tu i ówdzie może być trzeci, ale będzie to jednak bardzo rzadko.

To tyle. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę uprzejmie pan ~~MINISTRE~~
~~MINISTRE~~ Winczorek.

~~MINI~~ Ob.Winczorek:

Ja chciałem tylko poprzeć, ponieważ nie słyszałem, miałem zamiar zabrać głos, i przedstawić inną propozycję, ale bardzo mi się podoba to co mówi pan prof.Selmachowski przed chwilą i prosić o przyjęcie czy rozważenie tej myśli.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę bardzo - prof. Baczkiewicz.

Prof. Baczkiewicz:

Bardzo gorąco popieram propozycję prof. Stelmachowskiego. Chciałbym tylko zauważyć, że wkrada się nieporządek w szeregi strony solidarnościowo-opozycyjnej, bo propozycja ta jest w sposób jaskrawy sprzeczna z tezami, iż nie ~~powinniśmy~~ powinniście tutaj uważać takiego porozumienia między naszymi dwiema stronami za załatwienie całego problemu, ponieważ istnieją również strony niezależne od tego "okrągłego stołu",

Przewodniczący:

Proszę państwa. Czy w związku z tym, biorąc pod uwagę propozycję pana Stelmachowskiego możemy przyjąć i zaakceptować takie rozwiązanie, iż będziemy w praktyce dążyć do tego aby - powiedzmy - ta liczba mężów zaufania nie była jakaś tam wielka - powiedzmy zachowując jednocześnie zapis o możliwości zgłaszania - powiedzmy takich propozycji, a nazwijmy to środkami społeczno-politycznymi, ewentualnie powstrzymamy nadmierne chęci w tym zakresie. Czy jest to do przyjęcia?

Prof. Geremek Br.:

Możemy oświadczyć, że w miarę naszych możliwości wszyscy ci kandydaci, którzy będą występowali z poparciem Komitetu Obywatelskiego "Solidarności" będą wystawiali wspólnie mężów zaufania i że będziemy dążyć do ograniczenia liczby mężów zaufania obecnych w lokalach wyborczych.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Wobec tego możemy przejść do kolejnego chyba artykułu, o ile ja dobrze odnotowałem - jest art.42, który dotyczy symboli, jak i pełnej interpretacji jak to należy rozumieć.

Propozycja jest nasza następująca, aby przyjąć zapis, że podmiot zgłaszający kandydata, rejestrujący kandydata może przy nim zaznaczyć nazwijmy jego symbole w rozumieniu politycznej przynależności. Ale z tego tytułu nie wynikają konsekwencje takie, iż przynosimy te zaznaczenia na kartę do tajnego głosowania. Natomiast zarejestrowany taki kandydat rozumie się przez się, samo przez się, iż może posługiwać nazwijmy to umownie swoim symbolem w kampanii wyborczej, która będzie poprzedzała wybory.

Czy taka formuła ...

Ob. Jan Rychlewski :

Ja przepraszam najmocniej, ale ja nie uzyskałem odpowiedzi na swoje pytanie.

Ob. Janina Zakrzewska:

Ja myślę panie profesorze, że może pan nie dostał tych dokumentów, bo w dokumencie jest powiedziane, że to ma być symbol określający polityczną orientację. Więc oczywiście nie rodową czy inną i to są no takie symbole, jakie mogą być przy obecnym układzie sił społecznych i politycznych u nas w kraju. Więc to może być skrót partii, jeżeli będzie ugrupowanie "zielonych", to może być takie czy Komitet Obywatelski tak, żeby ten wyborca wiedział, może być ktoś znany w jego okręgu. A tak jest to jednoznacznie określone na kogo on może oddać głos w takich wyborach, gdzie w końcu nie głosuje się tylko na tych ludzi, którzy się zna z najbliższego otoczenia.

Ob. Jan Rychlewski :

A druga część pytania?

Ob. Janina Zakrzewska:

Druga dotyczyły tego dzielenia rozumiałam. Owszem, tak funkcjonują jak no w wielu krajach. To jest wypróbowana sprawa na listach wyborczych, które są wywieszane, gdzie są nazwiska, różne partie, ma na Zachodzie często swój własny wizerunek, czy partia socjalistyczna "róża", czy partia komunistyczna herb kraju z młotem i sierpem w środku, we Francji też jest róża, we Włoszech. To są dość znane symbole. Może być na przykład rozumiem, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza posługuje się skrótem "PZPR", "SD", czy "ZSL". Komitet Obywatelski może napisać "Komitet Obywatelski przy Solidarności" prawda. Także to są takie - jeżeli byłoby do tego czasu, ja wiem, zarejestrowane ugrupowanie "zielonych" i miało takie wpływy, może mieć zielone drzewko, Chodziło o to, żeby była pewna identyfikacja, żeby wiadomo, kto do czego się politycznie i społecznie poczuwa. Na plakatach i nie tylko na plakatach. Bo plakat to jest propaganda, ale na tych listach, które są wywieszane przed lokalem czy w lokalu, na karcie wyborczej, panie profesorze. /Plakietki/. To już jest propaganda. Na kartach wyborczych nie, ale na tych innych dokumentach. Tak jak to jest w art. 42 zaproponowane.

Przewodniczący:

Proszę, prosił o głos pan Winczorek, później pan Michnik.

Ob. Piotr Winczorek:

Właściwie to co mówiła pani profesor, to wyjaśnia sprawę. Mnie chodzi o to czy to mają być symbole graficzne, czy to mają być skróty nazw organizacji, do której się należy prawda, portrety przywódców, jak tutaj podpowiada prof. Jarosz. Ale jednym słowem to są różnego rodzaju oznaczenia mogące

zidentyfikować kandydata.

Ob. Adam Michnik:

Ja mam pytanie do pana prof. Rychlewskiego. Tyłko że ja nie zrozumiałem właściwie intencji pańskiego pytania, to znaczy jakiego typu użytku symboli pan profesor by się obawiał, żebyśmy mieli jasność, że nie ma nieporozumienia między nami.

Ob. Jan Rychlewski:

Odpowiadam bardzo dokładnie: użycia ich na kartkach wyborczych.

Przewodniczący:

Rozumiem, że sprawa w tym zakresie została wyjaśniona.

Proszę, prof. Wiatr.

Ob. Jerzy Wiatr:

Jeszcze chciałbym żebyśmy sobie wyjaśnili dwie kwestie dotyczące tych symboli. Po pierwsze - czy dobrze rozumiem, że my się zgadzamy, że to sam kandydat będzie określał pod jakim znakiem występuje. Tak? Tak.

Ob. Janina Zakrzewska:

/nie włączony mikrofon/.to przecież druga strona sama przecież przepisywała.

Proponuje się uzupełnić zapisem: "Na życzenie kandydata, podać symbole określające jego polityczną orientację".

Jak ktoś nie chce, to nie musi tego robić, nie.

Ob. Jerzy Wiatr:

I druga rzecz, żebyśmy też mieli jasność. Znaczący my uzgadniamy, że nie ma żadnych ograniczeń dotyczących tego, jak kandydat chciałby się oznaczać.

Gdyby na przykład kandydat chciał się oznaczać symbolem

nie istniejącego ugrupowania, to jest to jego sprawa. Tak? Bo ma to pewne konsekwencje, z których powinniśmy sobie dokładnie zdawać sprawę.

To znaczy, jeżeli stoimy na stanowisku całkowitej swobody, to świadomie przyjmujemy, że nie ma wykazu organizacji, które mogą być użyte jako taki symbol.

Ob. Zdzisław Jarosz:

Otóż łączy się z tym kwestia też ochrony tych symboli przed nadużywaniem przez innych dlatego, że w końcu ktoś może przecież zarejestrować lub chceć usiłować zarejestrować się pod symbolem mylącym dla publiczności. To znaczy nie pod własnym, tylko pod cudzym prawdą. I stąd, jeśli to już przyjmujemy, to już trzeba byłoby chyba jeszcze dodać jakieś zdanie, że pewne symbole typu na przykład "sfastyka" są wykluczone. A poza tym, że jest jakaś ochrona symboli, które już są użyte.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. Marcin Król:

Nie trzeba dzielić włosa na czworo. "Sfastyki" nie wolno, bo to jest sprzeczne z prawem i konstytucją, i różnych takich rzeczy.

A po drugie, jeżeli znajdzie się, przecież jest jeszcze prasa, telewizja itd. Jak się znajdzie ktoś, kto wymyśli, że jest przedstawicielem - nie wiem - ugrupowania Polska Partia Konserwatywna, to pierwsze napisze, że nie ma takiego ugrupowania prawdą. W każdej gazecie można to zrobić.

Więc nie warto chyba - to dotyczy co pan profesor mówił, jakiś wariatów, czy też ludzi - więc nie bójmy się tego

tak strasznie. Bo nie możemy wszystkiego prawnie na pewno określić, żeby nie nadużył. A jeżeli ktoś nadużyje, nadużywając dobra osobiste, to jest też karalne po prostu.

Ob. Janina Zakrzewska:

Jeszcze jedno, jak już rozmawiamy, że tutaj przecież te symbole nie są tak dowolne. I tutaj dlatego dobrze, że pan profesor Rychlewski to wywołał, tylko ja myślę, że my teraz rzeczywiście dzielimy włos na czworo. Mowa jest o politycznych preferencjach, politycznej orientacji. To tego typu ma być symbol.

Przeciw w dotychczasowych wyborach parokrotnie było tak, bo na początku było inaczej, i chyba w ostatnich trzech, jeżeli dobrze pamiętam, że na tych listach, które były wywieszone, nie było wiadomo, czy ktoś jest członkiem Stronnictwa Demokratycznego, czy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, czy ZSL, więc przypuszczam, że członkowie partii będą chcieli, i członkowie związani z "Solidarnością" będą chcieli jakoś to robić. Ja myślę, że naprawdę jest to tak sprawa już oczywista, że może szkoda na wysuwanie takich problemów no, jak ta sfastyka, kiedy no nie istnieje u nas możliwość tego typu preferencji politycznych.

Ob. Przewodniczący:

Pan Moric zgłaszał się, bardzo proszę.

Ob. Rajmund Moric:

Ja mam zapytanie do pomysłodawców. Bo okazuje się że ta sprawa symboli jednak budzi pewne kontrowersje i tu moi poprzednicy mówili o pewnych niuansach, jakie z tym elementem wynikają.

Ja mam takie pytanie, jak to się ma w sprawach wprowadzenia symboli już teraz w tej ordynacji wyborczej, do zasady, jaką myśmy przyjęli na samym wstępie, że wybory, wyborów do X kadencji mają być niekonfrontacyjne.

Moim zdaniem proszę państwa w obrębie tych mandatów, gdzie wystąpią symbole polityczne, wprowadzamy walkę konfrontacyjną, a jest to uważam, tak było mówione tutaj, że na konfrontacje nie idziemy.

Ob. Aleksander Hall :

Ale czy określenie swojej własnej tożsamości z góry zakłada możliwość to, że społeczeństwo może zidentyfikować kandydata, jest wkroczeniem na drogę konfrontacji.

Przecież niekonfrontacyjność nie ma oznaczać uniformizacji, że wszyscy są jednakowi i nijacy. No przecież to jest absurdalne.

Ob. Raimund Moric:

Ja przepraszam bardzo, w ogóle odniosłem wrażenie, takie, że to nie jest problem, kto pod jakim symbolem wystąpi, tylko się boję, że po naszej stronie się boimi pod swoimi symbolami występować. Przepraszam bardzo, ale takie wrażenie odniosłem. No przecież ostatecznie ja jeżeli będę kandydował, to nie będę się wstydził ani pod PZPR-owskim występować, ani pod OPZZ-owskim. No wydaje mi się, że nie jest to sprawa chyba. Dyskusja naprawdę wydłuża się niepotrzebnie. Dziękuję.

Przewodniczący:

Ale prof. ~~Hall~~ Hall jeszcze

Ob.Hall:

Ja mam jednak dwa zapytania do drugiej strony. Do pierwszego - jeżeli kryterium tej symboliki mają być orientacje polityczne, to przecież Komitet Obywatelski przy Lechu Wałęsie reprezentuje bardzo duży wachlarz postaw politycznych od neoendekich aż po lewicujący. Czy to ma być uwzględniane? I w jaki sposób w imię tożsamości.

A po drugie - oczywiście rozumiem że nie jest dopuszczalne przyjmowanie symboli organizacji nie istniejących, ale czy z tego wynika, że państwo dopuszcza, iż na plakacie wyborczym będą figurowali przedstawiciele - powiedzmy - Konfederacji Polski Niepodległej. Bardzo byłbym ciekawy odpowiedzi na to pytanie.

Przewodniczący:

Czy na to pytanie będzie odpowiedź?

Prof.Geremek:

Czy pan przewodniczący życzy sobie odpowiedzi?

~~Przewodniczący:~~ Hall:

Ponieważ wywołałem tę przedłużającą dyskusję to w gruncie rzeczy mnie interesowały tylko dwie rzeczy. Jedną to w odpowiedzi panu Michnikowi powiedziałem, że interesowało mnie to żeby nie było tego na kartkach wyborczych, a druga rzecz, która interesuje mnie tak naprawdę to to żeby żadne z ugrupowań nie zawłaszczyło sobie narodowych symboli.

Narodowych symboli - flagi biało-czerwonej, orła białego itd.

Przewodniczący:

Mam propozycję. W sumie zgodziliśmy się z tym, jak rozumiem, iż zgadzamy się aby

oznaczać symbolami - nazwijmy - przynależności polityczne kandydatów. Myślę, że już dalsza wymiana poglądów nic nowego nie wniesie, bowiem istotę zaakceptowaliśmy.

Wobec tego spróbujmy ewentualnie, może jeszcze, ponieważ wynikły pewne kwestie organizacji nielegalnych czy innych - spróbować może ewentualnie w samej już redakcji coś tam - powiedzmy uściślić. Mam na myśli, czy nie wprowadzić tutaj podmiotu zgłaszającego, co byłoby może pewną jakąś większą gwarancją, Czy powiedzmy zrobić zapis w Polsce organizacji działających, czy coś w tym sensie, zwłaszcza, że będzie to ogólny zapis, który powiedziałbym w jakiś sposób może by stymulował i zadowolił wszystkie strony.

A więc redakcyjnie ewentualnie może tylko poprobujemy nad tym popracować, ponieważ meritum sprawy zostało zaakceptowane.

Czy moglibyśmy tak panie przewodniczący przejść.

Ob. Geremek:

Myślę, że możemy nie komplikować tej sprawy. Jeżeli będzie cokolwiek, co naruszać będzie prawo, no to na to jest prawo. A my możemy powiedzieć co jest naszą intencją. Nie jest naszą intencją nadużywanie jakichkolwiek symboli, czy też używanie symboli, które nosiłyby agresywny charakter w stosunku do kogokolwiek.

Sądzymy, że najprostszym tym symbolem będzie jakieś określenie nazwy organizacji i to przede wszystkim podmiotu wysuwającego. Natomiast w wypadku grup obywateli będzie to trochę inaczej, bo tutaj właśnie trudno jest ten podmiot określić, ponieważ sformułowanie jest, że na życzenie kandydata.

Ci, którzy będą chcieli - określą w jakiś sposób tę swoją orientację. Proszę w tym określeniu symbole nie dostrzegać żadnej puławki. Jeżeli - powiedzmy - symbole to wytwarzają, myślę, że inne słowo można znaleźć. I nie ma tu żadnej pułapki. Chodzi tutaj tylko o to, ażeby była jasna sytuacja i myślę że to jest w interesie obu stron.

Tymbardziej, że są przecież mandaty określone jakby politycznie. Jest mandat PZPR, mandat ZSL. A więc oczywiste jest przypisanie tutaj, a w tych mandatach niezależnych będzie niekiedy, nie zawsze - jakieś określenie, które nie sędzę żeby mogło być jakimś problemem konfliktowym.

Przrwodniczący:

Rozumiem, że 42 artykuł możemy uznać za uzgodniony, bowiem zaakceptowaliśmy tutaj rzecz najważniejszą. Natomiast redakcyjne - powiedziałbym - bardziej precyzyjne zapis jest tu możliwy i prośba jest do tych, którzy zajmują się redagowaniem aby ewentualnie spróbować to doredagować.

Możemy wobec tego przejść do sprawy kolejnej, jeżeli dobrze zanotowałem, to zdaje się, że był artykuł nr 100.

mec. Siła Nowicki:
Ob. Bytowski:

Przepraszam, ale ja mam pytanie. Ja przyszedłem dopiero teraz, ponieważ mnie nie zwiadowiono o dzisiejszym posiedzeniu. Ale są dwie prośby - po pierwsze żeby mówcy korzystali z technicznych urządzeń. Po drugie żeby czytano aktualny tekst omawianego artykułu. Ponieważ - ja na przykład zdobyłem ten tekst z olbrzymim trudem. Musiałem sięgać aż do ministra żeby zdobyć ten tekst, aż do ministra, który mi udzielił w drodze nadzwyczajnego wyjątku. I ja teraz nie wiem o czym tu się

mówi, ponieważ tu jest artykuł, przede mną leży 42 - ten, który z tak miarodajnych rąk otrzymałem. I mówi się tu o rzeczach, których w tym artykule nie ma.

Więc ja nie wiem- dajmy na to, że jeżeli już do tego artykułu jeszcze zapytać to jest teks: "oraz innych organizacji społecznych i zawodowych o charakterze ogólnokrajowym".

Czy na przykład Polski Związek Wędkarski
/Głos z sali - Nie jest/

Nie, no przecież jest organizacją społeczną o zasięgu ogólnokrajowym. A więc pytanie - jak to będzie - powiedzmy praktyce wyglądało. No bo mie ulega wątpliwości proszę państwa, że Związek Wędkarski jest - innym o charakterze ogólnokrajowym. Co to znaczy? Przecież to nie jest konkretne.

Natomiast oczywiście omawianie artykułów, kiedy nie wiadomo o czym się mówi, bo w tym co ja otrzymam od ministra, to tutaj o symbolach nic nie ma, A tutaj poważnym problemem w naszym gronie są symbole, powiedzmy kandydatów.

N, to musi być jakoś rozstrzygnięte. W każdym bądź razi prosiłbym ażeby od tego artykułu był łaskawie przeczytany artykuł który mamy ewentualnie dyskutować w jego ewentualnym brzmieniu.

Przewodniczący:

Jeżeli można tylko w odpowiedzi panu mecenasowi Siła-Nowickiemu powiem, że strona solidarnościowa postanowiła wnieść propozycję uzupełnienia zapisu art.42 i ta propozy-

cja brzmi: na życzenie kandydata podać symbole określające jego polityczną orientację. I zdecydowaliśmy, że komisja redakcyjna rozważy tę sprawę i decyzję zrealizuje dzisiaj - szego spotkania.

Czy możemy teraz przejść do artykułu numer 100?

Prof. Geremek:

Panie przewodniczący, czy można jeszcze w sprawie art. 91 - w sprawie odwoływania posłów. Czy możemy rozumieć, że tutaj porozumienie jest.

Przewodniczący:

To znaczy ja rozumiem, że jeżeli chodzi o art. 91 to się wiąże z problemem odwoływania i tam są inne artykuły - że jeżeli istnieje tu pewien problem.

Mec. Siła-Nowicki:

Jeszcze mam jedno pytanie i to też dlatego, że nie by -
łem od początku - czy kwestia 3 tys. podpisów jest nie-
kontrowersyjna?

Przewodniczący:

Była podnoszona.

Ob. Siła Nowicki:

Tak że co, nasza strona domaga się tysiąca? Tak?

Przewodniczący:

A więc wracamy do sprawy artykułu 100. Pan mecenas już ma aktualny tekst?

Jest propozycja następująca: abyśmy prob emu dostępu do środków masowego przekazu nie regulowali w ordynacji wyborczej, ale abyśmy ją zawarli , bo jest to problem, w naszym porozumieniu

Ale abyśmy ją zawarli, bo jest to problem, w naszym porozumieniu, które będzie przyjęte przy "okrągłym stole", a będzie dotyczyło również kwestii środków informacji masowego przekazu abyśmy zawarli to w ramach pakietu również, że istnieje problem korzystania ze środków informacji w najbliższej kampanii wyborczej do Sejmu i senatu, powiedzmy jako w ogóle integralna część całości porozumienia, i aby tamto znalazło odpowiednie odzwierciedlenie i zapis.

Profesor Zakrzewska.

Ob. Janina Zakrzewska:

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, czy mogę - pan mecenas nie ma tego, to może jak tylko przeczytam.

Nasza strona proponowała zapis treści następującej:

Kandydaci na posłów mają dostęp do państwowych środków masowej informacji na jednakowych zasadach.

Ja chciałam tylko zapytać, czy tą propozycję, którą pan zgłasza, czy można to rozumieć tak, że dokładnie taki sam zapis byłby w tych ustaleniach "okrągłego stołu"?

Przewodniczący:

No więc sądzę, że formuła, która jest, którą tutaj myśmy utrzymali, powiedzmy czy nawet jakoś rozbudowana, jest podstawą do sformułowania zapisu w tymże porozumieniu.

Ob. Bronisław Geremek:

Jeśli można, chcę się zapytać dlaczego dla drugiej strony ten artykuł jest problemem? Chodzi tutaj o sformułowanie pewnego prawa dotyczącego państwowych środków masowej informacji ... na jednakowych zasadach, a więc cała reszta jest tutaj kwestią otwartą. Istotnie, w porozumieniu "okrągłego stołu" w części dotyczącej środków masowego przekazu,

padają przyrzeczenia i są to przyrzeczenia znacznie dalej idące i znacznie bardziej konkretne niż te. Tutaj jest tylko sformułowana pewna zasada, która jakby wiarygodność ordynacji wyborczej wzmacnia. Nie dostrzegam tu niebezpieczeństw, czy one są a zapytuję się.

Przewodniczący:

Wydaje się, że nie chodzi o - jeżeli mogę udzielić odpowiedzi o tutaj niebezpieczeństwa, ale o zwykłą sprawę, że z natury rzeczy takich spraw w ordynacji się nie reguluje. I chcielibyśmy je uregulować u nas, tak jak powiedziałem w ramach tegoż pakietu, odpowiednio wpisując powiedzmy zapisy i gwarancje, ale nie w ordynacji wyborczej.

Czy jest to możliwe do przyjęcia?

Przepraszam, proszę redaktor Szyndzielorz.

Ob. Karol Szyndzielorz:

Ja chciałem zauważyć, że ta kwestia dostępu do środków informacji dla kandydatów na posłów jest sprawą niezmiernie ważną i jest potencjalnym źródłem możliwych konfliktów.

O wiele bardziej, aniżeli symboli.

To znaczy, ja sobie nie wyobrażam nowoczesnej kampanii wyborczej bez używania symboli i cała nasza dyskusja pokazała tylko jak bardzo zacofani jesteśmy jeśli chodzi o pojmowanie koncepcji kampanii wyborczej dlatego, że skrótowe użycie symbolu jest niesłychanie efektywnym sposobem dotarcia do potencjalnych wyborców.

Natomiast jeśli tutaj to sformułowanie "dostęp do państwowych środków informacji dla kandydatów na posłów" ma się odbywać na jednakowych zasadach, to po pierwsze, kto będzie określał te jednakowe zasady, jaka jest instytucja

odwoławcza czy instancja odwoławcza w razie sporów.

W krajach o ustalonych zasadach demokratycznych jest to jeden z najbardziej spornych problemów. Koncepcja II ... time, która jest obwarowana różnymi postanowieniami i prawami, jak również i rozstrzygnięciami zwyczajowymi.

I ja sądzę, że nie możemy przeskoczyć tej sprawy. To znaczy niezależnie od tego, w którym miejscu to się znajdzie w wyniku obrad "okrągłego stołu", to ja ciemno widzę sam przebieg kampanii wyborczej, jeśli my tego nie ustalimy, jako pewnych zasad czy pryncypiów, czy założeń tutaj, kiedy jeszcze mamy na to czas. Dlatego, że może powstać rzeczywiście niesłychany galimatias, jeśli my tego tutaj nie sformułujemy w jakiś możliwy do przyjęcia sposób, możliwy dla przyjęcia dla obu stron.

I kwestia państwowych środków informacji, no inne na razie w Polsce nie działają, i zastanawiam się również nad kwestią na przykład, skoro tu jest w art. 100 - Koszty związane z wyborami są pokrywane z budżetu państwa, czy obejmuje to również koszty reklamy politycznej, czy możliwe jest na przykład, że Komitet Obywatelski przy Lechu Wałęsie wykupuje sobie stronę Trybuny Ludu i za ile. To są też kwestie wcale nie tak tylko teoretyczne.

Ale wracam do sprawy podstawowej. Wydaje mi się, że jeśli nie dzisiaj, to w Środę, po przemyśleniu tej kwestii ta zasada ... time i jak mierzona. Dlatego że tak niewiele jest radiostacji i tak niewiele środków informacji, w których ten jednakowy czas można podzielić.

I teraz zakładając, że jest więcej kandydatów niż jest mandatów, a tak zakładamy, to jest to kwestia udostępnienia

środków masowej informacji kilku tysiącom ludzi, w bardzo krótkim czasie. Jak to zrobić? Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Ob. ~~Bronisław Geremek~~ Głos z sali:

Może by po prostu zostawić to jak jest i dodać szczegóły ustali Państwowa Komisja Wyborcza. Bo spędzimy nad tym najbliższe parę dni w przeciwnym razie.

Przewodniczący:

Czy państwowa komisja ma takie rzeczy ustalać?

Ob. _____:

No ktoś musi.

Przewodniczący:

Ale jest to w zasadzie temat z kategorii politycznych porozumień. W związku z tym mam wątpliwości czy można obciążyć państwową Komisję Wyborczą takim zadaniem.

Pan Geremek, proszę.

Ob. Bronisław Geremek:

Jeżeli można? To mam poważne wątpliwości czy można nas od tego odciążyć.

Ob. _____:

Czy można? Ja bym proponował, zapytuję się, czy jest to możliwe, żeby utrzymać ten artykuł w ordynacji wyborczej tak jak on jest sformułowany. To jest jednak, podejmujemy pewien ten wielki eksperyment demokratyczny. Nikt z nas nie jest w stanie w tej chwili określić wszelkich niebezpieczeństw, które się tu pojawiają. Natomiast wszystkim nam zależy na tym, ażeby w miarę możliwości wzmocnić wiarygodność tego aktu.

Otóż takie stwierdzenie jak to, które ~~padło~~ pada w

naszej propozycji art. 100, wzmacnia tę wiarygodność i chcę powiedzieć, że w gruncie rzeczy w ustaleniach "okrągłego stołu" dotyczących środków masowego przekazu uzyskaliśmy znacznie więcej zapewnień, niż to zapowiada ten artykuł.

Natomiast rzeczywiście podzielać niepokój red. Szyndzielo rza dotyczący sposobów realizacji. Ale to jest dobry niepokój i to są dobre kłopoty.

Rozumiem, że Państwowa Komisja Wyborcza ~~sta~~ przed tym, ale może lepiej tutaj tego nie zapisywać. Ja sądzę, że jeżeli Komisja Porozumiewawcza powstanie w rezultacie "okrągłego stołu", to to ~~jest~~ jest taki klasyczny problem, którym powinna ona sterować, zapewnienie pewnej równości w rozdziale czasu w emisjach wielkich środków przekazu, a więc chodzi właśnie o państwową telewizję i radio, bo właśnie Trybuna Ludu jest prywatna, już nie jest państwowa, więc nie możemy domagać się jakiegokolwiek prawa w stosunku do tego co jest. Spróbujmy utrzymać tę formułę.

Jeżeli uważają panowie, że to może jeszcze budzić jakieś wątpliwości, to ustalmy także, ponieważ jeszcze widzimy tę perspektywę środy dla usunięcia niepewności, że .ostawmy to z pewnym znakiem zapytania. Natomiast nastawałbym usilnie, na to, żeby znalazł się taki artykuł w ordynacji wyborczej.

Przewodniczący:

Mam propozycję. Wydaje mi się, że będzie konstruktywna. Ale tylko mi się na razie wydaje. Czy by nie można było wobec tego wprowadzić tego uzupełnienia do artykułu 100 w następującym brzmieniu. Zaczyna się tak jak to leci, w tej propozycji nam przedłożonej, a więc kandydaci na posłów mają dostęp do państwowych środków masowej informa-

16/1

cji- ~~xx~~ skreślić słowo "na jednakowych zasadach" - a dopisać:

Na zasadach ustalonych przez Komisję Porozumiewawczą. Odsyłając sprawę żeby Komisja Porozumiewawcza ustaliła zasady w tym zakresie, bowiem będą wchodzić różni kontrahenci do sprawy.

Ob.Geremek:

Po pierwsze nie ma tego ciała i nigdy jeszcze nie dyskutowano nad tym ciałem. A więc już wprowadzamy byt, co do którego charakteru jeszcze nie mamy pewności.

Więc gdyby można było takie sformułowanie zostawić żeby nie przesądzić w jakiej formie będzie realizowana ta zasada.

Przewodniczący:

Proszę - prof.Bafia.

Prof.Bafia:

Ja tylko chcę zwrócić uwagę, że obciążenie, czy znaczy przyznanie - ustalenie może takiego obowiązku dla państwowej komisji wyborczej jest decyzją, która jest postanowieniem, która nie będzie miała żadnej egzekucji. Państwowa Komisja Wyborcza ma określone kompetencje. Trzeba by tutaj albo kompetencje takie stworzyć, ale takich kompetencji stworzyć nie można, ponieważ są to kompetencje wobec organów państwowych, prawda. I to kompetencje decyzyjne. Do tego jeszcze wobec dość specjalnej pozycji organów państwowych to znaczy, że to nie jest urząd taki, prawda który działa na takich bezpośrednich zasadach administracyjnych. Tak że to nie jest konstruktywna propozycja, którą pan Król zgłosił.

Prof.Geremek:

Kandydaci na posłów mają dostęp do państwowych środków masowej informacji na zasadach określonych w dokumentach okrągłego stołu.

Ponieważ "okrągły stół" jest pojęciem , które funkcjonuje w tej ustawie, ponieważ w dokumentach "okrągłego stołu" w sprawie środków masowego przekazu padają bardzo konkretne przyrzeczenia dotyczące kampanii wyborczej. I wreszcie - jeżeli wprowadzamy "okrągły stół" i jeżeli okaże się, że "okrągły stół " powoła komisję porozumiewawczą to wówczas naturalna jest jej rola w strzeżeniu czy w nadzorze nad realizacją tego artykułu.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Prof.Gulczyński prosi o głos.

Prof.Gulczyński:

Ja sądzę, że ta ostatnia propozycja prof.Geremka urealnienia, ponieważ tam miałem wątpliwości głównie techniczne, niepolityczne a techniczne, ponieważ wprowadzenie zasady, że bardzo duża ilość jednak kandydatów na posłów i senatorów ma mieć równy dostęp do czasu, jest - moim zdaniem - niezbyt realny, ponieważ okaże się w kampanii wyborczej zwyczajnie za mało, Tu jeszcze będą wchodziły kwestie - telewizja, radio lokalne, centralne itd.itd. A więc tutaj można mówić o równym dostępie dla sił politycznych. Natomiast mówić dla każdego kandydata, to sądzę, że napotkalibyśmy zwyczajną barierę techniczną.

I w taki zapis nie należałoby się pakować, który by potem nas wprowadził w sytuację. z której nie moglibyśmy się wywiązać ze zobowiązań, które ordynacja zapewnia.

Przewodniczący:

Dziękuję. Ja sądzę, że propozycja przedłożona przez pana Geremka aby zakończyć to właśnie nie komisją

porozumiewawczą, która na razie jest pojęciem niezupełnie dobrze znanym w opinii publicznej, a przejść według zasad ustalonych przez "okrągły stół" jest do przyjęcia, jeżeli Sejm będzie chciał również te opinie podzielić oczywiście. Ponieważ w ramach porozumienia końcowego jest cały pakiet dotyczący problemów korzystania ze środków informacji w kampanii wyborczej.

A więc jest to całkowicie zgodne z dotychczasowymi pracami. I sądzę, że możemy ten artykuł tak przyjąć.

I pozostał według mego zapisu problem wyborów uzupełniających, gdzie w gruncie rzeczy nie było - powiedziałbym tu sprzeczności. Jest tylko kwestia taka - podnoszona z naszej strony, czy tak obliża oryginalnie zarządzać sobie wybory jak wygaśnięcie mandat, czy też - powiedzmy - spróbować to rozluźnić, aby ewentualnie te wybory mogły być trochę regulowane w czasie.

I to była tylko ta wątpliwość. Natomiast nie ma zastrzeżeń co do zasady.

Pani prof. Zakrzewska - tak?

Ob. Zakrzewska:

Chciałam upewnić się, że na najbliższej sesji, to znaczy na następnej nawet sesji, ale przy każdym opróżnionym mandacie - czy tak?

Przewodniczący:

To znaczy chcielibyśmy tylko rozluźnić - powiedzmy - ten zapis, który powiedzmy termin nakazuje. No bo mogą być bardzo różne sytuacje, które czasem mogą nie wskazywać żeby na razie tych wyborów nie robić. No nie wiem - wakacje mogą

być, czy powódzmy , czy jakieś inne rzeczy. Wobec tego żeby można było to w czasie jakoś.

Prof.Zakrzewska:

Dlatego proponowaliśmy na najbliższej sesji. Ale jeżeli to byłoby sformułowanie oczywiście od strony redakcyjnej, to trzeba uściślić tak żeby to mogło być na następnej sesji, to na to może się nasza strona zgodzić, tylko chodzi o to że jak będzie ten mandat opróżniony, żeby było wiadomo, że on w takim czy innym terminie, ale musi być uzupełniony.

Przewodniczący:

Prof.Bafia.

Prof.Bafia:

Propozycja tutaj była taka, która wynikała z tej przesłanki czy Sejm musi, czy Sejm może. To znaczy, bo to przecież jest uchwała, prawda. A więc tylko jeszcze to kryterium jest tutaj do wyjaśnienia , to urealstyczniające, prawda. To jest do rozstrzygnięcia.

Prof. Przewodniczący:

Prof.Zakrzewska - proszę.

Prof.Zakrzewska:

Tutaj jesteśmy zdecydowani. Nie Sejm może, tylko Sejm musi. Bo jeżeli Sejm nie będzie do tego zobligowany. Przypuszczam, że teoretycznie taka możliwość w praktyce by nie zaistniała. Ale teoretycznie przy takim sformułowaniu Sejm X kadencji może dobiec do końca swojej kadencji i nie przeprowadzić wyborów uzupełniających w żadnym okręgu

wyborczym. To wtedy taki zapis w ordynacji nie ma żadnego praktycznego znaczenia. Tak że rozumiemy, że mogą być kłopoty, że nie kończy się sesja, że są takie czy inne sytuacje prawno-polityczne, to to rozumiemy, że nie musi być natychmiast. Natomiast, że to jest zasadą, że wtedy się przeprowadza te wybory, to uważamy za bezsporne przy takim układzie wielomandatowych okręgów wyborczych.

Przewodniczący:

Dziękuję. Ponieważ ja nie jestem prawnikiem...

Prof.Gebethner - proszę.

Prof.Gebethner:--

...Najdalej do końca następnej sesji.

Przewodniczący:

Czy propozycja pana prof.Gebethnera jest do przyjęcia? Ja sądzę, że ta propozycja jest również do przyjęcia z naszej strony, ponieważ daje to trochę luzu, powiedzmy, a zarazem realizuje tę zasadę, która była tu zaproponowana.

No, według mego rejestru - tośmy wyczerpali .

Jeszcze pan prof.Geremek.

Prof.Geremek:--

Jeśli można, zanim przejdziemy do punktu pierwszego jeszcze sprawa liczby podpisów ~~pod~~ pod proponowaną kandydaturą.

Przewodniczący:

No więc chciałem powiedzieć, że myśmy traktowali , iż ta liczba jest w zasadzie uzgodniona. I obstajemy aby pozostać przy tych trzech tysiącach, bowiem sądzimy, że strony tu reprezentowane nie będą mieć problemów jeżeli zajdzie

potrzeba z zebraniem tych 3 tysięcy podpisów. A też tworzenie - powiedziałbym możliwości aby na listach kandydatów - powiedziałbym dość swobodnie zamieszczać wielkie liczby kandydatów na posłów , może jesteśmy tu w błędzie, ale nie wydaje się, że jest to też taka dobra zasada. A więc w zasadzie byśmy chcieli to utrzymać.

Hall

~~Przebieżka:~~

To na pewno, ja nie mam wątpliwości że strona ta tutaj reprezentowana , ona te 3 tys. będzie mogła zebrać. Ale musimy również myśleć o tych, których przy tym stole nie ma i traktować , byłoby bardzo dobre, gdyby udało nam się potraktować te wybory, które jeszcze niestety

No i traktować, byłoby bardzo dobre, gdyby udało nam się potraktować te wybory, które jeszcze niestety demokratycznymi nie są, jednak jako szkołę demokracji. A szkoła demokracji to jest stworzenie pewnych szans wielu podmiotom. I to ~~przynajmniej~~ powinno spowodować jakieś takie aktywniejsze włączenie się obywateli właśnie w wybory. Ja nie sądzę żebyśmy mieli do czynienia naprawdę z zatrzesieniem kandydatów. Próg tysiąca - dwóch tysięcy jest progiem, w moim przekonaniu dosyć wysokim.

A więc proponowałbym żeby to jeszcze rozważyć.

Przewodniczący:

Pani Winczorek - proszę.

Ob. Wińczorek:

Chcę przypomnieć, że myśmy zaproponowali 5 tys. już utargowaliście państwo dwa tysiące z tych pięciu tysięcy. Teraz chcecie targować dalej. Ja nie wiem dlaczego szkoła demokracji ma się zaczynać od tysiąca, czy od dwóch tysięcy, a nie od trzech tysięcy. A dlaczego nie 1,5 tys., a dlaczego nie 500 osób. No, to jest bardzo powiedziałbym dowolnym argument, który można wywiać na różne strony.

Owszem, może byłoby dobrze w przyszłości gdy się już te siły polityczne jakoś wyklarują zejść poniżej tego progu, który tu jest proponowany. No, ale schodzenie teraz nie wydaje mi się najbardziej szczęśliwe, skoro w gruncie rzeczy że tak powiem - podstawowe interesy zostały zaspokojone wszystkich tych sił, które się tutaj przy tym stole znalazły.

Przewodniczący:

Proszę pan Baumgart.

Ob.Baumgart:

Ja chciałbym powiedzieć skąd się znalazła ponownie ta sprawa. Otóż my jesteśmy również po pewnych konsultacjach, po przetargach, na zjazdach naszych organizacji. I stąd jest jakby świeże spojrzenie na sprawę. Dalsza sprawa - otóż proszę sobie wyobrazić - ile trzeba wsi objechać żeby w rejonach chłopskich zebrać 3 tys. podpisów. Jest to ta metoda dyskryminacji pewnej. Dlatego propozycja tysiąca właściwie niczego nie zmienia. Bo ja nie sądzę, żeby tych kandydatów było aż tak bardzo dużo. Natomiast będzie to rzeczywiście znaczący krok w kierunku demokracji. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan prof.Genethner - proszę.

Prof.Genethner:

No właśnie, ale czy kandydat ma być tylko kandydatem jednej wsi. Przecież to są wybory parlamentarne i w wielu krajach podejmuje się różne działania żeby zapowiedzieć temu co po angielsku nazywa się fryvoles candidations to znaczy takim niepoważnym kandydaturom bez poparcia. Je nie mówię tu o politycznych kryteriach. I wydaje mi się że w naszych warunkach ten ujęty w przetargu, że tak powiem pułap 3 tysięcy jest tym, co powinno być jednak utrzymane.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę pan Lamentowicz.

Prof.Lamentowicz:

W poprzedniej wymianie opinii ze knąłem się z takim poglądem ze strony państwa, że ta instytucja zgłaszania przez obywateli jest niezwykle ważna dla strony koali-

cyjnej, bo umożliwia ludziom, którzy nie mają poparcia aparatu partyjnego, różnych partii - PZPR, ZSL i SD na wyższych poziomach, jednak kandydować. Bo mogła by ich wysunąć grupa obywateli.

Ja myślę że to rzeczywiście może być bardzo ważne jako doświadczenie demokratyczne w trzech partiach koalicji. Ale im niższy jest poziom tej wymaganej liczby podpisów, tym większa jest szansa, że to w ogóle zadziała. Jak ustawimy to na poziomie 3 tys., wydaje mi się, że bardzo niewielu kandydatów ZSL, SD, w tym także chyba PZPR w tym trybie będzie zgłaszanych. To też ma pewne znaczenie. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę - pan prof. Kubiak.

Prof. Kubiak:

Bardzo króciutka uwaga tylko. Rozważaliśmy to bardzo dokładnie w jednym ze stowarzyszeń, które w sumie ma 253 członków. Doszliśmy do takiego wniosku, że fakt zbierania podpisów jest jednocześnie agitacją wyborczą za kandydatem. Jeżeli ktoś nie jest na tyle znany żeby zebrać sobie przynajmniej te 3 tys., czy też żeby mu inni pomogli, to jaką on w ogóle ma szansę.

Z tej to prostej przyczyny sądzimy - w tej grupie osób, z którymi rozmawiałem, rozmawialiśmy, że 3 tys. w tej chwili jest właściwą cyfrą.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę pan Uziębło.

Ob. Uziębło:

Ja chciałem tylko powiedzieć, że problem ten

rozważany również był w OPZZ i również stoimy na stanowisku, że 3 tys. a mamy też swój cel, bo są federacje u nas, które liczą 250 ~~xxx~~ osób i są federacje, które liczą pół miliona osób. W związku z tym żeby nie było natłoku również jesteśmy zwolennikami - 3 tysięcy. Dziękuję.

Przewodniczący:--

Dziękuję. Proszę - pan mec.Siła Npwicki.

Mec.Siła-Nowicki:--

Proszę państwa, ja z takim pewnym ambiwalentnym wrażeniem zabieram głos dlatego, że ja jestem w ogóle generalnie przeciwny temu projektowi ordynacji wyborczej, który tutaj dyskutujemy.

Uważam, że on jest absolutnie bezwartościowy politycznie i to dla obu stron. Że on nie da żadnego efektu dla kraju, że będzie niewypałem. Ale to jest sprawa inna. Ja przedłożę projekt odmienny.

Natomiast jeżeli już chodzi o to żeby polepszać rzecz, do której się w ogóle nie ma przekonania, to chcę wyrazić pogąd, że żądanie 3 tys. dla kandydatów, którzy po raz pierwszy mają ~~xx~~ w ten sposób możliwość kandydowania jest oczywiście antydemokratyczny. Jest oczywiście utrudnianiem realizacji tego o w ogóle będzie do zrealizowania nie tak łatwe. No kto zna warunki wiejskie chociażby No gdzież może człowiek znaleźć 3 tysiące podpisów. Jeżeli dodamy jeszcze te terminy, o których się tutaj mówi. Przeciętny człowiek, przeciętny terenowy kandydat na posła. Złożenie tysiąca podpisów zdobycie, tysiąca podpisów stwarza absolutnie barierę, że ten kto nie ma znaczenia w terenie i kto nie ma m

ma możliwości poparcia swego środowiska, w żaden sposób tysiąc podpisów nie zbierze, Bo ludzie nie będą się bynajmniej palić do tego żeby podpisywać się dla nieznanego im człowieka, który dla nich nic nie znaczy.

No przecież tysiąc podpisów to jest już bardzo duża bariera. Ja to mówię. Jak powiedziałam - generalnie uważam, że dzisiejsza dyskusja potwierdza moje przekonanie, że ten projekt jest w ogóle generalnie biorąc do niczego. Ale to jest zupełnie inna sprawa. Natomiast jeżeli chodzi o postulat 3 tysięcy, to jest on - moim zdaniem - jawnie antydemokratyczny. Zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę o krótkości terminów o jakich się mówi - też moim zdaniem nierealnej, jeżeli ma ta ordynacja coś dać dla kraju. Jeżeli ta ordynacja ma coś dać dla władzy państwowej aktualnej i jeżeli ma dać coś dla strony, którą my tutaj reprezentujemy.

Ta ordynacja nie da - moim zdaniem - nikom nic. Ale już w ramach tej ordynacji liczba tysięcy głosów, tysięcy podpisów dla kandydata jest bardzo duża. A jej podwyższanie stanowi absolutnie antydemokratyczne stanowisko, antydemokratyczną treść ma w sobie. I powoduje, że niezmiernie mało ludzi w ogóle będzie mogło mieć szansę kandydowania.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę profmWiatr.

Prof.Wiatr:

Myślę, że poza tym kontynuowanym przetargiem o liczbę wyjaśnia się dosyć precyzyjnie na czym polega

różnica poglądów. Otóż tu rzeczywiście chodzi o to - czy mamy szeroko otworzyć wrota owym nieznanym kandydatom, mającym niewielkie poparcie społeczne. Czy też zmierzamy do tego żeby wrota te były otwarte dla powyższych kandydatów. To znaczy takich, którzy bez trudu zdobędą owe 3 tysiące. Oczywiście przy znanym kandydacie, znanym nie koniecznie w skali całego kraju, ale powiedzmy lokalnie, nie ma problemu również w środowiskach wiejskich. Gdybym był takim kandydatem gdzieś znanym w jakimś środowisku wiejskim, to bym się pokazał chociażby w kilku miejscach przy kościele, czy w kościele, czy przed kościołem w niedzielę. Gdybym był znanym. Natomiast oczywiście nieznanemu kandydatowi nie ma co tam tego szukać.

I teraz jest pytanie - czy to jest niedemokratyczne. W ojczyźnie parlamentarnej demokracji, Wielkiej Brytanii, kandydat musi złożyć depozyt finansowy dość wysoki. Ten depozyt przepada, jeżeli kandydat uzyskał tak małą ilość głosów, że świadczy to o tym, iż nie był kandydatem poważnym.

Oczywiście ja nie proponuję żebyśmy szli w tym kierunku. Ale w pewnym sensie my robimy tutaj coś podobnego. Tak jak Brytyjczycy wprowadzają - ja nie wiem czy to jest niedemokratyczne - mechanizm finansowy, który bije po kieszeni kandydata niepoważnego. W tym sensie niepoważnego, że nie mającego poparcia, tak my proponujemy żeby ten kandydat, którego nie stać na zdobycie 3 tys, ~~podpisać~~ podpisów i nie jest wysunięty przez żadną organizację, nie stawiał do tej rywalizacji, bo widać nie jest kandydatem dostatecznie poważnym. Taka tu jest filozofia za tym.

Otóż ja myślę, że to nie jest niedemokratyczne, że to sprzyja temu ażeby wyborca miał do czynienia nie z wielką ilością nazwisk wśród których ma się gubić tylko z bardziej już jakby dobraną, ale przez samych wyborców dobraną ilością ludzi poważnych to znaczy takich, którzy już właśnie tę

tę barierę 3 tysięcy przekroczą, przeskoczyli.

Tak ja widzę ten problem od strony politycznej, nie rachunkowej. Bo oczywiście można powiedzieć że 3 tys. czy 2,5 tys. Można by się tak potargować. Ale ja jednak myślę, że tu chodzi o zasadę - czy my chcemy jak najszerzej to otworzyć, czy my chcemy jednak żeby to byli kandydaci poważni.

Przewodniczący:

Dziękuję. Czy w tej sprawie jeszcze są głosy?

Pan Szyndzielorz - proszę bardzo.

Ob.K.Szyndzielorz:

Ja chciałem tylko przypomnieć zdanie , bo tutaj często powołujemy się na klasyków, a więc ja chciałem się tu powołać na Michnika, który w kilka minut po propozycji pana Cypryniaka dotyczącej założeń nowej ordynacji wyborczej powiedział - 5 tys. znakomicie. Bo po to, by zebrać 5 tys. podpisów trzeba mieć organizację. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę bardzo - czy w tej sprawie. Nie widzę. Panie przewodniczący - czy w związku z tym po tej wymianie poglądów możemy jednak przyjąć, że te 3 tys. jest taką propozycją , która jest dobrą i możemy ją tu rekomendować dla Sejmu, aby wziął pod uwagę. Czy też mamy silne argumenty na to żeby powiedzmy - ją zmieniać.

Ob.Geremek:

Argumenty zostały wypowiedziane. Zetknęły się i zderzyły. I jeżeli sprawią one w ciągu tych dwóch dni , że zmieni się zdanie drugiej strony i bariera ta będzie obniżona

zobaczymy. Jeżeli nie, akceptujemy to ustalenie w tekście ordynacji.

Przewodniczący:

Rozumiem, że w związku z tym możemy skończyć dyskusję. Mam oczywiście dyskusję na ten temat.

Pani Zakrzewska prosi o głos.

Ob. Zakrzewska:

Ponieważ te podstawowe rzeczy z wyjątkiem pierwszego o którym myślę, że będzie najważniejszy ~~■~~ będziemy dyskutowali - zostały załatwione. Je chciałam teraz tylko krótko przypomnieć te rzeczy, które zostały wspólnie ustalone, większość z nich przez grupę roboczą. I nie wiem czy w pośpiechu to wszystko było tak robione, nie zostały tutaj na przedłożone jako uzgodnione. Rozumiem, że czas pili, bo jest Sejm. I wobec tego chciałam zapytać o taką sprawę - wspó nie ustanówiono również wniesć o zmianę art.41 ust.1 przepaszam art.42 ust.1 pkt.1 i 2. To znaczy proponowaliśmy: ażeby prawo zgłaszania kandydatów na posłów wybieranych w okręgach wyborczych przysługiwało - wojewódzkim władzom Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego , Stronnictwa Demokratycznego, PAX-u, PZChs i UChs i skreślenie pkt.2 a pkt. 3 określić jako pkt.2. To było wspólne - jak rozumiem - ustalenie całej grupy. A więc proponuję żeby to ~~nie było~~ przywrócić.

Powtarzam jeszcze raz art.42 pkt 1 i 2 - połączyć je w jedno. To byłaby pierwsza sprawa.

Przewodniczący:

Proszę pan Uziębło.

Ob.Uziębło:

Ja mam taką sprawę, mówiłem już na ten temat. W przypadku, gdyby tutaj obie strony doszły do porozumienia, to my jako trzecia strona prosimy o zanotowanie, by do Sejmu trafiła również ta wersja i będziemy swoich posłów ustawiali na głosowanie, na brzmienie takie jak jest, lub zmianę, że oraz innych organizacji zawodowych o zasięgu ogólnokrajowym bez organizacji społecznych.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję Proszę prof.Jarosz.

Ob.Jarosz:

Chciałem dobrze zrozumieć - czy ta zmiana redakcyjna ma oznaczać wyeliminowanie formuły oraz inne organiacja społeczne itd.

Przewodniczący:

Proszę bardzo - jeszcze prof.Jarosz.

Prof.Jarosz:

Stóż wydaje mi się, że gdybyśmy wyeliminowali tę formułę inne organizacje społeczne, to chyba byśmy przekroczyli swoje kompetencje - mówię w tej chwili o kompetencji społecznej. To znaczy to, że jednak przy tym s ole reprezentujemy bardzo sz roki krąg różnych sił i organizacji.

~~Przewodniczący:~~

W związku z tym - wydaje mi się, że otwarcie

takiej możliwości dla innych organizacji społecznych nie oznaczonych z góry, z których one będą korzystać lub nie - to jest kwestia przecież ich własnej decyzji.

Takie wyeliminowanie byłoby chyba jednak niewłaściwe z ze względu na to, że mówilibyśmy tu w imieniu i na rzecz, a raczej na niekorzystać takich organizacji, które jednak wcale sobie - być może - tego nie życzą. Jak słyszeliśmy jeden ze związków zawodowych czy zrzeszeń związków zawodowych. Stąd też wydaje mi się, że nikomu nie szkodzi jeżeli ta formuła pozostanie wszystko jedna w jakiej redakcji. Natomiast można z niej korzystać lub z niej nie korzystać. Ale pozostawić ją chyba trzeba w imię demokracji właśnie.

Ob.Hall:

Ale chodzi o to żeby te organizacje poddały się również sprawdzianowi weryfikującemu ich wpływy społeczne. Dzisiaj wiele organizacji działa na zasadzie konesji. Trudno jest określić ich zakres wpływów społecznych. I dlatego one mają stać- dlatego one mają być uprzywilejowane w stosunku do wielu struktur, które wydaje mi się, potwierdziły, że jednak jakimś zapleczem społecznym dysponują, a które muszą jednak te 3 tys. podpisów zbierać.

Ponadto według mnie mogło by to zakłócić polityczną wymowę tego kontraktu. Bo na przykład nie byłoby chyba żadnej przeszkody formalnej, aby klub np. chrześcijańsko-demokratyczny czy np. klub "Dziekania", który wtedy pewnie by korzystał z tej uprzywilejowanej pozycji a nie chce z niej korzystać, wystawiał kandydatów na te miejsca,

mandatowe, które w pakcie politycznym przyznane są dotychczasowej koalicji rządzącej.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę .

_____:

Przepraszam, ale jak ma się do tego co proponujecie
obecny zapis art. 100 chyba Konstytucji?
Ob. Jarosz

Przewodniczący:

Pytanie było jak to się ma do art. 100 Konstytucji.
No, bo nawet jeżeli on zostanie uzupełniony o możliwość
zgłaszania przez obywateli, to zostanie formuła, że organizacje polityczne i społeczne bez ograniczeń. Tymczasem chcemy je ograniczyć do wymienionych.

formuła, że organizacje polityczne i społeczne bez ograniczeń. Tymczasem chcemy je ograniczyć do wymienionych.

Ob. Janina Zakrzewska:

/nie włączony mikrofon/..... ustawy, które rozwijają postanowienia konstytucji. Taką jest ordynacja wyborcza, Ja zresztą cały czas podkreślam, na razie dyskutujemy o tych sprawach uzgodnienia pewnego kontraktu zasad politycznych, a tam przyjęcie takiej czy innej zasady powoduje takie czy inne konsekwencje. Ja bym nie stawiała, przepraszam bardzo, takich pytań o stosunek do setnego artykułu konstytucji. Ja się zagapiłam, nie zrozumiałam, że pan mówi o konstytucji, myślałam o ordynacji, bo bym zapytała wszystkich, jak się w ogóle ta ordynacja ma do zasady równości obywateli wobec prawa.

Więc już dyskutujemy merytorycznie, a nie w takich generaliach, ma się tak ma, jak jest dzisiejsza sytuacja polityczna. To jest tego konsekwencją, wszystko co tu robimy, no.

Przewodniczący:

Proszę w tej sprawie. Proszę, pan Uziębło.

Ob. Jerzy Uziębło:

Ja nie wiem, może żeby zbliżyć się do ~~kon~~ consensusu przy tym, w art. 42 w podpunkcie 2, możnaby wprowadzić jeszcze tą zasadę, że również tych ludzi obowiązuje zasada trzech tysięcy podpisów. To ma swoją wymowę również moralną, że tak powiem, o co też nam bardzo dla nas jest to bardzo istotne. Dziękuję.

Ob. Janina Zakrzewska:

Przepraszam, chciałam zapytać.....

Przewodniczący:

Przepraszam, ja wyłączyłem pani profesor. Bardzo proszę.

Ob. Janina Zakrezwwska:

Jak wobec tego pana zdaniem to się ma do tego podziału mandatów, na czyje miejsca wchodzi te kandydatury z pkt. 2 ust. 1.

Ob. Jerzy Uziębło:

Można? /Proszę/.

Więc ja chciałem powiedzieć, że w naszych związkach na 7 mln członków, członków partii jest 1.600 tys. niecałe. Zatem są przedstawicielami różnych nurtów. Najmniej jest nurtów związanych akurat z partią, z SD i ZSL, najwięcej jest bezpartyjnych, którzy z racji powiedzmy tego, że mamy też swoją tożsamość, chcą występować pod własną flagą.

Ob. Janina Zakrzewska:

Dziękuję. Można?

Ja właśnie chciałam usłyszeć tę odpowiedź. To znaczy, że OPZZ chce występować na kandydatów, wchodzić na miejsca kandydatów bezpartyjnych, ale chce ~~xxm~~ to robić jeszcze, mając dodatkowe, nie tylko wchodzić na miejsca bezpartyjnych, ale jeszcze mieć consensus ordynacji wyborczej jako siła zorganizowana. Dziękuję.

To właśnie to budziło nasze wątpliwości, nawet nie wiedząc, że takie będzie stanowisko OPZZ.

Przewodniczący:

Tak. No sprawa się komplikuje nam. Pewien problem to jest bo i konstytucja rzeczywiście upoważnia organizacje społeczne do zgłaszania kandydatów. Jest natomiast problem czy wszystkie i jakie organizacje upoważnić. Z tym trzeba przyznać zawsze był dylemat w każdych wyborach.

Więc może tu być pewne wyjście, która tu już propozycja chyba taka propozycja padła, aby ewentualnie ten ustęp drugi uzupełnić tymi trzema tysiącami, co być może byłoby pewnym rozwiązaniem i zrównaniem powiedzmy zasad. Wtedy jeżeli tak można powiedzieć, że pewną stroną uprzywilejowaną byłyby tylko istniejące w tej chwili partie, a reszta powiedzmy, jak gdyby funkcjonowałyby w innym układzie, albo spróbować takśatycznie wymienić jakie organizacje się upoważnia do takiego powiedzmy zgłaszania, bez tych trzech tysięcy.

Ob. _____:

Ale według jakich kryteriów? Czy te, które politycznych czy prawnych, czy widzi mi się, według mnie to nie jest dobry pomysł wymieniania tutaj, tym bardziej, że przecież już wymieniliśmy te organizacje, które wchodzi w skład koalicji PRON-owskiej, które korzystają jednak z pewnego tutaj uprzywilejowania.

Ob. _____:

Chciałbym właśnie powiedzieć, że OPZZ jest największym członkiem zbiorowym PRON, przy okazji. Dziękuję.

Ob. Edmund Osmańczyk:

Rozumiem z tego co pan przewodniczący Cypryński powiedział, że jest zgoda na to, ażeby poza organizacjami politycznymi, poza partiami politycznymi, organizacjami wymienionymi, żeby obowiązywała zasada trzech tysięcy.

Zrozumiałem głos pana Jerzego Uziębło także w ten sposób że tę zasadę trzech tysięcy podpisów akceptuje. No jeżeli tak, no to po co wymieniać te organizacje społeczne i zawodowe. Ustalmy to sobie, że właśnie teraz, w momencie startu nowego układu, nikt nie chce korzystać ze stanu obecnego.

No bo gdyby było tak, że już nowa ustawa o stowarzyszeniach istnieje, działa, wszystkie stowarzyszenia mogą się rejestrować, jest jakby ta zasada właśnie no uczciwej i lojalnej sytuacji w momencie startu. Póki tego nie ma, no trzymajmy to.

Więc proponowałbym kolegom z OPZZ, tutaj żeby się nie upierać, nie widzę żadnego uzasadnienia merytorycznego dla wprowadzenia tego określenia. Wydaje mi się, że stanowi wówczas to część tego układu, który zawieramy przy "okrągłym stole" i w ten sposób to formułując, nie naruszamy ani zasad konstytucyjnych, ani filozofii "okrągłego stołu". Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Ja po prostu czegoś tu nie rozumiem. Czyżby ten zapis w pkt. 2 nie obejmował "Solidarności". Dlaczego?

Ob. Bronisław Geremek:

Nie wiem, czy może pan prof. Rychlewski Gazet nie czytał.. Ale "Solidarność" nie została zarejestrowana, panie profesorze.

Ob. Jan Rychlewski:

Ja rozumiem, ale do tego czasu będzie.

Ob. Bronisław Geremek:

Nie chodzi o to, jeśli można. Nie chodzi tutaj o to, że jakiś praw tutaj "Solidarność" nie ma, ponieważ jak deklarowaliśmy naszym zdaniem związek zawodowy nie powinien, nie będzie startował w politycznych wyborach.

I "Solidarność" uważa, natomiast, że z pewnej oceny sytuacji, właśnie z tego faktu, że ustawa o stowarzyszeniach do tej pory jeszcze nie funkcjonuje, że pewności stowarzyszenia nie ma.

Ponieważ jest to sytuacja szczególna i przejściowa, żeby przyjąć takie właśnie szczególne ustalenie. I wydaje mi się, że do niczych interesów nie narusza, ale chcę zapewnić, że nie wynika to z poczucia jakiegokolwiek zagrożenia "Solidarność".

Przewodniczący:

Proszę, pan Uziębło jeszcze raz.

Ob. Jerzy Uziębło:

Ja oczywiście nie mam zamiaru namawiać "Solidarności" by startowała, bo decyzja jest decyzją podjętą przez wasze organa i nie jest naszym celem namawianie was, byście startowali.

Natomiast my jesteśmy zobligowani zarówno kongresem, jak i ostatnim zgromadzeniem, a także mniejszych ciał decyzjami do tego, byśmy występowali o tą właśnie sprawę.

Nie mogę się wypowiadać na temat organizacji społecznych i tutaj nie chciałbym dyskutować czy ma rację tutaj pan mecenas Siła-Nowicki, że ma być tam związek hodowców kanarków, czy wędkarzy, jest to sprawa zupełnie inna. Natomiast tutaj myśmy byli tą siłą sprawczą również pewnych decyzji politycznych, też uważaliśmy, że nie będziemy siłą polityczną, a życie nas zmusiło do tego, żeśmy się stali tą siłą i wobec tego będziemy tego bronili. Dziękuję,

Przewodniczący:

Proszę bardzo, pan przewodniczący Geremek.

Ob. Bronisław Geremek:

Staram się unikać tonu tutaj polemicznego między OPZZ a nami, ale muszę coś powiedzieć co dotyczy tej postawy.

Otóż przy "okrągłym stole" KNP nie zasiada.

I KPN w związku z tym nie bierze odpowiedzialności za polityczne porozumienie, którego część składową stanowi rozdzi-ał mandatów na 65 % dla PRON-u i 35 % dla reszty. OPZZ zasiada przy "okrągłym stole" i zatem tę zasadę porozumienia, która została tutaj ustalona, akceptuje. Więc jest różnica między jedną organizacją, którą wymieniłem, a drugą.

Jeżeli się przyjmuje tę zasadę porozumienia, politycznego porozumienia, to trzeba być konsekwentnym. Tu jest zasada kontraktu, w której PRON ma zapewnione z góry przed wyborami przestrzeń 65 % mandatów. I to trzeba respektować. I z tego powinna wynikać także decyzja i postawa OPZZ.

Przewodniczący:

Proszę bardzo, jeszcze raz pan Uziębło prosi o głos.

Ob. Jerzy Uziębło:

Ja z przyjemnością słucham zawsze pana prof. Geremka, który bardzo ładnie argumentuje różne rzeczy

decyzja i postawa OPZZ.

Przewodniczący:

Proszę bardzo, jeszcze raz pan Uziębło prosi o głos.

Ob. Jerzy Uziębło:

Ja z przyjemnością słucham zawsze pana prof. Geremka, który bardzo ładnie argumentuje różne rzeczy, ale my jesteśmy 7-milionowym ruchem udokumentowanym, nie wiem czy akurat może najlepsze porównanie jest tutaj z KPN-en nas, może i są tacy ludzie, też i wśród nas, ale w większości to są ludzie tacy sami, jacy prawdopodobnie będą i w "Solidarność".

Natomiast chciałbym powiedzieć, że tutaj siedząc przy tym stole mamy świadomość, że występujemy również bez uczestnika, którym są na przykład autonomiczne związki zawodowe, które prawdopodobnie powstaną i też nie wiemy, czy akceptują to co tutaj głosimy.

Chciałbym jednak, żebyśmy my może tutaj nie próbowali nas sprowadzić do parteru jako OPZZ, bo jesteśmy realną siłą i liczącą się w tym kraju i naprawdę nie możemy sobie pozwolić na to, by nie być nawet zasygnalizowani w tym wszystkim co tutaj piszemy w takim bardzo małym, że tak powiem, punkcie tego art. 42, gdzie tylko^w skromny sposób jest to odnotowane.

Mówię jeszcze raz. Ja nie mogę wypowiadać na temat organizacji społecznych, ale mamy taką decyzję, że gdyby to zostało nie uznane, będziemy w Sejmie zgłaszać i przy pomocy swoich posłów forsować tę sprawę w samym Sejmie.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proponuję, abyśmy na razie zostawili ten 42 artykuł, my znamy intencje i zgłoszoną argumentację,

i abyśmy podjęli pewną próbę prac nad tym 42 artykułem, być może znajdzie się jakieś tutaj wyjście, które wyjdzie na-przeciw wszystkim zainteresowanym stronom. Jeżeli by to było, ta propozycja możliwa do przyjęcia, to możemy się tu zobowiązać, że przyjdziemy z nową redakcją tego artykułu na pewno przed środą, powiedzmy sobie jutro wieczorem możemy do jutra wieczora uda nam się to zredagować i w porozumieniu będziemy chcieli prezentować nowe podejście.

Pani prof. Zakrzewska.

Ob. Janina Zakrzewska:

Czy mogę już przejść do krótkich jeszcze trzech drobnych uwag, jeżeli to jest uzgodnione.

Bo chciałam zadać pytanie, czy jedno sformowanie nie jest pomyłką. Ponieważ myśmy proponowali przyjęcie zapisu, nie można jednocześnie kandydować z listy krajowej i w okręgu wyborczym. Można kandydować tylko w jednym okręgu wyborczym.

I w tekście doręczonym na przez drugą stronę, to zdanie "można kandydować tylko w jednym okręgu wyborczym" zostało opuszczone. Ale rozumiem, że to jest przecież podstawowa zasada ordynacji wyborczej, to chyba techniczna uwaga. To rozumiem, tak.

Jeżeli to jest wobec tego w porządku, teraz drugie pytanie o to, myśmy proponowali, żeby tak jak we wszystkich poprzednich ordynacjach wyborczych dla zapewnienia wymogu tajności głos oddawało się w kopercie. No ale druga strona tych kopert nie zamieściła, przepraszam, że tak powiem, czy mam to rozumieć, że po prostu mamy kłopoty z papierem?

Ob. Bafia: /Nie włączony mikrofon/.

Ob. Janina Zakrzewska:

Sprawa może jest jednak już istotniejsza, mianowicie podnosiliśmy sprawę pozytywnego sposobu głosowania oraz sprawę protestu wyborczych, kto ma rozpatrywać.

No sprawa pozytywnego sposobu głosowania jest rzeczą istotną i wracamy jeszcze do niej.

I ostatnia sprawa, sprawa Trybunału Konstytucyjnego, czy Sądu Najwyższego.

Przewodniczący:

Profesor Bafia, proszę.

Ob. Bafia:

Myśmy się - ja wypowiadałem się na początku, wyjaśniałem to. Widocznie było to zrobione nieodstatecznie udolnie, ale przypominę tylko główny argument, że argument, który mówił, że trzeba jednak pójść na jeden sposób głosowania, żeby nie komplikować całego tego procesu. Była dość duża wymiana poglądów przed południem na ten temat i jest tylko kwestia domknięcia tej sprawy.

Ob. Janina Zakrzewska:

Tak, ja rozumiem, ja pamiętam tą argumentację, ale rozumiałam, że po tej argumentacji była dyskusja i ani jeden głos o ile dobrze pamiętam, nie chcę być nieścisłą, nie poparł tej argumentacji i raczej uważaliśmy właśnie, że jednak wybory są wyborami aktem pewnym pozytywnym i to wydawało się, że jest to rzecz dość istotna, bo właśnie żeby w ten sposób, ten akt wyborczy ukształtować.

Przewodniczący:

Jeżeli można. Więc nie ma żadnego problemu jeżeli chodzi o koperty, możemy je wpisać. Są wprowadzić uwagi, czy to jest naprawdę ta gwarancja. Jest to w zasadzie wydatek

Nikt nie pokazuje swojej kartki jak głosować, czy ją rzuca w kopercie czy powiedzmy sobie bez koperty, ale jeżeli to ma pomóc sprawie, to nie mamy nic przeciwko temu. Jak już się robi wybory powiedzmy, to ... Ale nie jest to, powiedziałbym ten problem, dlatego proszę rozważyć, czy to jest takie ważne do całości.

Natomiast jeżeli chodzi o sposób głosowania pozytywny, więc myśmy tu przedstawiali na czym polegają dylematy, że żadna tajemnica. Chcielibyśmy zachować jednakowy system nie dlatego, że nam to się tak podoba - wyborczy, z uwagi na to, aby było jak najmniej głosów nieważnych. Kiedy jest lista krajowa, to pozytywne głosowanie jest w zasadzie niemożliwe. Bo jak to powiedzmy ludziom wyinterpretować, kiedy trochę było już praktyki w tym zakresie i ludzie wiedzą o tym, że z tej listy się skreślało. Była praktyka z listami wojewódzkimi. A więc trzebaby tutaj zachować tę praktykę skreślania. Wobec tego w jednym przypadku tak, w innym jeszcze inaczej, no trzeba będzie i tak przeprowadzić edukację w tym zakresie.

Wydaje nam się, żadnych innych powodów. Tylko z tego jedyne go powodu, aby było jak najmniej głosów nieważnych. Proponowalibyśmy, a dlatego, że nam się wydaje, to będzie skuteczniejsze po prostu, że ludzie lepiej podgłosują, będą bardziej świadomi tego, co czynią nazwijmy. Żeby pozostawić ten sposób głosowania przez skreślenie, który wydaje się, że ma u nas no taką powiedziałbym bardziej zakodowaną świadomość.

Chociaż osobiście też mi się podoba to głosowanie pozytywne.

Czy możemy przyjąć ten punkt z tym głosowaniem, panie przewodniczący, jednak, że się zgadzamy?

Ob. Bronisław Geremek:

Jeżeli pan prof. Gebethner nie wycofuje tego swojego wniosku.

Ob. Stanisław Gebethner:

Nie, ja nie wycofuję dlatego, że bardzo przepraszam pana przewodniczącego Cypryniaka, ale muszę powiedzieć, że to głosowanie przez skreślanie ma element konfrontacyjności w tym kontekście politycznym. Jest to niedobre dla obu tu stron. Muszę to stwierdzić i więcej argumentować nie będę.

Ob. Bronisław Geremek:

Widzę, że to jest jeszcze jedna ze spraw, nad którymi no prześpiemy się. To jest jeden dzień. I pozostaje nam wówczas sprawa art. 1.

Przewodniczący:

Profesor Kubiak,

Ob. Hieronim Kubiak:

Ponieważ nie jestem także prawnikiem, ale jestem za to z Galicji i Lodomerii, gdzie istnieją pewne tradycje prawne krakowsko-lwowskie, aby nie odwoływać się już do miejsca, gdzie bywały te parlamenta, chciałbym zaproponować sformułowanie, które być może, być może, wydać się państwu przegadane, ale zasada redundacji nie jest zasadą stosowaną tylko w prawie. W stosunkach rodzinnych dość często powtarzamy, a przynajmniej jesteśmy pytani o pewne typy powtórzeń, w sformułowaniach literackich są takie ładne też powtórzenia, nie chciałbym się odwoływać do Gałczyńskiego, ale jeśli trzeba.

I teraz do rzeczy. Proponuję, jeśli moglibyście się

wszyscy państwo na to zgodzić, a w każdym razie odnieść się do tej propozycji, aby art. 1 otrzymał brzmienie: Wybory przeprowadza się zgodnie z konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Pan Michnik.

Ob. Adam Michnik: Ja naprawdę chciałem od tego zacząć, że chciałbym żeby pan prof. Kubiak naprawdę odczytał to co teraz powiem, bez złośliwości żadnej. Po prostu tak bywa czasem, że kiedy grono mądrych ludzi chce sformułować jakiś tekst to może dojść do tautologii, jeżeli zbyt długo to formuluje. Otóż mnie się wydaje tak, że idąc w ten kontrakt, w te wybory, my możemy być biedni, my możemy być rozmaici. My tylko jednej rzeczy nie możemy, my nie możemy być śmieszni. My nie możemy być śmieszni. To jest sformułowanie, które nic nie znaczy. To tautologia jest. Wiadomo, że te wybory na żadnej innej zasadzie odbyć się nie mogą. Wiadomo, że ludzie, którzy kontestują ten ład państwowy do tych wyborów nie pójdą. A jeżeli pójdą to po to, żeby blokować wyborcze lokale. I to jest sformułowanie, które mię wspaniale, panie profesorze, nadaje do złośliwych felietonów. Ja sobie wyobrażam cały felieton Kisiela w krakowsko-galicyskim tygodniku, który z tego po prostu zbori mokrą plamę.

Apeluję do naszych partnerów o to jedno, nie bądźmy śmieszni. Bo to nawet konfliktowe nie jest, to nas wszystkich ośmiesza. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję. Proszę prof. Kubiak.

Prof. Kubiak: Ja nie jestem przekonany, że to jest śmieszne. Nie jestem także przekonany, że którykolwiek z felietonistów musi to zaatakować. Może, jeśli z innych powodów będzie chciał.

Natomiast znam cały szereg norm, od dekalogu poczynając, które dotyczą spraw podstawowych, oczywistych, a jednak są ujmowane w postaci normy. I nikogo to nie śmieszy. Mnie także nie. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję. Prosił o głos pan Osmańczyk.

Ob. Edmund Osmańczyk: Jako stary poseł, który tyle lat przeżył w Sejmie, raczej tak jestem zdziwiony tą dyskusją nad art. 1, że w ogóle mi głos zabrało przez cały czas, bo nie przypominam sobie jednej ordynacji wyborczej, która by miała ten artykuł pierwszy na początku. Może jestem sklerotyk, może mi ktoś przypomni. Dlaczego dzisiaj nagle teraz mamy ten art. pierwszy? Panie profesorze, na miły Bóg, dlaczego? Tyle kadencji obchodziliśmy się bez takiego artykułu, począwszy od pierwszego Sejmu w 1948, a teraz nagle ordynacja wyborcza musi mieć taki artykuł pierwszy. Dlaczego? Nie rozumiem. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Proszę, pan Gdula prosił o głos.

Ob. Andrzej Gdula: Ja przypomnę, jak wygląda art. 1 w obowiązującej ~~xx~~ ordynacji dotychczas.

Lud pracujący wybiera swoich przedstawicieli na posłów do Sejmu spośród obywateli o nieposzlakowanej postawie moralno-politycznej, zaangażowanych w działalność społeczną, dających rękojmię należytego wypełniania

powierzonego mandatu dla dobra wyborców i całego społeczeństwa, zgodnie z konstytucyjnymi zasadami ustroju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jak już jestem przy głosie, chciałbym prosić o rozważenie nieco innej wersji zapisu, niż proponował to prof. Kubiak. A mianowicie art. 1 bardzo krótki, że wybory odbywają się w ramach istniejącego porządku konstytucyjnego.

Przewodniczący: Dziękuję. Przewodniczący Geremek prosił.

Ob. Bronisław Geremek: Prosiłbym o przerwę, nie krótszą niż 10 minut i nie dłuższą niż 15 minut.

Przewodniczący: Panie przewodniczący, ale zdaje się, że myśmy dobrnęli do naszej regulaminowej przerwy.

W związku z tym, ile myśmy przerwy robili?

/Głos z sali: nie słychać/

Dobrze, to 15 minut przerwy.

P r z e r w a

P o p r z e r w i e

Przewodniczący: Zgodnie z porządkiem przekazuję przewodnictwo obrad.

Prof. Bronisław Geremek: W zasadzie jest to sprzeczne z obyczajem, który się ustalił. Przewodniczący po południu prowadzi do końca. Ale to jest o tyle dobre, że jak teraz się dorwie nowy przewodniczący, to będzie długo ciągnął. A tu trzeba by może jednak kończyć w jakimś momencie. Więc może zachowajmy tę zasadę przewodnictwa do końca sesji poobiedniej.

Przewodniczący: Proszę bardzo. Wobec tego wracamy do art. 1 chyba. Rozumiem, że usłyszymy coś w tej kwestii. Pan przewodniczący Geremek.

Ob. Bronisław Geremek: Otóż strona moja raz jeszcze ponawia wniosek, ażeby ordynacja rozpoczynała się art. 1, który będzie powiadał, że wybory są powszechne itd. Uważamy, że jest to rozwiązaniem najlepszym i najlepiej odpowiadającym interesom wszystkich stron obecnych przy tym stole.

Jeżeli jednak uznałaby druga strona za niezbędne wprowadzenie art. 1 o treści podobnej i uznałaby, że rzeczywiście gest ten nie, jakby, obniży powagi tych decyzji, które podejmujemy, wówczas zgadzamy się na pierwszą formułę, która tu padła. Szczerze powiem, poza protokołem, że w gruncie rzeczy między pierwszą a drugą wybór nasz był oparty na zasadach nieracjonalnych, ale już nie powiem na jakich, ale w każdym razie przychylamy się wówczas do wniosku galicyjskiego.

Czy możemy wówczas uznać, że sprawa ta jest wśród tych kilku spraw jeszcze zawieszonych do refleksji i dyskusji, ale jednocześnie to co powiedziałem jest oświadczeniem z naszej strony.

Przewodniczący: Prof. Kubiak powiedział, że wybory do Sejmu odbywają się zgodnie z Konstytucją PRL. Tak? Przeprowadza się - tak?

/Głos z sali: Są przeprowadzane/

Panie Przewodniczący proponuję, aby to przyjąć jako tę trzecią sprawę jeszcze do namysłu z naszej strony.

/Głos z sali: Zrobimy przerwę?/

Nie, przerwy nie proponujemy. W związku z tym wyczerpalibyśmy pierwszy punkt. Przystąpilibyśmy do punktu drugiego. I teraz, czy traktujemy łącznie, czy pojedynczo? Ordynacja wyborcza do Senatu i zmiany w Konstytucji.

Prof. Bronisław Geremek: Jeśli można proponować, to może byśmy zachowali te trzy punkty, ponieważ i tak nie wiemy, w jakim momencie uda nam się tę dyskusję zatrzymać, bo pewnie nie wyczerpiemy jej. Może podjąć jako sprawę drugą - Senat.

Przewodniczący: Proszę bardzo. Więc prośba jest do prof. Bafii o zreferowanie tematu.

Prof. Jerzy Bafia: Tzn. ten referat w sprawie o ordynacji wyborczej do Senatu jest nieinteresującym, dlatego że nie proponuje się tu żadnych poprawek. Natomiast jeśli chodzi o Senat

Dlatego, że nie proponuje się tu żadnych poprawek, natomiast jeśli chodzi o Senat, to zgłaszalibyśmy szereg propozycji, ale to będzie dotyczyło drugiej ustawy, ustawy o Konstytucji.

Tak że tu ja tylko mogę przypomnieć, że przedmiotem dyskusji była kwestia w naszym pierwszym spotkaniu, była kwestia dziesięciu /10/ senatorów, którzy powoływani by byli z listy wyborczej państwowej to jest art.2. Była kwestia zgłaszana przez państwa, aby każde województwo wybierało 1 senatora a drugiego, a resztę senatorów proporcjonalnie. No i była kwestia jak rozumiemy w świetle tej dyskusji także dzisiejszej, żeby obniżyć liczbę zgłaszających z 5 tys na 3 tys. Ale nie mam tutaj w tym zakresie upoważnień do przedstawiania jakichś nowych propozycji jeśli chodzi o samą ordynację.

Przewodniczący:

Czy są tu propozycje? Bardzo proszę.

Ob. Król:

Bardzo mi przykro bo tu jednak są trzy sprawy o znaczeniu zupełnie zasadniczym, a ja o jednej pan profesor, a nawet o dwóch nie wspomniał.

Mianowicie pierwsza - nasza strona, zgodnie z uzgodnieniami /przepraszam, już wieczorem mówię zgodnie z uzgodnieniami/ zgodnie z decyzjami uważa, że wybory do senatu w przeciwieństwie do wyborów do Sejmu, gdzie obowiązują jakiekolwiek umowy polityczne itd. Są, no powiedzmy to już między sobą, żeby nie komplikować sprawy, normalnymi demokratycznymi wyborami.

W związku z tym stanowczo nie możemy się zgodzić

na krajową listę wyborczą do Senatu. I to bardzo wyraźnie postawiliśmy w rozmowie z prof. Bafią.

Po drugie uważamy ten podział kraju za rzeczywiście niesprawiedliwy po prostu dla narodu. To już nie jest sprawa polityczna i tu nic dla nas z tego nie wynika politycznie. Natomiast wynika merytorycznie ze względu na odbiór społeczny.

Była propozycja wreszcie która się pokazała w międzyczasie, propozycja do dyskusji także już osłabiająca tamtą owych 12, a 98 z wyborów wojewódzkich a 12 z miast - okręgów ponad milion, co powoduje w sumie 110.

Po trzecie, nie zostało wyjaśnione - pan profesor pamięta - jest niejasność w sformułowaniach związanych między ordynacją a Konstytucją w sformułowaniu - komu przysługuje prawo do zgłaszania kandydatów wybieranych z okręgowych list wyborczych. Art. 6 Ordynacji Wyborczej mówi: "Prawo do zgłaszania kandydatów na senatorów wybieranych z okręgowych list wyborczych przysługuje co najmniej 5 tys. wyborców z danego okręgu wyborczego. To my traktujemy jako pozytywne stwierdzenie, że im i tylko im, a nie że organizacjom itd. itd., że tym się różnią wybory do Senatu, że tylko kandydaci przechodzący przez listę.

Art. 100 Konstytucji, nie wiem czy ktoś z państwa ma, powiada, że mają prawo wystawiać przedstawicieli w tej aktualnej propozycji. Na posłów senatorów i radnych organizacje polityczne itd. W związku z tym proponujemy żeby nie było niejasności - bo ja rozumiem, że intencja jest taka, natomiast żeby nie było niejasności skreślić w owym artykule 100 projektowanych zmian do Konstytucji słowo

senatorzy. Senatorów prawda, nie mają prawa wystawiać organizacje polityczne.

I wreszcie ostatni problem, który w naszym przekonaniu nie jest już zupełnie problemem politycznym, tylko problemem praktycznym. Mianowicie i to już wiem było dawno uzgodnione. To znaczy, że wybory odbywają się w dwóch turach a nie w jednej turze, jak to zostało tutaj zaproponowane. Tu chodzi tak samo jak do Sejmu po prostu, powinny one się odbywać w dwóch turach, bo mogą być - no wiadomo o co chodzi, może być wielu kandydatów, rozbicie głosów, żeby senator p zechodził w wyniku jakiejś poważnej liczby głosów, a nie w wyniku rozbicia - powiedzmy - 15 czy 18 proc. jakie tylko uzyska w takiej sytuacji.

No jest to na tyle ważne. I podkreślam, że wszystkie te sprawy, ja rozumiem, że sprawa podziału na okręgi i ilości jest przedmiotem dyskusji. I tu na różne warianty można się zdecydować. Z naszego punktu widzenia nie jest specjalny przedmiotem dyskusji krajowa lista wyborcza, bo doprawdy nie bardzo widać jej celowość zgodnie z poprzednimi ustaleniami. No i jak te 5 tys., to chyba jest z góry jasne. Tylko jest ta nieprecyzyjność dwóch przepisów, jak rozumiem chodzi o to żeby usunąć w art.100 słowo senaturzy.

Są więc 4 konkretne kwestie związane z ordynacją wyborczą.

Przewodniczący:

Proszę jeszcze pan Kuroń

Ob.J.Kuroń:

Jeszcze jedna sprawa a mianowicie sprawę tych 5 tysięcy.

Ja tu się nie odzywałem w tym momencie, kiedy nasza strona ostro przypuszczała szturm na te 3 tysiące. Nie odzywałem się dlatego, że ja uważałem i uważam, że bariera ta powinna być dość wysoka. Ale jeśli moi koledzy tu siedzący tak bardzo źle reagują na liczbę 3 tysiące, to przecież dlatego, że oni mają takie poczucie, że liczba jest za wielka. Przypuszczam, że między 3 tysiącami a 5 tysiącami przy technice zbierania ~~wymaga~~ wcale nie ma takich różnic, natomiast słyszy to się bardzo źle.

Waga odbioru tu jest wielka. To tak wygląda jakby się postawiło barierę nie do przeskoczenia. Ja osobiście uważam że ona jest do przeskoczenia, ale optowałbym za tym, prosił bym żeby państwo uwzględnili to i przyjąć tu zasadę 3-3 poprostu.

Przewodniczący:

Proszę bardzo - pan Winczorek.

Ob.Winczorek:---

Ja bym chciał zabrać głos w kwestii zgłaszania kandydatów. Mnie się wydaje, że uprawnienia do zgłaszania kandydatów do Sejmu i Senatu powinny być jednakowe. I bym się przychylił do tego co mówił przed chwilą pan Kuroń żeby pbnizzyć tę ranicę do 3 tysięcy, natomiast upoważnić również organizacje, o których mowa jest w ustawie "Ordynacja Wyborcza do Sejmu" do zgłaszania kandydatów.

Chodzi o to, że nie odbiera to nikomu prawa zgłaszania kandydatów w sposób, który uzna za stosowny. Jeżeli organizacje polityczne, w tym partie będą mogły tych kandydatów do Senatu zgłaszać, to wcale nie oznacza, że ktokolwiek inny nie będzie mógł czynić podobnie. Nie ma tutaj podzuału

na mandaty partyjne i bezpartyjne czy też koalicyjne i bezpartyjne. I dojdzie, czy może dojść do wyborów no w pełni swobodnych, między kandydatami o różnych opcjach politycznych

Ponieważ mniejsze organizacje, o czym już raz mówiłem tutaj powtarzam się, ale chciałbym aby jednak ta zasada została uszanowana, mogą mieć pewne kłopoty ze zbieraniem podpisów i musiałyby być, że tak powiem, klientami większych organizacji, które umożliwiłyby dokonanie takiej operacji. Zamiast pluralizmu społecznego i politycznego, do którego wszyscy mają wielki pociąg, wytworzyłyby się stosunki oparte na dualizmie, czy wręcz na pewnym patronacie politycznym organizacji silnych, umożliwiających słabym, jeżeli zechcą oczywiście zgromadzenie tej liczby podpisów.

Konkluzja jest taka - równe prawa w zgłaszaniu kandydatów do Sejmu i Senatu.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę pan Król jeszcze.

Ob.Król:

Oczywiście ja zgodnie z sugestią kol.Winczorka i kol. Karonia za obniżeniem do trzech tys., co mi się zdaje, że już doprawdy Piotrze wyczerpuje sprawę. No, jeżeli przepraszam, stowarzyszenie demokracji w województwie nie zbierze 3 tys. podpisów, to jest to organizacja polityczna niezbyt - powiedziałbym dynamiczna. Jakoś 3 tys. podpisów na województwo, to nie jest jakaś potworna ilość do zdobycia. Tylko uważam, że spróbujemy w tym Senacie, który nie ma szaleńczych uprawnień, zachować całkowicie demokratyczne reguły gry.

To jest tyle. Dziękuję

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę pan prof.Bafia.

Prof.Bafia:--

Ja chciaem wrócić jeszcze do sprawy tego art.6. Bo myśmy przeprowadzili długą dyskusję i w pewnym momencie po prostu wymienialiśmy poglądy jak rozumieć te przepisy. I myślę, że w tym gronie trzeba to sobie uświadomić. To znaczy - jest to z jednej strony pytanie o funkcje artykułu 100 Konstytucji, który mówi, że kandydatów na posłów dodaje się senatorów, członków rad narodowych, zgłaszają organizacje polityczne, społeczne oraz wyborcy. Tu jest uzupełnienie wyborcy w związku z tym.

Ale wydaje się po tej analizie, że ten artykuł ma charakter właśnie takiej reguły konstytucyjnej, że natomiast sposoby zgłaszania kandydatów wynikają bezpośrednio z ordynacji wyborczej.

sposoby zgłaszania kandydatów - w ordynacji wyborczej do Senatu są tylko dwa sposoby zgłaszania kandydatów, Sposób zgłaszania na listę państwową i sposób zgłaszania przez 5 czy 3 tysiące kandydatów. Z tego by wynikało, że rozważa na poprawka, żeby napisać wyłącznie, która była między nami że to jest poprawka zbędna, tym bardziej, że jeszcze do tego ona jest prawniczo niezbyt logiczna, bo nie wyłącznie jeśli zistanie art. 2. To przecież senatorzy są wybierani według tej ordynacji wyborczej - którą mamy przed sobą, jeżeli ona się u rzymskiej w tej postaci, to oni są wybierani zgodnie z art. 100, bo na państwową listę wyborczą będą zgłaszani przez organizacje, a oprócz tego przez wyborców.

Jeszcze raz artykuł 100 nam zda się tutaj nie przeszkadzać w interpretacji.

Natomiast ja może nie powinienem się tutaj wypowiadać w tej sprawie, bo to jest taka kwestia, ale mnie się ~~zda~~ zdaje, że zasada równości między wyborami do Sejmu i Senatu na zasadzie 2 tysięcy jest wątpliwa. Tu wyjątkowo akceptowana pozycja wyjściowa, to jest wybór w ramach województwa, a nie w ramach okręgowej komisji wyborczej.

Więc są to zupełnie inne skale zjawisk. Nie wiem jaką wagę temu przypisać, dlatego, że można powiedzieć trzeba na to patrzeć nie z pozycji terytorialnej, choć takie jest założenie ordynacji wyborczej do Senatu i to by właściwie powinno przesądzać sprawę, a można powiedzieć, nie patrzymy z punktu widzenia równości zasad zgłaszania kandydatów i do wszystkich organów niech będą równe, więc po prostu to spojrzenie tylko jeszcze dodaje do wymiany poglądów.

TW

23/2

Dziękują bardzo.

Ob. Aleksander Hll: Czy można? Ale spójrzmy na to praktycznie. W takim województwie bielsko-podlaskim , z którego jest dwóch senatorów, a tutaj jeśli rozumiem również na jeden przynajmniej musi być na jedno miejsce dwóch kandydatów. Każdy z nich musi mieć 5 tysięcy podpisów. Ja się obawiam, że to być może w ogóle uniemożliwi obsadzenie z tego województwa na przykład tych dwóch miejsc, nie mówiąc już o stworzeniu możliwości jakiegokolwiek rywalizacji wyborczej. Chyba że się te podpisy będzie rzeczywiście wymuszać, jeżdżąc po domach, Zmowu nie przesadzajmy, to społeczeństwo interesuje się polityką, ale nie jest tak, żeby wszyscy upewnieni do głosowania tutaj już w tej wstępnej fazie zbierania podpisów musieli się angażować. Wydaje mi się, że to jest po prostu nieracjonalne.

Przewodniczący: Dziękuję. Głos ma pan Gdula

Ob. Gdula: Ocz wiście popieralibyśmy wszystkie te głosy, które mówią o zmniejszeniu z 5 na 3 tysiące. To są słuszne argumenty. Natomiast jest taki dylemat, nie porozumienie. Nie bylibyśmy za tym, by tylko poprzez 3 tysiące podpisów zgłaszać kandydatów na listę. Jest w projekcie taki zapis ogólny, że odnosi się tutaj po prostu ta ordynacja i że rozwiązania do zasad określonych w ordynacji wyborczej do Sejmu.

Myśleliśmy o zachowaniu takich zasad zgłaszania na senatorów, jak są zgłaszane kandydatury na posłów. Czy to dla państwa stanowiliby jakiś poważny problem?

Ob. ról: To jest sytuacja tego rodzaju, że tym się różnią te dwa typy wyborów. Tam mamy pewną konkurencję partyjną a jednocześnie mamy partyjną w sensie mi;ędzy - prawda a jednocześnie mamy umowę polityczną. Tu nie mamy ani tego ani tego. Ja sobie świetnie wyobrażam- że te głosy na senatorów, że senatorzy mogliby w tej koncepcji reprezentować inny typ politycznego powiedziałbym podejścia do rzeczywistości, to znaczy że to nie jest konkurencja wyłącznie politycznych osób, ale jest to konkurencja jednostek bardzo często wybitnych w danym okręgu itd. Ludzi ważnych, a nie walka o charakterze czysto politycznym. Uświadommy sobie, że senat na całym świecie tak samo i tu nie jest ciałem o wielkich uprawnieniach. I jeżeli nawet będziemy się wspierać o jakie uprawnienia to tak czy owak on nie uzyska wielkich³ uprawnień. To nie jest ciało typu Sejm. I raczej ciało - skoro już midziemy w kierunku senatu a nie izby, co było kiedyś dyskutowane, jakichś innych typów rozwiązań, to to jest raczej ciało, w którym reprezentowani są ludzie o pewnej powadze i dlatego to jest argument następny przemawiający przeciwko temu żeby były te organizacje, które je zgłasza ją. Uważamy to za rzecz bardzo istotną i istotne ograniczenie demokracji tych wyborów. Dziękuję.

Ob. Uziębło: Ja chciałbym powiedzieć, że po pierwsze nie będę wymieniał kogo poprę, bo jeden będzie zadowolony inny się obrazi, ale w każdym razie uważam, że 3 tys. to jest wystarczająca liczba i również w senacie szukałbym tych wszystkich możliwych punktów zbieżnych, które by zbliżyły ordynację do Sejmu i Senatu.

Druga sprawa, którą nie odmówię sobie orzyjemności powiedzenia, żałuję bardzo, że dyskutujemy w ogóle o sena cie bo nie wiem kto to chciał, w każdym razie z kim rozmawiam to nie mogę znaleźć tego, kto tego ciała szukał i kto js właściwie znalazł. To będziemy zresztą na ten temat mówili również przy swoich posłów w Sejmie. Byliśmy za izbą samo rządową, niestety bie nalazliśmy zrozumienia. W czasie stał teraz wszyscy przyznają rację i po naszej stronie i po stron: tej drugiej.

I ostatnia sprawa, w której chciałbym się wypowie dzieć, żebyśmy może sprecyzowali, bo ja z uwagą słuchołem wypowiedzi na temat artykułu 3 i do końca nie wiem, za którym optujemy, bo cjcielibyśmy przystąpić do dyskusjo czy to jest ten zapis, który figuruje w prijekcie, czy zapis pana Krpla jest aktualny czy jeszcze jakiś inny obowiązuje, bo chciałbym to przedstawić moim kolegom.

Dziękuję.

Ob. Ciemieniewski: Ja w związku z wypowiedzią pana rpfo. Bafii wyraźnie chciałem podkreślić, że myśmy jako w grupie roboczej reprezentowali stanowisko zdecydowani przeciwko liście krajowdj. Tutaj nie było zgody i nasze stanowisko było takie, że lista krajowa narusza zasady tę przyjętą demokratyzm wyborów. Tak że w związku z tym pozostaje sprawa uwagiwokół artykułu 100. Nie jest tak, że ten artykuł jest w tym sformułowaniu sprawą bezprzedmiotową.

Stoimy na stanowisku po pier3wsze, że nie ma listy krajowej, po drugie, że wyłączność zbłaszania kandydatów należy do grip wyborczych, a więc takie brzmienie artykułu 100, które obejmuje równoeż senatorów jest dla nas nie do

przyjęcia.

Dziękuję.

Ob. Jerzy ~~Wak~~ Bafia: To jest chyba nieporozumienie, że jest nie do przyjęcia, bo ten artykuł jeżeli go nie przyjmujemy w tej formie, to zgłaszanie na kandydatów na senatorów przez 3 tysiące podpisów byłoby sprzeczne z konstytucją. No przecież tu jest dodatek, że zgłaszają wyborcy.

Ob. Ciemieniowski:

Dlatego elementem naszej propozycji jest również zmiana artykułu 100, tak żeby senatorowie byli wydzieleni można to byłoby w ust. 2 uregulować kandydatów na senatorów zgłaszają grupy obywateli, Tylko jakie rozwiązanie jest do przyjęcia przy takim układzie.

Ob.....: Ja myślę tak oczywiście kiedy dyskutujemy na temat ordynacji wyborczej do senatu to musimy wziąć pod uwagę kilka elementów. Po pierwsze uzgodziliśmy się wcześniej dyskutując, że będą to inne wybory, to znaczy

Pod uwagę kilka elementów. Po pierwsze - zgodziliśmy się wcześniej dyskutując, że będą to inne wybory, to znaczy, że według strony solidarnościowo-opozycyjnej to będzie pełna jak gdyby demokracja. Na jednej kartce wyborczej kilku kandydatów. I to jest myślę klucz, który po prostu nas łączy, że powiedzmy sobie, to mają być te przyszłościowe zanileś tam wybory.

Natomiast popatrzmy sobie szanowni - jak my sobie komplikujemy życie. Przecież nigdy chyba nie ma możliwości takiej dyskusji, żeby zrezygnowały partie polityczne z proponowania kandydatów na posłów czy na senatorów, czy w ogóle gdziekolwiek. Popatrzcie ludzie, jak na świecie to jest.

Więc my tutaj sobie komplikujemy po prostu pewne tutaj rzeczy. To jest jedna sprawa.

I druga kwestia. Skoro zgodziliśmy się, że w tej X kadencji, w ordynacji wyborczej do Sejmu jest lista krajowa, więc przez pewne analogie idziemy po prostu na tą listę krajową również do senatu. Oczywiście no dziesięć tutaj procent stanowis te 10 osób, tam 46, czy niecałe 46 osób.

I trzecia kwestia. Otóż myślę, ponieważ no nasza umowa społeczna, do której się zbliżamy, jak i również ten kontrakt, o czym mówił pan prof. Geremek, to jest jakieś po prostu pewien consensus tych wszystkich ustaleń, które tutaj przy tym "okrągłym stole" i przy poszczególnych stolikach przyjmujemy.

Ja myślę tak, że jeżeli mielibyśmy po prostu art. 6 powiedzmy sobie zmieniać, to możemy go zmieniać tylko pod pewnym warunkiem, że możemy zapisać jak analogicznie po prostu wybory do Sejmu.

Nie ma możliwości dzisiaj, żebyśmy przyjęli jakąś

koncepcję, zaproponowali Sejmowi, aby zmieniać artykuł setny w konstytucji. Jest nie do przyjęcia po prostu na dzisiaj i w przyszłości. Bo z tego względu co powiedziałem, ...

Ob. Bogdan Królewski:

To jest nieporozumienie właśnie. Jest propozycja zmian artykułu setnego.

Ob. Jerzy Ciemniewski:

Proponuję takie rozwiązanie, żeby po prostu, że zrezygnuje się, że partie polityczne nie będą zgłaszały kandydatów do Sejmu czy do senatu. Tutaj absolutnie twierdzicie, że do senatu.

Ob. Aleksander Hall:

Mogą zgłaszać, ale niech legitymują się poparciem społecznym na danym terenie, nie przesadnie wielkim, powiedzmy nie 5 tys., ale tych trzech.

Przewodniczący:

Dziękuję.

W tej sprawie, proszę kto chce zabrać głos.

Ob. Władysław Siła-Nowicki:

Proszę państwa, ja muszę stwierdzić takich parę uwag chcę powiedzieć.

No jeżeli chodzi o liczbę kandydatów, przede wszystkim nie jest tak zupełnie prawdziwie, żeby senat w żadnym państwie nie miał istotnego znaczenia. Bo jest takie państwo na świecie, nawet wszyscy wiedzą, ono się nazywa Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, gdzie senat ma olbrzymie znaczenie polityczne i reprezentuje potężną siłę, z którą wszyscy muszą się liczyć. To znane państwo jest i znane są kompetencje senatu.

Więc to jest rozmaicie.

Natomiast jeżeli chodzi o liczbę ludzi, o liczbę głosów, proszę państwa, no bądźmy realistami. Mnie się partia może podobać lub nie podobać, ale ja jestem przeciwnikiem niedoceniania możliwości partii. Nie ma takiego województwa, w którym partia nie mogłaby polecić swoim członkom przy pomocy 5, 10 tys. głosów zgłosić kandydata na senatora. Bądźmy realistami, kto tutaj nie będzie miał trudności, a kto te trudności będzie miał. To jest realne. I nie zapominajmy o faktach.

Mówi się w oderwaniu, przy czym oczywiście jeżeli my nagannie oceniamy, jeżeli partia wydaje konkretne polecenia, jaki ma być - wydawała powiedzmy polecenia, niestety zbyt często, jaki ma być konkretny wyrok sądowy, to jeżeli partia poleci swoim członkom wysuwać takiego i takiego kandydata na senatora, to komuż to, ~~któremu~~ może zarzucić, robić jakiś zarzut natury politycznej. To będzie całkiem prawidłowe i zupełnie nietrudne.

Druga rzecz generalna chciałem powiedzieć. Jest tendencja ze strony władzy państwowej, żeby Sejm obecny odszedł prędkiej, jak najprędkiej, przed terminem. Zastanowić się należy, dla czego temu Sejmowi, któremu jest założenie, żeby prędko odszedł, ma się powierzyć dokonywanie najważniejszych reform politycznych w państwie? Temu Sejmowi, który pośpiesznie ma odejść?

Zastanówmy się nad tym przynajmniej z naszej strony musi być to powiedziane, czy my to aprobujemy.

Dla mnie na przykład to jest zaskakujące po prostu z tego względu, że uważam, że konstytucji, stanowiska prezydenta, kompetencji prezydenta, najważniejszych reform w państwie,

nie należy zmieniać zbyt często. I nie należy stwarzać takich warunków, że będą niosły perspektywę szybkich i nadzwyczajnych zmian w najbliższym czasie.

Krótko mówiąc proszę państwa, do obu stron, to są poważne sprawy i trzeba je traktować poważnie, a nie tylko pod kątem chwili bieżącej. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę bardzo prof. Rychlewski.

Ob. Jan Rychlewski:

Tak, więc po raz pierwszy zabierając głos na temat tego drugiego kontraktu chciałbym powiedzieć, i sędzę towarzyszu Cypryniak, że wy nie będziecie mieli do mnie pretensji, że nie jestem gorącym zwolennikiem całości tego kontraktu dotyczącego prezydenta i senatu.

Ale skoro już jesteśmy jak rozumiem, już przy tworzeniu tego kontraktu, to chciałbym zabrać głos w jednej sprawie teraz, a później w innych.

W sprawie mianowicie punktu - artykułu 2, ustawy. Otóż, to znaczy w sprawie krajowej listy wyborczej do senatu. Ja myślę, że jeśli rozważyć konstrukcję przyszłego Sejmu i w sposób bardzo taki realistyczna i odpowiedzialny do niej podejść, to myślę, że alternatywą tego art. 2 nie jest skreślenie tej listy po prostu, tylko alternatywą są mianowani senatorowie.

Ponieważ taka idea przewijała się, ona jest dyskutowana, i zresztą w wielu rozwiązaniach konstytucyjnych na świecie tego rodzaju instytucja funkcjonuje, nie będę mówił dlaczego ona funkcjonuje, ze względów rozmaitych uważa się, że w tego rodzaju ciele powinno być, że ono powinno być uzupełniane

przez pewne arbitralne, dodatkowe takie korekty przez prezydenta, czy przez jakieś tam odpowiedni organ.

Tak więc sądzę, że jeśli wybierać, to pomiędzy tymi dwoma alternatywami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę bardzo.

Ob. _____:

Tak, ja chciałem powiedzieć, że rzeczywiście mianowanie senatorów jest dalszym krokiem w kierunku demokratyzacji prawa wyborczego i chciałem panu prof. Rychlewskiemu podziękować za ten sposób rozumienia tego procesu. Dziękuję.

Ob. Jan Rychlewski:

Ta złośliwość jest o tyle nie na miejscu, że jak pan znacznie lepiej ode mnie wie, instytucja mianowanych senatorów jest znana w krajach, które zapewne uzna pan za nader demokratyczne.

Przewodniczący:

Chyba pan Król prosił, tak. Bardzo proszę.

Ob. Marcin Król:

Przepraszam, myślałem, że unikniemy dzisiaj grande elokwencji i nie chce mi się strasznie o tej porze takich wygłaszać filipik, ale proszę państwa, no umówiliśmy się co do pewnej istotnej rzeczy. Powołujemy, wyrażamy zgodę, będziemy dyskutować szczegóły uprawnień, ale przecież pryncypium jest znane co do sprawy prezydenta. Jakies tam szczegóły będziemy ustalać prawda.

Powołujemy Sejm według tej umowy, którą zawarliśmy i szczęśliwie dzisiaj zakończyliśmy w zasadzie. Otóż i zaprowa-
ponowaliśmy senat, który jest novum. Wielkim nocum, niesły-

chanie postępowym, nadzwyczajnym w polskiej kulturze. Wszyscy się z tego cieszymy, wybranym w wolnych wyborach. Po cóż do tego eleganckiego płaszcza tu czy ówdzie plamkę robić.

A doprawdy ja nie widzę politycznej motywacji ani jednej z tutaj istniejących rzeczy. Ani tych 10 posłów nie zmieni to zasadniczo proporcji, ani niczego istotnego, a jest taka właśnie, że tak powiem, plamą, która to psuje. Anie te wybieranie przez organizacje polityczne. Obniżmy do tych 6 tys. i zgoda. I naprawdę jeżeli organizacja polityczna w województwie nie umie polecić 3 tys. swoim członków zgłosić senatora, to jej nie ma po prostu i co tu dużo mówić no.

Nie wiem, dlaczego kol. Winczorek tak zupełnie nie wierzy w swoją partię, że

Nie wiem, dlaczego kol. Winczorek tak zupełnie nie wierzy w swoją partię, że ona nawet tego nie potrafi zdziałać.

Podobnie ze sprawą drugiej tury, jak myślę, niezwykle zresztą dyskusyjną. Bo po prostu chodzi o to, żeby ci senatorzy nie byli ludźmi niepoważnymi, tylko żeby zostali wybrani, powiedzmy chociaż minimum 40 proc. głosów, czy 50, a nie 17-toma, jeżeli będzie 6 kandydatów i nastąpi rozbieżność głosów i jeden będzie miał 17, a drugi 16. Żeby to nie było niepoważne nadzwyczajnie w świecie.

Więc już nie spierajmy się o te szczegóły, które naprawdę moim zdaniem wobec tej wizji są tylko taką plamą na tym nowym stroju, który próbujemy przybrać. I które nie zmieniają niczego radykalnie, a psują w odbiorze społecznym rozmaite aspekty tej wielkiej innowacji.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję. Prof. Jarosz, tak?

Prof. Jarosz: Nie wiem, czy ja byłem w kolejności.

Przewodniczący: Proszę bardzo, Gebethner.

Ob. Stanisław Gebethner: Ja już do do ide Senatu się wypowiadałem, nie będę powtarzał. Natomiast co do tych spraw diskutowanych art. 6 chciałem zwrócić uwagę, że konstrukcja ustawy jest tak jak kiedyś było, przyjęta w powiązaniu z ordynacją wyborczą do Sejmu. Wobec tego art. 6 wyglądałaby na to, że ogranicza tylko do obywateli. Ale ponieważ budzi wątpliwości, powinien być, jeśli taka jest intencja, powinien mieć tu sformułowanie, że prawo zgłaszania kandydatów przysługuje tylko wyborcom. Jeżeli taka - powtarzam - jest intencja.

A jeśli miało być zgłaszanie i przez organizacje

i 3 tys. wyborców, to wtedy cały art. 6 wystarczy skreślić, bo jest stamtąd. Natomiast jeśli przyjąć koncepcję prezentowaną przez pana Marcina Króla, że miałby być to Senat obywatelski, to wtedy konsekwentnie trzeba by inaczej uregulować sposób zgłaszania kandydatów w kontekście przyjętej w poprzednim punkcie sprawy oznaczania symboli i orientacji politycznych. Wtedy to zgłaszanie powinno być na innych zasadach niż przy Sejmie, jako obywatelskie bez żadnych symboli orientacji politycznych.

Co do listy krajowej i mianowanych, wydaje mi się, że oczywiście jedna i druga propozycja jest uprawniona, tylko jak rozumiem, sprzeczna przynajmniej z duchem, jeśli nie literą ustaleń w Magdalence. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Prof. Jarosz prosił.

Prof. Jarosz: Ja muszę przyznać, że trudno byłoby mi polemizować z tym, co mówił pan mecenas Siła-Nowicki na temat zbyt dużego tempa dokonywania tak daleko idących i zasadniczych zmian konstytucyjnych. Też wolałbym osobiście, żeby to było nieco wolniej i nieco bardziej porządnie. No, ale jesteśmy w sytuacji, jak rozumiem, w jakiej jesteśmy i dlatego jest to tylko westchnienie, że tak powiem pewnej bezradności, nad czym, nad którym przechodzę do porządku dziennego, jak i nad tym, o czym mówił pan Uziębło, że można by sobie wyobrazić znacznie lepiej umotywowaną w naszych warunkach inną izbę oprócz Sejmu, mianowicie izbę samorządowo-gospodarczą. Ale nie wracam do tego. Jeśli wspominam to może tylko na tle tego co

mówił pan Marcin Król, że w postaci Senatu uzyskujemy taką piękną demokratyczną instytucję.

Muszę powiedzieć, że pierwszy raz chyba, a już długo zajmuję się tymi sprawami, usłyszałem o Senacie taką opinię. Zawsze traktowało się to jako instytucję, mówiąc najdelikatniej, zachowawczą, a nie demokratyczną. I stąd łączenie tej instytucji z demokracją, czy np. nowoczesnością byłoby chyba jednak pewną przesadą.

Ale jeśli ja rozumiem ideę, to ona jest taka, aby oprócz Sejmu w postaci Senatu utworzyć drugą reprezentację polityczną o nieco innym charakterze. To jest jeden z punktów dla których ja nie bardzo rozumiem potrzebę takiej izby, bo byłoby chyba lepiej, żeby ta reprezentacja polityczna według naszych marzeń była w jednej izbie. I to byłoby chyba lepiej. Ale skoro jest jak jest, to wydaje mi się, że można doskonale przyjąć i należy chyba dla pewnego porządku, iż zasady wybierania do Senatu we wszystkich tych punktach, gdzie to jest możliwe, analogiczne z wyjątkiem jednego, który by bardzo istotnie wtedy jednak wyrażał różnice, mianowicie że nie ma tutaj umowy co do podziału mandatów. To jest chyba jedyna istotna różnica między tą reprezentacją w porównaniu z najbliższym Sejmem i wydaje mi się, że do tego trzeba byłoby ograniczyć sprawę mechanizmu zgłaszania kandydatów, gdy idzie o różnice, tak jak proponował pan Gebethner, tzn. uznać, że cała reszta pozostaje taka sama, łącznie z prawem organizacji politycznych i społecznych do zgłaszania kandydatów, bo - i tu przechodzę do ostatniego punktu - proszę państwa,

er

25/4

znów muszę powiedzieć, choć jest mi przykro to powiedzieć wobec tylu innych głosów, że zasada i znów łączenie demokratyzmu tej zasady z tym, że kandydatów zgłaszają luźno ujęte, liczbowo tylko grupy wyborców, nie jest zasadą nowoczesną, jest zasadą niezwykle archaiczną. Po prostu ona została w niektórych ustawodawstwach z początku XIX w. gdy nie było partii politycznych i gdy liczba wyborców była tak niewielka, że właściwie każdy kandydat mógł bryczką odwiedzić wszystkich, porozumieć się z nimi, a nawet kupić niektóre głosy.

Otóż nie traktujmy tego jako wyrazu nowoczesności. Nowoczesny system wyborczy to jest taki, w którym partie polityczne zgłaszają kandydatów i praktycznie mają monopol a często też w najbardziej nowoczesnych ustawodawstwach, mają ten jak gdyby monopol wpisany do ustaw. Tak jest m.in. we Włoszech, tak jest w RFN, gdzie ustawodawstwo wyborcze powstawało po drugiej wojnie światowej a nie jest reliktem jeszcze XIX-wiecznym.

Stąd nie bardzo rozumiem łączenie demokratyzmu znów, mechanizmu zgłaszania kandydatów z tym, że będą to luźne grupy wyborców, To jest właśnie nienowoczesne. I stąd też wydaje mi się, że nie powinniśmy obstawać przy tym, żeby tu koniecznie była ta różnica. Przeciwnie, zgódźmy się, że pierwszeństwo tak jak wszędzie mają tutaj organizacje polityczne. Niestety, dodajemy zwykle i społeczne, bo tak jest w Konstytucji. A ponadto dodatkowo niejako grupy wyborców - co ja rozumiem tylko w tym kontekście, że dziś nie mamy jeszcze rozwiniętej struktury

życia partyjno-politycznego tak, jak sobie to wyobrażamy na przyszłość. I to usprawiedliwia dodatkowy mechanizm w postaci zgłaszania kandydatów przez podpisy. Ale dodatkowy, nie zasadniczy, bo przecież nie jest to na świecie przyjęte jako właściwy mechanizm w tym zakresie, tam gdzie system partyjny jest w pełni rozwinięty.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Prof. Baszkiewicz prosił.

Prof. Baszkiewicz: Tak, dołączam się do głosu kol. Jarosza. Zgłaszanie kandydatów przez podpisy nie jest żadnym ostatnim słowem mądrości politycznej, jest rezultatem naszej nietypowej, szczególnej sytuacji, prowizorycznym rozwiązaniem, które z pewnością w przyszłości będzie zanikało, gdyż scena polityczna będzie się przeobrażać, gdy jej kontury będą wyraźniej się klarowały.

Nawiasem mówiąc, właśnie fakt, że scena polityczna jest tak nieklarowna, płynna i niedoprecyzowana, wywoła moje pytania dotyczące owych koncepcji symboliki politycznej, na które - z przykrością to stwierdzam - druga strona znów zareagowała dosyć nerwowo i niepotrzebnie zupełnie.

Natomiast wracając do kwestii Senatu, ja bym oczywiście mógł zażartować i powiedzieć, że skoro ~~na~~ wokoło się słyszy komentarze, iż opozycja w systemie demokratycznych wyborów w ogółach odniesie zwycięstwo w wyborach do Senatu

opozycja w systemie demokratycznych wyborów w cuglach odniesie zwycięstwo w wyborach do Senatu, np można by właśnie żartując powiedzieć że ubudzić się wobec tego panowie na to, aby ta nieszczęsna i przegrana władza miała chociaż 10 obserwatorów, którzy będą wiedzieli co się tam w tym senacie będzie działo.

Ale to żart, nie traktujcie tego serio. Ja rozumiem tę sprawę nieco inaczej. Mianowicie problem polega na tym że jeżeli przyjmuje się taką koncepcję senatu, który jest jednak reprezentacją głównie sił lokalnych, wojewódzkich to lista krajowa ma zupełnie inny sens niż w Sejmie. Przecież zgadzając się z panem Królem, że senat nie będzie jednak podstawowym elementem systemu reprezentacyjnego w Polsce, żaden liczący się ambitny polityk nie chciałby kandydować na ten listę krajowej. Przecież to nie o to chodzi żeby tam jakiśś mianowańców wprowadzić, którzy by byli przedstawicielami jakichś skostniałych starych struktur politycznych, chodzi raczej o coś innego. W systemie wyborów lokalnych niewielkie szanse mieliby przedstawiciele no jak to nazwać talentów, kompetencji, wiedzy politycznej wiedzy prawnej, ludzie szczególnego autorytetu dla których dozwolone byłoby no takie możliwości wejścia do senatu zagwarantować.

I jeszcze jedna uwaga. Z tego co mówi pan Król o owej brudnej plamie, która splami nieskazitelną szatę demokratycznego senatu można by wyciągać wniosek, iż lista krajowa jest właśnie jakimś rezultatem działań typu nominacyjnego. Tak jak by to nie były wybory. tak jak by nie można było tych ludzi wyciąć jak to ktoś dziś

pkreślił, wykreślić, nie głosować na icb. Przecież to też są wybory na litość boską. Jest to też jakiś element demokracji.

To powiedziawszy dla uspokojenia mojego własnego partyjnego sumienia zakończę wnioskiem, który państwa zaskoczy, mianowicie gdyby to ode mnie zależało ja bym zanałto przy tej liście krajowej do senatu się nie upierał, ale to jest oczywiście mój prywatny pogląd, który do niczego stro ny rządowo-koalicyjnej nie zobowiązuje.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Pen Michnik ma głos.

Ob. Adam Michnik:Przyznam się, że jestem dosyć zdziwiony i zaniepokojony pewnym typem argumentów, które tu padają, dlatego że to są argumenty boję się, które nas nie doprosadzą do consensusus i do porozumienia. Ja muszę powiedzieć, że nie bardzo rozumiem wszystkie te wywody panów profesorów, napewno słuszne w rozumieniu akademickim tego słowa, a to że senat jest konserwatywny, z natury swojej, a to że nie jest demokratyczny, i tak dalej. Ja myślę, że nazwijmy pewną rzeczywistość po imieniu. Pan Uziębło pytał, ktor chciał senatu? Otóż ja myślę, że pan prof, Geremek pan przewodniczący nie weźmie mi za złe, jeśli się przyłączę do głosu pana prof. Rychlewskiego i powiem, że nie jestem za tym kontraktem zachwycony. Zupełnie tak samo ka pan prof. Rychlewski dlaczego się tedy godzimy na to? Bo to jest pakiet i pakiet polega na tym, że jeżeli idziemy na taki eksperyment, który ku mojego zdumieni nie wstrząsa sumieniem prawniczym obecnych tu konstytucjonalistów, jak to że się z góry zakłada, że jedna ze stron mówi, że będzie się ubiegała tylko o 35% mandatów.

no to naprawdę nie używajmy argumentów akademickich, które są w tym kontekście po prostu nie na temat. Są nie na temat dla tego, że senat ma być pewną próbą demokracji innego typu, że archaiczną, zgoda, tak oczywiście że archaiczną ale od czego wychodzimy? Wychodzimy od archaicznego ładu instytucjonalnego stalinowsko-totalitarnego. Ja tu językiem radiackich gazet i mam nadzieję, że strona koalicyjno-rządowa nie weźmie mi tej szczerości za złe

Pa prof. Baszkiewicz mówi - państwowa lista z której można wyciągnąć. Ale przecież panie profesorze zgoda, no to może w ogóle zrobimy do senatu wybory na listy. proszę bardzo. tylko że tego typu argumentacja nas nie zaprowadzi nigdzie. Dlatego że całe myślenie nasze nie może być myśleniem w kategoriach wszystkiego co wiemy o teorii prawa parlamentu, wyborów, diabeł wie czego w krajach zakładowej burżuazyjnej demokracji. My tutaj musimy szukać rozwiązań specyficznych, oryginalnych i takich rozwiązań, z których coś wyniknie, gdzieś tu pójdziemy naprzód. Dlaczego się opowiadamy za równością tychbtrzech tysięcy. No niech to będzie ta oryginalność, niech instytucje zasiadające po stronie koalicyjno-rządowo-związkowej itd spróbują jak to smakuje biegać z kartką po domach i podpisy zbierać. Tak samo jest jakaś lekcja demokracji, do której naprawdę namawiam żeby się orzymierzyć.

Po wtóre - opowiadam się przeciwko państwowej liście zbów dla zasady pewnej. Spóbuje, przecież to nie jest rząd, to nie są ministrowie. Niech się dokona ten eksperyment- który nawet jeżeli negatywnie zweryfikowany będzie jakąś wskazówką na przyszłość. Uwaga ostatnia

to jest sprawa, którą mnie niepokoi, może najbaedziej. Mianowicie ja nie widzę tak jak pan prof. Bazkiewicz nie widzi powodu, żeby się upoerać przy centralnej liście, ja nie widzę powodu, żeby się upierać przy tym żeby partie ie mogły zgłaszać kandydatów, Ja myślę, że tutaj zdecydują w końcu wyorcy. Ale mnie niepokoi to przywiązanie naszych partnerów do pewnej rutyny, bo co tu dużo mówić, jeżeli partie zgłaszać mogą na tej samej zasadzie co do Sejmu no to szanowni paNowie nazwijmy rzecz po imieniu, wy dołagacie się ~~do~~ kontynuowania pewnego przywileju. Tą drogą do demokra cji n~~ie~~ dojdziemy

Dziękuję.

Ob. Przewodniczący: Dziękuję. Proszę bardzo.

Ob. Edmund Osmańczyk: Ja chciałem tylko przypomnieć że senat został zlikwidowany w referendum i że wtedy przypo minam sobie jednym z arg mentów było to, że to nie tylko jest szlachecka tradycja, ale również jest to tradycja sanacyjna, konstytucji marcowej, która zrobiła sobie jeszcze mianowanych posłów, która miała tę listę dodatkową, miano wanych przez prezydenta - kwietniowa konstytucja, przepra szam - 1935 - miała przecież , i to był argument między innymi i teraz nagle znowu się pojawia ta koncepcja jakiejś listy dodatkowej, państwowej, krajowej. Tamto chociaż miało uzasadnienie, bo miało na celu mianowaie między innymi przecież przedstawicieli mniejszości narodowych i to było wtedy w jakiś sposób uzasadniane, ale tutaj robienie specjalnej listy krajowej jst dla mnie niezrozu miałe i w ogóle ta cała dyskusja jest dla mnie niezrozumiała

Ja muszę powiedzieć, jeszcze raz, że jestem trochę przygnę-
biony przeżyciem dzisiejszego dnia, kiedy bez przerwy
widzę że po drugiej stronie raz już jest zgoda, potem jest
nagle zmiana frontu, zmiana i to tak trwa, trwa ile dni
jeszcze mamy sobie to wszystko wreszcie uzgodnić

I to tak trwa, trwa, ile dni mamy jeszcze - żeby to wszystko wreszcie uzgodnić.

Przecież nie można tak, w taki sposób ciągle powracać na nowo do rzeczy, które są czymś rzeczywiście nowym. W świecie największe wrażenie zrobiło właśnie to, że w pierwszym kraju między Łabą a Bugiem powstaje instytucja która wyjdzie z wyborów i proponowana przez obywateli. I to uznano, że jest to ~~największe~~ największe nasze, najdalej idące pójście w kierunku demokratyzacji. I w ten sposób to zostało też przyjęte przez Polonię w świecie, która w tym kompromisie 65 - 35 widzi - konieczność tak powstała, ale za to w Senacie widzi tę puerwszą możliwość, że powstaje coś, co jest korzeniami w historii Polski - Senat Polski wracamy do historii naszej, do historycznej instytucji.

I dwa, że ta instytucja powstaje w inny sposób aniżeli Sejm. No jest to przecież jakieś duże osiągnięcie, które "okrągły stół" osiągnął, przynajmniej tak to w opinii światowej i naszej Polaków w rozproszeniu zostało przyjęte.

Relacja z dzisiejszych obrad, sądzę, że byłaby szokiem dla naszych rozproszonych w świecie rodaków, a również byłaby zaskoczeniem pewnym dla opinii światowej, która liczy na to, że te przemiany demokratyzacyjne będą się pogłębiać i że Polska w tej chwili daje w jakiś sposób, idzie na przód i wprowadza coś nowego. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję panu Osmańczykowi. I mamy teraz przerwę.

Ob.J.Kuroń:

Czy mógłbym tylko ^{przed} przerwą jednosłowo?

Przewodniczący:

Bardzo proszę - pan Kuroń

Ob.J.Kuroń:___

Z punktu widzenia strony koalicyjno-rządowej propozycja składana przez naszą stronę jest właściwym rozwiązaniem niekonfrontacyjnym. Powstaje bowiem sytuacja, że nie jest to spór między jakimiś obywatelskimi listami niezależnymi listami a partyjnymi, a jest to , to znaczy są to wybory między różnymi delegatami, różnych grup obywateli.

I rozważając, myślę, że strona powinna to wziąć pod uwagę

Przewodniczący:___

Dziękuję bardzo. Ogłaszamy 10 minut przerwy.

/przerwa/

/Po przerwie/

Przewodniczący - Cypryński:

Jeżeli można panie współprzewodniczący, to bym sobie udzielił głosu.

Chciałem zaproponować pewne podejście do dyskusyjnych spraw przed przerwą. I może jakoś tu podejść aby można było zamknąć tę ordynację wyborczą do senatu.

Zgłaszam więc następujące propozycje pod rozwagę:

Przyjmujemy propozycję zrezygnowania z listy krajowej do Senatu. Ale też i pod pewnymi warunkami. Propobujemy przejść na formułę czystą - 49 województw po 2 kandydatów, nikt nie wyróżniony. Po 2 senatorów - przepraszamy.

Wiemy o tym, że jest to też ułomne, mamy tego świadomość, ale jest przynajmniej jedno to - powiedziałbym proste że jest jednakowa zasada dla wszystkich województw - każde zgłasza, da się jakoś bronić, łącznie z powołaniem się też na jeden kraj, który ma takie rozwiązania. Może nam to coś pomoże.

W związku z tym wycofalibyśmy tę propozycję w ordynacji że woj.stołeczne i katowickie ma 3 kandydatów, a pozostałe 2 dwóch i byłoby 49 razy 2 byłoby zatem 98 senatorów.

To jest ta sprawa pierwsza, która tu wzbudziła dużo kontrowersji.

Sprawa kolejna - proponujemy przyjąć zgłaszane tutaj propozycje, aby liczba obywateli upoważnionych do zgłaszania kandydatów na senatorów wynosiła 3 tysiące, jak jest w ordynacji wyborczej do Sejmu. Zatrzymać jednakowo zasadę w jednym i drugim przypadku po prostu trzymać się tej zasady.

Do art.6 Ordynacji Wyborczej do Senatu chciałem zwrócić uwagę, że tu pierwszy artykuł tej Ordynacji mówi o tym, iż obowiązuje cała ordynacja wyborcza do Sejmu. Tu są tylko uwzględnione tylko te rzeczy, które jak gdyby nie mieściły się w ordynacji wyborczej do Sejmu.

Proponujemy art.6 zredagować następująco: a mianowicie - że prawo zgłaszania kandydatów na senatorów mają wszystkie te same podmioty, które figurują w ordynacji wyborczej do Sejmu. Z tym jednak, że każdy z podmiotów popiera swego kandydata 3 tysięcy podpisów przez wyborców. To znaczy - zachowujemy tę zasadę, którą tam jeszcze mamy - przypominam - doredagować w ordynacji do Sejmu. Będą tam figurować partie, organizacje, które tam zostaną po ostatecznej redakcji. Różnica polegać będzie na tym, że do Sejmu zgłaszają - powiedzmy - a tu wspierają swoje propozycje trzema tysiącami głosów - podpisów obywateli powiedzmy nie koniecznie bazując na własnej bazie politycznej.

Tutaj już byśmy tych spraw nie regulowali.

I sprawa już ostatnia - proponujemy żebyśmy przyjęli jednak że wybory do Senatu odbywać się będą tylko w jednej turze. Zamknąć tę sprawę po pierwszych wyborach. Kto uzyska największą liczbę głosów ten zostaje wybranym. Można tutaj różne rzeczy mieć - powiedziałbym - czy to dobrze, czy to źle, jaka będzie różnica głosów. Ale sądźmy, z dużym namysłem podchodząc do tego, że suma sumarum - powiedzmy - będzie to dobre rozwiązanie.

Że suma sumarum powiedzmy będzie to dobre rozwiązanie.

Chcieliśmy zachęcić do aprobaty tego podejścia.

W ten sposób jest odpowiedź z naszej strony odnośnie tych wszystkich propozycji, jakie tu były wysunięte i jeżeli będzie pozytywna reakcja naszych partnerów tu, to możemy przejść do kolejnego punktu.

Pan Geremek.

Ob. Bronisław Geremek:

Cieszę się, że się redukuje liczba spraw spornych. Sporne jednak pozostają. Chciałbym, żeby jasne było, że przyjmujemy tutaj pewien układ, który traktujemy jako układ prowizoryczny, jednorazowy i w ramach tego układu senat jako instytucja o określonych prawach i sposobie powoływania, ma swoje miejsce. I dlatego dwie sprawy pozostają nadal. sporne, mianowicie pierwsza sprawa dwóch tur, nie wiemy dlaczego. Wykluczone w wypadku, że mają zróżnicowanie, wprowadzona odmiennność senatu w stosunku do Sejmu, dlaczego nieźl przyjąć tej samej zasady do jednej i do drugiej izby.

I sprawa druga, sprawa sposobu wyborów, sposobu wyboru senatorów, usunięcie paradoksów między liczbą wyborców a liczbą wybieranych, wydaje się w interesie instytucji i powagi tej instytucji.

Ale w tych dwóch sprawach także koledzy moi zabiorą głos, myślę w sprawie dwóch tur i w sprawie sposobu wyboru dr Kaczyński.

Ob. Jarosław Kaczyński:

... mogę tylko powtórzyć to, co mówiłem już kiedyś, mianowicie Polska nie jest federacją, ten kraj, na który się pan powoływał to jest federacja i to federacja dość daleko

mocno sfederalizowana, czyli właśnie gdzie te człony są w znacznej mierze od siebie niezależne mimo, że to z zewnątrz wygląda inaczej, bo jest jedno potężne państwo. To jest argument pierwszy, argument liczbowy już tutaj był wielokrotnie wysuwany.

Wreszcie jest argument polityczny związany z faktem, że w Polsce, w innych krajach socjalistycznych kwestia swoistego rodzaju właśnie takiej anarchicznej w sensie anarchii biurokratycznej federalizacji czy feudalizacji krajów państwa, aparatu państwowego była i sądzę, że w dalszym ciągu pozostaje kwestią bardzo istotną, i stwarzanie senatu swego ~~rodzaju~~ rodzaju organu tego właśnie mechanizmu, a tak by tutaj w tym wypadku to wyglądało, jest z punktu widzenia kształtu ewolucji ustrojowej Polski, jak sądzimy, bardzo niekorzystne.

Można rozważać, w jaki sposób dokonać korekty tej zasady. Myśmy proponowali korektę tego rodzaju, aby każde województwo miało jeden głos i dalej już, znaczy jeden mandat i dalej już dla nieutrudniania przeprowadzania operacji wyborczej, aby pozostałe 52 mandaty, bo przyjęliśmy liczbę 100, albo ewentualnie 60, gdyby było 110 senatorów, została podzielona - ta liczba została podzielona między poszczególne województwa, na tej zasadzie, że za każdą liczbę wyborców, czy też mieszkańców dla uproszczenia, ponad tą podstawową, otrzymywałoby się jednego senatora. Oczywiście ta liczba powstawałaby z podziału całości przez 62, ewentualnie można by przyjąć inną zasadę - podzielić całość przez 110 czy 110 i dodawać troszeczkę w porządku nieco innym, który by dawał większą przewagę tym liczniejszym województwom.

To też byłoby odejście od zasady proporcjonalności,

no ale odejście w ramach rozsądku i w ramach trzymania się jakiejś reprezentatywności.

Natomiast to co strona opozycyjno - znaczy koalicyjno-rządowa w tej chwili proponuje, no to jest k propozycja po prostu nie znajdująca żadnego racjonalnego uzasadnienia poza tym faktem, że Polska zresztą w sposób sztuczny została swego czasu nie tak dawno zresztą podzielona na 49 województw. Województw, które nie są żadnymi całościami w sensie społecznym, chyba, że przez całe społeczeństwo rozumieć tylko aparat, bo rzeczywiście aparat i partyjny i państwowy się na te 49 fragmentów dzieli. No ale to nie ma być reprezentacja aparatu, tylko właśnie społeczeństwa.

My - powtarzam - idziemy tutaj na pewnego rodzaju koncesje, ustępstwa. Rozumiemy, że drugiej stronie zależy na tym żeby wybory odbywały się w takim porządku, który umożliwia ich organizowanie przez województwa. Nie kwestionujemy tego, no ale sądzymy, że to są ustępstwa tutaj z naszej strony wystarczające i tak idące bardzo daleko, bo w zasadzie przecież Polska powinna po prostu zostać podzielona proporcjonalnie na odpowiednią ilość okręgów wyborczych, niezależnie od województw i w tym porządku powinny się odbyć wybory.

Powtarzam - z tego rezygnujemy, ale podtrzymujemy tutaj tą zasadę, aby ta korekta została dokonana. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Pan Król.

Ob. Marcin Król:

Dwa słowa wyjaśnienia chciałem. Nie rozumiem, czemu miałyby być jedna tura tylko do senatu?

Jak podkreślałem, chodzi o to, przede wszystkim, żeby

ci senatorowie nie było no naprawdę, może dojść do tego, że będzie rozkład powiedzmy z 5-ciu kandydatów na jeden mandat, będzie rozkład 19, 17, 16 i tym 17 a 16, to już są prawda różnice, bo tak to może być.

Więc być może, moglibyśmy się zastanowić nad tym, że skoro do Sejmu robimy 50-procentowo, tu zmniejszyć, będzie 40 %, że senator powinien uzyskać jako minimum, ale chodzi tutaj nam, to ja nie widzę żadnego politycznego problemu, tylko żeby nie było pewnego rodzaju przypadkowości po prostu w tych wyborach i żeby to było no dość w miarę poważne, bo politycznie nie ma to chyba żadnego aspektu, jak mi się wydaje. Bo albo chyba, że przyjmiemy tak, że będzie naprawdę reprezentanci solidarnościowi i partyjni i będzie koalicja, jakies będą straszne walki prawda. Ale to wydaje się mało prawdopodobne przy tej wersji prawda, którą uzgodniliśmy tych 3 tys. itd.

Więc doprawdy nie widzę poważnych politycznych argumentów jakie by za tym stały.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę, prof. Wiatr.

Ob. Jerzy J. Wiatr:

W tej ostatniej sprawie. Otóż mnie się wydaje, że w tym wypadku zastosowanie zasady zwykłej większości ma pewną zaletę. Mianowicie ta właśnie zasada mniej sprzyja przypadkowości niż zasada dwóch tur. Bo chcę pójść drogą pewnego eksperymentu myślowego.

W przykładzie podanym przed chwilą przez pana red. Króla mamy tych kandydatów, którzy dostali 17,16 % głosów, czyli bardzo słabą ilość głosów.

Otóż przy dwóch turach ci dwaj, jeden z 17-toma, drugi z 16-toma procentami przechodzą do drugiej tury. I wyborcy są zmuszeni do wybrania między dwoma kandydatami, którzy dość przypadkowo znaleźli się w tej sytuacji. To raczej tylko dlatego, że poniżej nich byli tacy, co mieli po 15 i 14.

Natomiast wprowadzenie większości zwykłej tak jak na przykład w systemie brytyjskim sprzyja temu, żeby już w fazie wysuwania kandydatów następowało koncentrowanie się uwagi wysuwających na poważnych, silnych kandydatach.

I wydaje mi się, że jeżeli senat ma mieć poważniejszy autorytet, to to jest korzystniejsze. To nie jest formuła, która daje którejkolwiek stronie mówiąc umownie, jakąś preferencję polityczną, bo nie można właściwie w tej chwili przewidzieć w sensie politycznym, kto by lepiej wychodził na dwóch turach czy na jednej.

Natomiast jestem przekonany

bo nie można właściwie w tej chwili przewidzieć w sensie politycznym, kto by lepiej wychodził na dwóch turach, czy na jednej. Natomiast jestem przekonany, że przy większości względnej będziemy mieli poważniejszy zestaw senatorów niż przy systemie dwóch tur.

Ob. Aleksander Hall: No tak, tylko że przykład brytyjski, to przykład kraju z wielowiekową tradycją parlamentarną, z długą tradycją demokratyczną, z przyzwyczajeniami wyborców, którzy mogą przez długi okres czasu sami praktykowali udział w instytucjach demokratycznych, w tym udział w wyborach.

Tymczasem pierwsze wybory do Senatu będą się odbywać, choćbyśmy nie wiadomo co zrobili, w sytuacji nowej, w sytuacji niezorganizowania jeszcze sił niezależnych, a w każdym razie niewystarczającego ich zorganizowania. I ta druga tura właśnie w moim przekonaniu będzie ograniczała element przypadkowości, który w przypadku przeprowadzania tych wyborów tylko za pomocą jednej ~~trasy~~ tury mógłby być znaczny.

Przewodniczący: Mówił pan Hall. Pan Mazowiecki - proszę. Przepraszam, pan Reiff.

Ob. Ryszard Reiff: To znaczy, ten argument przypadkowości został już tu ~~deje~~ dosyć szczegółowo omówiony. Ja chcę na inny aspekt zwrócić uwagę, mianowicie na tą całą dydaktykę, o której przy okazji tych wyborów bardzo wiele się mówi. Ja nie podzielam tej tezy, że musimy się uczyć demokracji, no, ale przyjmuję ją ponieważ tyle osób i tylu publicystów i tylu polityków na ten temat się wy-

powiada.

Otóż uważam, że ta formuła dwóch tur jest znakomitym okresem dla właśnie tej edukacyjnej części tych wszystkich wyborów. Ona jest ~~jest~~ ograniczona przez wybory do Sejmu przez to, że one są w istocie rzeczy zadekretowane właśnie tym układem całym, natomiast tam istnieje ta duża możliwość, że tak powiem, wykreowania określonych postaw, określonych ludzi.

No i druga sprawa wreszcie, to znaczy, że przecież w istocie rzeczy tą sprawą nadrzędną jest utworzenie określonych stabilizatorów w życiu publicznym z punktu widzenia programu reform. I uważam, że tu można do tej przypadkowości jeszcze ten argument dodać, że w równym stopniu trzeba niedeprecjonować ^{uważać} wagi tej drugiej izby, również ją traktować w perspektywie zbudowania tych wewnętrznych stabilizatorów, o które trzeba to będzie oprzeć. I ten okres tych dwóch tygodni jest wspaniałą konsolidacją, że tak powiem, dużego rozumu politycznego czy dojrzałości, którą przy tej okazji będzie możliwość wypowiedzenia i zorganizowania wokół tego opinii publicznej. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Proszę pan Winozorek.

Ob. Piotr Winozorek: Proszę państwa, muszę powiedzieć, że z zalem rezygnuję z tej zasady, że partie polityczne mogą na równi z tymi właśnie 3 tys. kand...obywateli zgłaszać kandydatów. Przegrałem, można powiedzieć, tą partię. I godzę się z tym. My tu właściwie idziemy bardzo daleko na rozmaite ustępstwa, jeśli to słowo jest na

miejsca, w stosunku do propozycji wysuwanych przez państwa. Nie chcieliście listy krajowej. Nie będziecie jej mieli. Chcieliście mniejszą liczbę podpisów - macie. Nie chcieliście, żeby organizacje zgłaszały kandydatów - nie będzie.

/Przewodniczący: Tzn. bez podpisów/

Bez podpisów. Argumenty tutaj przez Jarka Kaczyńskiego przytoczone mnie przemawiają do przekonania, Rzeczywiście, nie są to wybory oparte na zasadzie równości, gdy idzie o wagę głosu.

Przemawia mi także do przekonania to, ale tylko częściowo tym razem, że może byłoby lepiej, by wybory przeprowadzać w dwóch turach. Dlaczego częściowo, zaraz powiem. Ale myślę, że skoro ta ordynacja ma być ordynacją do jednorazowego użytku, bo jest związana z ordynacją do Sejmu dziesiątej kadencji, można by było chyba bez naprawdę wielkiej straty dla kogokolwiek, łącznie ze społeczeństwem, na które się powołujecie, przyjąć te propozycje przed chwilą zgłoszone. Po prostu naprawdę nikt na tym nie traci.

A jeśli chodzi o częściową tylko zgodę na te argumenty dotyczące dwóch tur, to chcę powiedzieć tak, że wybory do Sejmu, które nie są demokratyczne w pełni, ja popieram ten punkt widzenia, dlatego powinny być przeprowadzone w dwóch turach, że to głosowanie dające większość ostatecznie bezwzględna któremuś z kandydatów ma jak gdyby uzupełnić to, co się traci przez wstępny podział mandatów.

Tu jest potrzebne poparcie połowy elektoratu dla tego kandydata, który pojawił się, można powiedzieć, ustawiony na torze.

Natomiast gdy idzie o wybory do Senatu one są w pełni wolne, konkurencyjne. Kto wie, czy nie konfrontacyjne, przy pewnym rozumieniu tego słowa. Dlatego też nie jest aż tak bardzo potrzebne potwierdzanie tego wyboru przez dodatkową turę, która podniesie tą poprzeczkę do 50 proc. Były tutaj przytaczane przykłady krajów, gdzie przecieź wybory w jednej turze i większością względną są prowadzone z dobrym skutkiem i można powiedzieć na pewno państwo nie macie zastrzeżeń co do tego, że w ich rezultacie powołuje się do życia parlamenty demokratyczne.

Dlatego też radziłbym, prosiłbym, żeby i państwo z czegoś zrezygnowali, nawet jeśli wasze argumenty są merytorycznie uzasadnione. Odłóżmy to na razie. Świat się na tym nie kończy, za 4 lata, czy za 5, raczej za 4, za 5 jak Sejm będzie rozwiązany może wcześniej, będziemy mogli przejść do tego typu rozwiązań, które proponujecie.

Przewodniczący: Dziękuję. Proszę, pan Osmańczyk.

Ob. Edmund Osmańczyk: Ja chciałem jeszcze wrócić do tego, co mówił na początku pan Kaczyński. Mianowicie dać przykład Opolszczyzny. Opolszczyzna na skutek okrojenia i rozbicia jej na trzy województwa znajduje się w takiej sytuacji, że na jeden z najwybitniejszych, najlepszych powiatów Opolszczyzny, powiat oleski, posiadający bardzo ciekawych, ambitnych ludzi, którzy uczynili z oleskiego wzorowy powiat, jeśli chodzi o gospodarność, zostało przyłączone do Częstochowy. W związku z czym autorytety, które wyrosły na skalę krajową, bo na skalę krajową to Olesno miało tych najlepszych gospodarzy, nie ma żadnych szans

w Częstochowie, żeby ktokolwiek z kandydatów z oleskiego, które stanowi ~~ma~~lenką część, i w związku z tym zresztą że zajmowało stale to pierwsze miejsce również w woj. częstochowskim, więc zlikwidowano przed czterema laty te konkursy gospodarności. I to woj. oleskie nie ma żadnej możliwości reprezentowania, wystawienia swojego kandydata.

Ta sama historia dotyczy raciborskiego, gliwickiego. To co było razem z nami we wspólnej walce - przecież to są te tradycyjne, które przeszły do innych województw. Województwo opolskie po tym okrojeniu ma daleko zmniejszone możliwości zaprezentowania swoich wybitnych działaczy i to szczególnie działaczy gospodarczych, pokazujących umiejętności gospodarowania. Tylko dlatego, że te najbardziej gospodarne części zostały odłączone w ramach tej reformy.

I to chciałem po prostu na... jako wsparcie kolegi Kaczyńskiego argumentacji przedłożyć pod rozwagę jako przykład, jak

jako wsparcie kolegi Kaczyńskiego argumentac i przedłożyć pod rozwałę jako przykła jak niefortunne skutki ma ta reforma i powoływanie się na 49 wojewódutw i stawianie ich wszystkich na jednym poziomie jest wielkim nierozumieniem.

Przewodnicząc: Dziękuję.

Chciałbym jeden jednak a gument jeszcze przytoczyć i prosić o wzięcie pod uwagę przy tych wyborach, czy dwie tury czy jedna. Mianowicie zakładając dwie tury wyborów przyjmuje.y zasadę, że musimy zorganizować pełne dwukrotne wybory w naszym kraju. Bo inaczej nie idzie tu. będą okręginwyborcze województwach. Jeżeli tak się złoży, na przykład, że w województwie gdzie jest 5 mandatów, zostaną obsadzone andaty do Sejmu wmpierwszej turze, wobec tego drugie wybory mogą wypaść nam błado do senatu i wprowadzie jest to co mówił pan Król, że różnice mogą być niew elkie, ale rzul tat może być taki, ^e w tej drugiej turze na przykład kandydaci zbiorą mniej głosów w ogóle jak w pierws ej turze i tak na dobrą sprawę wzięwszy nie bardzo wiadomo co my tu przez powiexzmy rozstrzygniemy. nie mówił o tym, że to się wiąże w ogóle i z kosztami również. To nie jest tak powiedzmy, że tylko wszędzie , że jest to sama idea adgrywa rolę. Dlatego że robimy tam pe podwójne wynory tam oczysićcie gdzie nie będzie wybtany w pierwszej turze no to one mogą być różnie rozłożkne e wybory, założmy w jednych okręgach będą, w innych okręgach mogą nie być te wybory. Natomiast tu wpradazyma zysadę automatyczną zasadę, że w całym kraju robimy ponowne wybory. Biorą pod uwagę, że są to wybory powiedzmy mocno konkurencyjne że możliwość wysuwania wszystkich kandydatów - więc wydaje

się, że jak kto sobie zasłuży nazwijmy to, tak go wyborcy potraktują. Jest dobrą zasadą, normalną, donrą powiedzmy zasadą i proponujemy ją powiedzialem tak wszechstronnie rozważyć, czy ona rzeczywiście nie jest to przyjęcia.

Ob. Kubiak: Nie chcę toczyć sporu o to, czy szczęściem czy nieszczęściem było utworzenie 49 województw bo mam w tej sprawie dość jednoznaczne zdanie od dawna, ale jeżeli chcielibyśmy wypuścić kolejnego z tej puszkii pandory chochlika w postaci podnoszenia tego problemu i teraz, to byłaby to najgorsza okazja ze wszystkich możliwych. Stan jest jaki jest, jest 49 województw. Jeżeli myślimy a jest to idea mi bardzo bliska o samorządach terytorialnych to zasada równej reprezentacji bardzo różnych podmiotów jest w tym wypadku jedyną zasadą, jaką można przyjąć. Badzo różnych podmiotów pod względem nie tylko ilości, i nie tylko potencjału gospodarczego, ale szeregu jeszcze innych rzeczy.

Jeśli idzie o te dwie czy jedną turę. Jeżeli przy wyborach do senatu gdzie wiadomo są dwie osoby, które miałyby być wybierane, jeżeli ta wersja byłaby przyjęta, jest jedna tura wyborów, to automatycznie następuje koncentracja wszystkich sił politycznych zainteresowanych w tym anie rozproszenie. I sądzę, że w takiej właśnie sytuacji mamy o wiele więcej możliwości bardzo sensownego przeprowadzenia, jeżeli wprowadzamy dwie tury, to od razu mówimy iż możliwa jest inna dyspersja, ponieważ potem może nastąpić dodatkowa jakaś tam koncentracja. Jest to szereg

problemów rzeczywistych wcale nie sędzę, aby tylko profesor sko wydumanych.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję.

Głos ma pan Gemerek.

Ob. Bronisław Geremek: Już w tych dwóch sprawach wydaje mi się, że możemy w chwili obecnej powiedzieć tyle w sprawie dwóch tur wyborów - wszystkie argumenty które padają rzeczywiście drugiej turze wyborów do senatu, dotyczą w gruncie rzeczy także drugiej tury wyborów do Sejmu. i zasada odmienności wyborczej w wypadku Sejmu i senatu nie znajduje uzasadnienia wystarczającego, ani dotyczącego kosztów, ani też do yczącego sposobu wybierania.

Proponuję jednak że w tej sprawie argumenty, które tutaj padły my rozważymy i udzielimy odpowiedzi w tej sprawie, udzielimy odpowiedzi na następnym posiedzeniu.

Natomiast w sprawie drugiej, w sprawie zasady reprezentacji w senacie uważamy, że jest jedyną rozsądną sprawiedliwą zasadą jest ta, którą proponowaliśmy mi, panowie w pełni uwzględniającą obecny podział na województwa i dającą każdemu z województw jeden mandat senatorski natomiast pozostałe mandaty pozostawiając do doboru odpowiedniego w stosunku do liczby ludności.

Uważamy w każdym razie liczba 110 mandatów senatorskich, która jest objęta propozycją przedstawioną przez stronę rządową, że ta propozycja, że ta liczba powinna zostać utrzymana przy wycofaniu zasady listy państwowej, czy listy krajowej, pozostaje 110 mandatów

do rozdziału i s dżimy, że w ramach takiej właśnie liczby 100 mandatów powinna zostać dokonana niezbędna korektura która uwolni te instytucje nowopowołaną, którą znaleźliśmy a której nikt n e szukał, która uwolni ją od pewnej takiej dysproporcji zasadnicze, że województwo chełmskie mające 250 tysięcy mieszkańców będzie miało dwa fotele senatorskie i tyleż samo będzie miało 15-krotnie ludność większe woj, katowickie.

Wyda e mi się, że powinniśmy być zainteresowani mając świadomość tego, jak kruchy jest to kontra t jak ~~u~~zasadnienie jego nawet wymaga wysiłku i naszego własnego i wysiłku p~~o~~tem w kontakcie z opinią publiczną powinniśmy w miarę możliwości wytworzyć jasność sytuacji i raczej groma dzić argumenty działające na korzyść tego układu i tej propozycji, niż gromadzić argumenty, które przemawiają przeciwko tej instytucji i przeciwko zasadzie doboru do tej instytucji.

W związku z tym myślę, że trzeba zęsta owić się nad naszą dalszą metodą procedowania, Zmrok już zapadł przed nami wiele jeszcze spraw. Chciałbym zatem w tej chwili powiedzieć, że konkluzją wydaje mi się, że w pierwszej sprawie, w sprawie dwóch tur, że my udzielimy odpowiedzi na drugim posiedzeniu.

W drugiej sprawie ponawiając w bposób bardzo zdecydowany postulat ażeby jednak tę korekturę wprowadzić w samą zasadę doboru senatorów, prosić drugą stronę o udzielenie podobnej odpowiedzi to znaczy rozważenie tych argumentów, które przedś awiamy i udzielenie odpowiedzi po

rozważeniu i po namyśle.

I problemem jest wówczas je eli tak, problemem byłoby w jaki sposób będziemy nadal dalej prosadzili nasze prace.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Wuóć rozumiem, że w sprawie pierwszej będzie stanowisko, w sprawie drugiej my możemy wziąć do namysłu, ale chcę powiedzieć jedną rzecz i prosiłbym o wzięcie pod

W sprawie drugiej - my możemy wziąć to do namysłu, ale chcę powiedzieć jedną rzecz i prosiłbym o wzięcie pod uwagę. Otóż kiedy zaczynamy rozróżniać województwa pod względem wielkości ludności my rozumiemy, że jest to pewien problem, to zaczyna się sprawa, której bardzo trudno jest nam wybrońić. Bo dlaczego to jak się zaczyna od 1 milion i 1 obywatel to już jest tak, a jak jest 988 tys. to już nie - powiedzmy. I w ogóle zaczyna się ten cały dylemat, w sprawie którego trzeba dyskusję podjąć. I dochodzimy wtedy oczywiście do tego co już niejednokrotnie padało, że proporcjonalne to są te wybory, które powinNiśmy przeprowadzić. No, a tu przyjęliśmy - powiedzmy - pewne uzgodnienia. Ale tak to robić dla prostej zasady, która nie jest doskonała, jak wiele rzeczy - powiedzmy - które tu rozstrzygamy. Wydaje się, że powinniśmy przyjąć. Ale przyjmujemy tę sprawę również do rozważenia tak jak to było zaproponowane.

Co się tyczy teraz dalszej pracy. Zostały nam propozycje zmian w Konstytucji i uprawnienia Senatu.

Jak tu jest nie wiem - pytam organizatorów. Czy jest kolacja ?

/Głos z sali: Nie ma/.

Proszę, pan Geremek prosi o głos.

Prof.Br.Geremek:

Miałbym jednak pewną propozycję. Niezależnie od tego, że zaczynamy być głodni i że jesteśmy zmęczeni. Dobrze byłoby gdybyśmy mogli usłyszeć odpowiedź drugiej strony na zgłoszone przez nas uwagi i propozycje dotyczące zmian konstytucyjnych. I żebyśmy z tym jednak sięrozstali to znaczy ze świadomością tego w jakim momencie znajduje się ta debata.

ponieważ do tej pory odpowiedzi na to nie uzyskaliśmy. I może wówczas zawiesilibyśmy dyskusję - czyli przenieśliśmy ją na następne posiedzenie. Na następnym posiedzeniu mamy te wszystkie sprawy, których nie omówiliśmy dziś, ale także mamy sprawy sądów zgodnie z zapowiedzią. Mamy sprawy oświaty - przeniesione jakby także. I niektóre jeszcze takie inne sprawy, które się kumulują w mniejszych zespołach

Mamy też tu problem, nawet jeżeli będziemy dążyć zresztą do zredukowania spraw mniej ważnych i może nie wymagających długiej debaty, trzeba założyć, że mamy przed sobą jeszcze sporo pracy. I odpowiednio do tego trzeba by dostosować terminy.

Jeżeli zatem, jak rozumiem, kolacji nie ma, to proponowałbym żebyśmy jednak usłyszeli odpowiedź drugiej strony na złożone przez nas uwagi.

Przewodniczący:

Wobec tego może tak - wstępna propozycja. Poprosimy prof.Bafię, aby zreferował temat. Ustalmy może od razu - jeżeli będą pytania, a więc niech obe padną, bo może być coś niejasnego. I jeżeli uznamy, że na tym etapie możemy dzisiaj zakończyć, to debatę już na ten temat moglibyśmy przenieść na kolejne nasze zapowiedziane spotkanie w środę. Czy zgoda? To znaczy wstępnie tak.

Wobec tego - proszę bardzo prof.Bafię o zabranie głosu.

Prof.Bafia:

Rozumiem, że to jest zamiast kolacji to będzie odpowiedź na pytanie jaki jest smak tej kolacji.

Proszę państwa króciutko w miarę możliwości.

Ja może pierwszą uwagę ogólną chcę zrobić wprowadzającą

że projekt zmian ustawy konstytucyjnej jest właściwie przedmiotem kształtowania, przedmiotem , które wprowadzają do systemu politycznego polskiego trzy nowe podstawowe podmioty.

Pierwszym podmiotem jest Senat, drugim podmiotem nowym instytucjonalnie jest prezydent, trzecim podmiotem jest opozycja - legalna opozycja parlamentarna.

I wydaje mi się pomimo tego, że Konstytucje nie mówią bezpośrednio o opozycji, możemy dojść do konstruktywnych spojrzeń na całość rozwiązań tylko mając świadomość, że istnieje trzeci także podmiot, który tutaj wchodzi w nowym sensie do całości rozwiązań konstytucyjnych.

Druga zasada, którą się kieruje projekt, która jest też bardzo ważna do dalszych wszystkich debat, to wydaje mi się że można by i trzeba by ją formułować tak, że projekt zmian Konstytucji to jest nastawiony na minimum zmian i równocześnie maksimum rozwiązań konstytucyjnych z punktu widzenia tego pierwszego założenia. To znaczy jest w tym zawarta i idea, że to nie jest Konstytucja na długi okres rozwojowy państwa, tylko to jest ta Konstytucja, która ma wprowadzić nowe podstawy demokracji parlamentarnej ze wszystkimi - powiedzmy - nowymi także elementami w przebudowie ustroju socjalistycznego. To może nie jest nadmiar ideologii, ale to jest jednak spojrzenie bardzo o tyle ważne, że później poszczególne propozycje w świetle tego wyglądają chyba realniej.

Ja chciałbym najpierw zwrócić uwagę na elementy dotyczące Senatu, jak również od razu na propozycję zmian które chcielibyśmy proponować wychodząc z pozycji zgłaszanych uwag.

Może jeszcze o tych uwagach chęć powiedzieć tak, że wszystkie te uwagi są oderejestrowane. Ich jest bardzo wiele ppza pewnymi uwagami ogólnymi jest dwadzieścia kilka uwag. Ale mieliśmy świadomość w tej rozmowie naszej, że ranga uwag jest bardzo różna. że są uwagi typu zupełnie redakcyjnego, z którymi właściwie na dobrą sprawę można postąpić tak albo inaczej. I są uwagi, które mają charakter rzeczywiście interwencyjny w stosunku do tej koncepcji systemu politycznego.

A więc co proponowalibyśmy zmienić w świetle tych wysłuchanych propozycji jeśli chodzi o Senat. A więc po puerwsze - może powiedziałbym tak że dwie propozycje byłyby dotyczące nowych kompetencji Senatu. Jedna z tych propozycji dotyczyłaby udziału Senatu w powoływaniu sędziów Trybunału u Stanu. Artykuł 33 b ust.3. Nie redaguję tej propozycji formalnie, natomiast formułuję zasadę, która była zawarta w Konstytucji marcowej, że 1/3 członków Trybunału Konstytucyjnego, przepraszam, Trybunału Stanu wybierał Senat a 2/3 wybierał Sejm. Tego nie ma w obecnym projekcie, to byłoby rozszerzenie kompetencji Senatu w tym kierunku.

Druga propozycja z tego zakresu jest do art.36 Konstytucji. Mianowicie, że Sejm powołując prezesa Najwyższej Izby Kontroli powoływałby prezesa po wysłuchaniu, czy tam po zapoznaniu się ze stanowiskiem Senatu. Nie wiem jak to będziemy formułowali, to trzeba będzie się ostatecznie ustalić - czy po wysłuchaniu stanowiska, czy po wysłuchaniu opinii, ale to w tej chwili może jest mniej ważne.

T-o byłaby druga propozycja rozszerzająca kompetencje Senatu w za resie spraw takich kształtujących organizację władz państwowych

Trzecia propozycja, którą można byłoby tu rozpatrzyć pozytywnie, to jest propozycja, aby przy ratyfikowaniu umów państwo zgłosili w związku z ratyfikacją bardzo rozwinięty zespół postanowień dotyczący i charakterystyki umów i rodzajów umów i uprawnień Sejmu, senatu w związku z ratyfikacją. Chcielibyśmy proponować poprawkę prostszą.

W art. 28 f/ na stronie piątej, kiedy jest powiedziane, że prezydent ratyfikuje i wypowiada umowy międzynarodowe, możnaby wprowadzić poprawkę, że przed ratyfikacją lub wypowiedzeniem umowy prezydent może zasięgnąć opinii czy wysłuchać stanowiska senatu. To jest taka kolejna propozycja, którą wzięlibyśmy z tych uwag zgłaszanych. Ona w tej pozycji została nawet sformułowana w czasie naszych rozmów, panowie ją oczywiście kwestionowali, ale powtarzam ją jako propozycję, która się zrodziła na tle tych wniosków.

eraz dalsze sprawy związane z senatem. Chcielibyśmy proponować, tutaj już będę tak niekonsekwentnie może, ale określone tematy wybierał, mianowicie chcielibyśmy przejąć propozycję dokładnie do art. 28 b/ w pkt. 3, gdzie państwo proponowali, że uznanie przez zgromadzenie narodowe trwałej niezdolności do sprawowania urzędu prezydenta ze względu na stan zdrowia, żeby następowało takie uznanie większością, no powiększoną liczbą głosów. To znaczy większość 3/5 głosów była propozycja o ile dobrze to było odnotowane, przy obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów i senatorów.

Jest to wydaje się propozycja bardzo rozsądna jeśli chodzi o taką właśnie ważką decyzję, kiedy się opróżnia urząd prezydenta.

I dalsza kwestia, która jest to rozważenia, to jest mianowicie kwestia związana z art. no podstawowym dla senatu,

z art. 24 ust. 2 na stronie drugiej, mianowicie tą podstawową funkcją senatu - veto ustawodawcze. Tutaj jest propozycja w projekcie, żeby Sejm rozstrzygał veto senatu do ustawy, albo do poszczególnych jego części czy uzupełnień, większością 11-20 głosów. Tu jest to wzięte z konstytucji marcowej i właściwie chciałoby się, żeby tych punktów takich, które są kontynuacją tradycji marcowej, pierwszej polskiej konstytucji niepodległości, nie tylko w instytucjonalnych rozwiązaniach, ale i także w rozwiązaniach szczegółowych się trzymać.

Ale jeśli państwo by - strona opozycyjno-solidarnościowa by podtrzymywała, że potrzebna tu jest większość 3/5 głosów, to jest tutaj otwarcie na możliwość dokonywania takiej zmiany.

I to są właściwie wszystkie podstawowe zmiany, które proponujemy jeśli chodzi o senat, zaznaczając, że jest szereg spraw, co do których nie powinno być merytorycznego sporu, ale są chyba różnice zdań jeszcze nie do końca wyjaśnione. Na przykład taka drobna kwestia w art. 23 b/, czy wewnętrzną, organizację wewnętrzną i typ pracy senatu, określa regulamin, czy ten zał. o tej - że określa wewnętrzną pracę, mamy stworzyć inny, czy taki sam niż przy Sejmie. Przy Sejmie jest powiedziane, że porządek prac Sejmu, rodzaj, liczba komisji określa regulamin uchwalany przez Sejm.

Wydaje się, że ponieważ charakter funkcji senatu jest inny, że w związku z tym ta propozycja była pożyteczna do rozważenia. Merytoryczna ona nie jest, ale chyba lepiej zostawić jednak osobną redakcję dla senatu dlatego, że ilość komisji senatu, w ogóle organizacja pracy senatu,

no nie może być taka sama, jak organizacja Sejmu i że no nawet w tej takiej drobnej płaszczyźnie prawda mogłoby się to odbijać.

To są właściwie problemy do senatu. Do tej dyskusji bardzo globalnej, która tutaj była, chcę powiedzieć tylko jedno zdanie, na wszystkie argumenty o archaizmie senatu, trzeba moim zdaniem patrzeć współcześnie w kategoriach tego, co jest jednak w Polsce dość ostro krytykowane, jeśli chodzi o zbyt łatwe, zbyt dowolne tworzenie prawa i nadmierną ilość prawa. Senat będzie tutaj ostrą zaporą przeciwko tym zjawiskom.

Budowanie pewności prawnej w Polsce, utrwalanie tego, co się nazywa stabilnością prawa, a więc w konsekwencji właśnie też i pewnością prawną dla obywateli i wszystkie te inne, konsekwencje, - nie mam tu czasu na to, żeby to szeroko rozwinąć, z przyjemnością bym to zrobił. W senacie zyskują jednak bardzo wartościową instytucję na tle doświadczeń wielu lat z tworzeniem prawa w Polsce. Będzie to przecież główna, jedna z głównych funkcji senatu, ten opór przeciwko dowolności i to ...

Co do prezydenta. Tutaj oczywiście jest bardzo wiele i różnych uwag. Ja jeszcze może - przepraszam, jeszcze dodam, że były jeszcze po drodze takie na przykład co do senatu, ażeby zmieniać sformułowania w art. 25, że Sejm uchwała corocznie budżet państwa, żeby od razu napisać, w ustawie sejmowej, że to w formie ustawy. No to jest uregulowane w ustawie budżetowej w art. 3, że to w formie ustawy. Poza tym niezależnie od tego jest pkt. 3, że senat ma kompetencje w tym zakresie.

Więc wydaje się, że to nie jest uwaga merytoryczna,

że też jest to uwaga typu konstytucyjna, typu redakcyjnego, czy typu powiedzmy prezentującego pewne zagadnienia.

No i teraz jest właśnie sprawa jeszcze krótko prezydenta, bo tutaj propozycja poprawek jest jedna właściwie, zasadnicza, ale bardzo zasadnicza.

Mianowicie był postawiony zarzut, że system prawny, który się tworzy, nie jest precyzyjny z punktu widzenia zasady odpowiedzialności w jej wszystkich postaciach. Znacząca odpowiedzialność konstytucyjna prezydenta jest przed Trybunałem Stanu, natomiast odpowiedzialność polityczna czy parlamentarna, jak się tego - nie ma.

W związku z tym możliwa byłaby do przyjęcia poprawka, ażeby stwierdzić, że prezes Rady Ministrów powinien kontrasygnować decyzje prezydenta.

Wydaje się jednak, że powinno to dotyczyć nie jak było w okresie przedwojennym, aktów rządowych, jak się mówiło, dzisiaj to pojęcie wyszło z obiegu, jest nieprecyzyjne, nie byłoby precyzyjne, Oczywiście problem wykładni wówczas, ale raczej to chyba doświadczenia legislacyjne za tym nie przemawiają

Oczywiście, problem wykładni wówczas, ale raczej to chyba doświadczenia legislacyjne za tym nie przemawiają.

Państwo mówili w swoich propozycjach, żeby nazwać to aktami urzędowymi prezydenta. To jest znowu bardzo dalekie. To prowadziło w konsekwencji do tego, że w tej propozycji były wyłączenia. I te wyłączenia naszym zdaniem stwarzały stan może nie zawsze powiedzmy jednak konsekwentny z punktu widzenia zasady odpowiedzialności politycznej.

I dlatego propozycja jest taka, żeby napisać, że akty normatywne prezydenta, a więc czy to dekrety z mocą ustawy podejmowane w czasie między sesjami, czy też rozporządzenia i zarządzenia, o których mowa na str. 6 w ust. 2, w środku tego tekstu, więc akty normatywne prezydenta wymagają podpisu Prezesa Rady Ministrów, który bierze za nie odpowiedzialność. Taka formuła w końcówce jak była w rozwiązaniach konstytucji marcowej.

Jest kilka problemów, które tutaj są może jeszcze niejasne, wymagają rozpatrzenia. Mianowicie jeden, który państwo formułowali, to jest jak rozumieliśmy sprzeczność między sposobem powoływania rady prezydenckiej a jej kompetencjami. Rada prezydencka ma kompetencje tylko opiniodawcze a powoływana jest przez Sejm. Więc w tej sytuacji oczywiście mogłaby może lepiej być powoływana przez prezydenta, po wysłuchaniu może opinii Sejmu, czy po wysłuchaniu opinii Senatu co do kandydatów. Ale to jest propozycja tylko do rozjaśnienia jeszcze, bo ona nie była przez nas w pełni przedyskutowana. I do takich samych spraw należy

pojęcie niejasne, także w Konstytucji, w art. 32 na str. 7 bo jest dodany przepis, że szczegółowe uprawnienia prezydenta w tej dziedzinie określi dopiero ustawa. Ustawy nie ma.

Mianowicie chodzi o to, co rozumieć pod zwierzchnim nadzorem

A jeszcze może dalej pytanie, które może w tym gro- nie powinno paść, mianowicie jeżeli prezydent może rozpoznać ... rozwiązać Sejm, to dlaczego nie może rozwiązywać rady narodowej, która by stała się martwym organizmem w sensie jej funkcjonowania?

Ale to nie jest sprawa propozycji jakiegokolwiek poprawki, tylko jest sprawa takich tematów do rozważenia. I to są wszystkie sprawy, do których może jeszcze można dołączyć też interesującą propozycję, jaką strona opozycyjno-solidarnościowa zgłosiła, ażeby zmiana Konstytucji następowała w drodze ustawy uchwalanej przez Sejm i Senat zgodną uchwałą każdej izby. Jeżeli powiedzmy mamy już te dwie organizacje, to czy tylko Senat powinien dokonywać zmian w Konstytucji?

To nie jest propozycja. Nie tylko Sejm - tak. To nie jest propozycja poprawki, tylko propozycja redakcji, która mogłaby być jeszcze rozważona tutaj w tym sensie wyróżniona, że napotyka u nas na pewne, że tak powiem, sympatie, jeśli chodzi o kierunek rozwiązań.

Ja oczywiście znowu się mogę spotkać z zarzutem, że szereg spraw, które tutaj są odnotowane, są przeze mnie nieprzedstawiane. No, ale pora jest późna i w niektórych sprawach powiedzmy trzeba byłoby tutaj dłuższy wywód wyprowadzać, jak np. przeciwko propozycjom dotyczącym zmiany całego uregulowania konstytucyjnego, dotyczącego stanu

wyjątkowego. W tej chwili ta propozycja tak szeroko rozwinęta, na trzy miesiące przedłużania, na trzy miesiące zwoływania, od razu w związku z tym Sejmu, Senatu, w trybie bezwzględnej większości głosów itd. itd. jest propozycją zdaje się, która jest, wymagałaby może jeszcze bardziej merytorycznego rozpatrzenia w sensie odrzucenia.

No i niektóre propozycje, które będą wychodziły poza zasadę. - minimum regulacji, maksimum ukształtowania tego systemu z nowymi trzema podmiotami - prezydentem, Senatem i opozycją legalną, konstytucyjną.

Ob. Marcin Król: Ponieważ ja nie mając kompetencji prawniczych uczestniczyłem w tych obradach..... rozczarowanie tym, co usłyszeliśmy, w zasadzie poza jedną propozycją. Pan profesor wspominał tutaj o kosmetyce i o rzeczach ważnych politycznie. Z rzeczy ważnych politycznie usłyszeliśmy jedno i to nie w pełni po naszej myśli, tzn. zamiast 17-cie dwudziestych, trzy piąte. O ile wiemy, już mówiąc wprost i późno, na rozmowach ~~mandarynkow~~ magdalenkowych itp. była mowa o dwóch trzecich, o dwóch wersjach, w połowie przy części ustawy, dwóch trzecich przy całości ustawy.

Ale mniejsza o to. Jak myślę, pytań nie mamy. To co pan profesor powiedział jest jasne. Natomiast chciałem poprosić o apel, ponieważ nie będziemy dzisiaj dalej tego rozważać. Myśmy jednak bardzo poważnie podeszli do tego i sformułowaliśmy pewien zespół propozycji, które nie tylko wynikają z naszej opozycyjności wobec projektu, tylko rzeczy zasadniczych dla ustroju państwa. I są pewne

rzeczy - ja już nie chcę ich wyliczać, przypominać, ale tak jak ratyfikacja umów międzynarodowych, propozycja, żeby była opinia Senatu w tej dziedzinie, nie wiążąca niko- go, jest absolutnie nie do przyjęcia po prostu. Nie ma na świecie takiego kraju, chyba że choemy funkcję dyktatora powołać, a tego nie choemy przecież robić.

/Głos z sali: A z Senatu zrobić radę konsultacyjną./

Właśnie, a z Senatu zrobić radę konsultacyjną.

Co do tego, że Senat opiniuje NIK itd. są to propozycje kosmetyczne i naprawdę nie w pełni politycznie i konstytu- cyjnie poważne.

To, jak ja powiedziałem poprzednio, nie jest żadna ani próba handryczenia się, tylko jakiegoś sensu. I wresz- cie tytułem przykładu, a nie dyskusji, której rzeczywiście dziś nie pociągniemy, bo by trwała grubo za długo, nie można mówić - sprzeczności, panie profesorze. Albo budżet jest ustawą i wtedy przechodzi normalnie przez Sejm, przez Senat, albo nie jest ustawą i wtedy pozostaje zdanie, że Senat rozpatruje budżet. Rozpatruje - to nie nie znaczy. Więc jeżeli przechodzi jako ustawa, to w ogóle nie potrzeba tego zdania, że Senat rozpatruje, bo ono jest wtedy zbędne nadzwyczajnie w świecie. Po prostu jest do niczego nie potrzebne. To zdanie, Senat rozpatruje projekty i przedsta- wia swoje stanowisko Sejmowi. Nie ~~xx~~ rozpatruje, po prostu jest to ustawa, no to wobec tego przechodzi, głosuje, albo zgłasza wotum, albo nie i już.

Ale tego rodzaju rzeczy myśmy proponowali bardzo wiele, które dotyczą albo spraw politycznych albo spraw

praktycznych. Podobnie nie ma żadnej odpowiedzi na sprawę - zwracam tylko na jeszcze dwie rzeczy zasadnicze - dekrety z mocą ustawy. To nie jest taki stan rzeczy, jaki jest proponowany. To nie jest do przyjęcia w żadnym wypadku. I podobnie, rozwiązywanie Sejmu. W dodatku naprawdę prawnie i konstytucyjnie w pewnym sensie obraźliwą dla Sejmu formułą o tym, że rozwiązuje wtedy, kiedy Sejm nie wykonuje swoich obowiązków konstytucyjnych. To jest prawnie i konstytucyjnie pewien rodzaj horrendum. Sejm jest władzą, która uchwała Konstytucję. Nie może nie wykonywać obowiązków konstytucyjnych.

Ale przepraszam za ten ton polemiki, nie o to mi chodzi. Nie chcemy teraz polemizować. Apeluję tylko o to, żeby po to, żebyśmy szybciej działali, jak rozumiem sprawa pospiechu jest z punktu widzenia wszystkich nas, proszę o jeszcze pomyślenie i wyjście naprzeciwko niektórym zasadniczym sprawom. Nie chodzi o kosmetyczne już spory itd. Pewnym naprawdę istotnym, zasadniczym sprawom. I nie uczynienie z Senatu rady konsultacyjnej pewnego rodzaju, bo to jest propozycja zaiste niezadowolająca.

Dziękuję.

Przewodniczący: Jak panie współprzewodniczący postępujemy?

Prof. Bronisław Geremek: Więc jest tu problem. Jesteśmy zaskoczeni jednak brakiem odpowiedzi na nasze postulaty. I źle to wróży dalszemu tokowi prac. W każdym wypadku wymaga to jakiegoś przyspieszenia naszych prac. Więc zapytuję, czy nie należałoby jutro kontynuować tych

zaoytuje- czy nie należałoby jutro kontynuować tych obrad
Jeżeli jest szansa dalej idącej odpowiedzi na postulaty
przez nas przekazane, czy też pozostać przy tej dacie
środowej, ale to oczywiście oznacza przedłużanie się naszych
dalszych prac, bo trzeba kilka dni jeszcze liczyć pracy
przed sobotą, bo to jest tydzień świąteczny.

Ob...... A czy nie można byłoby przyjąć
tamtego podejścia, by jutro pracowały zespoły robocze.
bo tam jest kilka spraw dotyczących i ordynacji jednej i
drugiej, próbować powiedzieć te sprawy podkręcać, i ewen-
tualnie nawet jeszcze i w tej sprawie prowadzić dyskusję w
ramach zespołów roboczych, a przełożyć już naszą tę debatę
na środę, zasadniczą debatę.

Ob. Bronisław Geremek: Otóż my możemy przyjąć właś-
ciwie taką zasadę. Wydaje mi się, że ona napewno może być
owocna, jeśli chodzi o ustawę ordynację wyboeczą do Sejmu
ponieważ tutaj większość już ustaleń uzyskaliśmy, jest
kilka spraw, które pozostają do decyzji, byłoby bardzo
dobrze, żeby te ustalenia dzisiejsze zostały już wprowadzo-
ne do tekstu. A zatem napewno ta grupa robocza ~~ma~~ wie co
ma robić jutro.

Natomiast druga grupa robocza jeżeli rzeczywiście
jdst możliwość uzyskania zbliżenia stanowisk, to jak
najbardziej tylko że chcę powiedzieć, jasno i wyraźnie,
że to jest kierowane w drugą stronę w tej chwili.

Pytanie czy jest taka możliwość. Jeżeli jest to
wówczas rozumiem, że moi koledzy gotowi są przytąć
do ponownych prac.

Przewodniczący: Mam następującą propozycję w drugiej sprawie. Niech się spotkają jednakzesłuchy, chociaż nie wszystko jest jasne i niech jak gdyby sporządzą listę na jutro spraw ro bieżnych, abyśmy mieli ją jutro na godziny wieczorne, co się nie udało w tym gronie dojść do porozumienia, co będzie pomocne chyba w przyszłości już na środę z pewnymi podejściami. Myślę, że mimo wszystko coś się da rozwiązać.

Zgoda tak?

Ob. Jerzy Bafia: To znaczyłoby, że jutro dwa odrębne zespoły się spotykają. Jeden do ordynacji a drugi kontynuowaliśmy samą tylko zmianę Konstytucji?

Przewodniczący: Tak. To w ten sposób byśmy wyczerpali się i jeżeli wszyscy są zgodni, no to byśmy zaproponował rozprawy się dzisiaj już i powiedzieć do zobaczenia w środę. O godzinie 11-tej.

Dziękuję bardzo.

X X X


Inw. 46000